Instytucjonalizmy w analizach polityki społecznej

Instytut Polityki Społecznej UW
Bartosz Pieliński

Spis treści

Wprowadzenie **2**

Wstęp **4**
Stare i nowe instytucjonalizmy w naukach społecznych 4
Instytucje 7
Klasyfikacje instytucjonalizmów 15

Instytucjonalizm racjonalnego wyboru **22**
Anthony Downs i Mancur Olson 23
Teoria wyboru społecznego 28
Teoria wyboru publicznego 31
Teoria gier 34
Teorie normatywne 38
Podsumowanie 41

Instytucjonalizm historyczny **46**
Powrót państwa 49
Zależność od szlaku 55
Rozwinięcia instytucjonalizmu historycznego 65

Instytucjonalizm socjologiczny **72**
Holistyczny instytucjonalizm socjologiczny 72
Instytucjonalizm socjologiczne w obrębie socjologii 80

Podsumowanie **86**
Recepcja pragmatyczna 87
Recepcja krytyczna 98

Wprowadzenie

Instytucjonalizm wydaje się być obecnie bardzo silnie zakorzeniony w naukach społecznych. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że nie tylko jest modnym podejściem badawczym, ale wręcz w niektórych obszarach nauk społecznych wydaje się być dominującym paradygmatem. W publikacjach naukowych można natknąć się bardzo często na takie określenia jak klasyczny, czy też tradycyjny instytucjonalizm, nowy instytucjonalizm, neo-instytucjonalizm, socjologiczny instytucjonalizm, instytucjonalizm racjonalnego wyboru, czy też feministyczny instytucjonalizm. Te liczne odwołania świadczą już nie tylko o popularności tego kierunku, ale także o jego znaczącym wewnętrznym zróżnicowaniu.

Poniżej chcę przyjrzeć się temu rozległemu i popularnemu prądowi stawiając przed sobą dwa podstawowe zadania. Po pierwsze chcę zarysować historię rozwoju instytucjonalizmu od jego początków przypadających na pierwszą połowę XX wieku, po jego najbardziej współczesnych wcieleń. Pragnę w ten sposób w jak najbardziej przejrzysty sposób wyjaśnić pochodzenie różnorodnych odmian instytucjonalizmów i zastanowić się nad tym, do jakiego stopnia tworzą one jedno wspólne podejście badawcze.

Drugie zdanie jakie postawiłem przed sobą polega na przyjrzeniu się temu, w jaki sposób poszczególne odmiany instytucjonalizmu mogą być wykorzystywane w analizach polityki społecznej. Interesuje mnie to, w jaki sposób dyskusje dotyczące roli i znaczenia instytucji prowadzone w obrębie politologii, ekonomii i socjologii mogą wpływać na zrozumienie funkcjonowania instytucji polityki społecznej.

Mam nadzieję, że raport ten stanie się przyczynkiem do lepszego zrozumienia tego czym jest instytucjonalizm w naukach społecznych, a tym samym będzie wartościowym uzupełnieniem prac dwóch polskich znawców tego podejścia badawczego Witolda Morawskiego i Piotra Chmielewskiego[1]. Mam również nadzieję,

[1] Witold Morawski poruszał kwestie związane z rozwojem instytucjonalizmu między innymi w dwóch swoich książkach *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka* (1998) oraz *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria* (2001). Z kolei Piotr Chmielewski opublikował dwie monografie poświęcone temu podejściu badawczemu: *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu* (1995) oraz *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych* (2011).

że moja praca przyczyni się do zainspirowania nowych projektów badawczych w obrębie polskiej polityki społecznej, które będą się odwoływać do bogatego dorobku instytucjonalizmu.

Wstęp

Instytucjonalizm w naukach społecznych jest bardzo rozległym podejściem badawczym. Można wyróżnić kilka jego najrozmaitszych odmian. Przedstawiciele każdej z nich, z jednej strony, deklarują przynależność do jednego nurtu badawczego, z drugiej strony, zaznaczają swoją odmienność na tle pozostałych typów instytucjonalizmów. Taki stan rzeczy powoduje, że zachodzi wiele nieporozumień dotyczących tego do jakiego nurtu instytucjonalizmu zaliczać poszczególnych badaczy oraz gdzie i na jakiej podstawie wyznaczać granice oddzielające poszczególne formy instytucjonalizmu.

Z tych też powodów próbuję dokonać poniżej systematycznego opisu poszczególnych odmian instytucjonalizmów tak, aby czytelnik był w stanie odnaleźć się w wielości różnych jego form.

Stare i nowe instytucjonalizmy w naukach społecznych

Termin „instytucjonalizm" najprawdopodobniej pojawił się po raz pierwszy w obrębie ekonomii. Posłużył się nim jako pierwszy w prywatnej rozmowie Robert Hoxie, kiedy określił siebie jako instytucjonalnego ekonomistę. Pierwsze publiczne wykorzystanie tego terminu nastąpiło w trakcie odbywającego się w 1918 roku zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Ekonomicznego (Institutionalism Between Wars, 2000 str. 292). Wtedy to inny ekonomista – Walton Hamilton – wygłosił referat pt. *Instytucjonalne podejście do teorii ekonomicznej*. Od tego momentu takie terminy jak „podejście instytucjonalne", „instytucjonalna ekonomia" zakorzeniły się na dobre w literaturze przedmiotu.

Wystąpienie Hamiltona, jak też szersza krytyka ortodoksyjnej, wywodzącej się z prac Johna Smitha, teorii ekonomicznej dały początek odrębnemu rodzajowi analiz ekonomicznych, które obecnie są nazywane starym, klasycznym bądź też tradycyjnym instytucjonalizmem. Na jego intelektualny kształt mieli wpływ przede wszystkim dwaj inni amerykańscy ekonomiści Thorstein Veblen oraz John R. Commons. Zdaniem niektórych stworzyli oni wręcz dwie odmiany klasycznego instytucjonalizmu (Rutherford, 1994 str. 2). Innymi znaczącymi przedstawicielami tego kierunku byli Wesley Mitchell i Clarence Ayres.

Przedstawiciele instytucjonalizmu znajdowali się w opozycji wobec dominującego we współczesnej sobie ekonomii sposobu myślenia o gospodarce. Zarzucali swoim kolegom to, że w zbyt uproszczony sposób opisują realne procesy gospodarcze. Uważali, że skupiając się wyłącznie na materialnym wymiarze działań ekonomicznych nie dostrzegają ich wymiaru społecznego. To ograniczenie nie pozwala na dostrzeżenie szerszego społecznego znaczenia działalności gospodarczej oraz ograniczeń jakie życie społeczne nakłada na gospodarkę. Klasyczni instytucjonaliści nazwali ten niedostrzegany lub też niedoceniany przez innych ekonomistów społeczny wymiar życia gospodarczego wymiarem „instytucjonalnym".

Termin klasyczny, stary, czy też tradycyjny instytucjonalizm pojawia się również w obrębie politologii. Tutaj jest on wykorzystywany dla opisu głównego nurtu rodzącej się na początku XX wieku nauki o polityce (Lowndes, 2006 str. 89). Przedstawiciele klasycznego instytucjonalizmu w politologii nie poczuwali się do przynależności do jednej szkoły badawczej. Prowadzili, w swoim przekonaniu, zdroworozsądkowe badania różnych form życia politycznego i nie widzieli nawet konieczności opierania swoich analiz na rozbudowanych założeniach teoretycznych (Peters, 2005 str. 3). Ich uwagę przykuwały przede wszystkim reguły prawne kształtujące funkcjonowanie poszczególnych rządów, parlamentów i innych ciał publicznych funkcjonujących na całym świecie. To owe reguły stanowiły instytucje, których analizie poświęcali się pierwsi przedstawiciele instytucjonalizmu w obrębie politologii (Lowndes, 2006 str. 91).

Jeszcze trudniejsze niż w wypadku politologii jest uchwycenie pierwszej formy instytucjonalizmu w socjologii. Tym razem wynika to z faktu, że analiza funkcjonowania instytucji społecznych stanowiła od zarania istnienia socjologii jeden z jej podstawowych elementów. Element ten zaś, w przeciwieństwie do politologii, był zawsze bardzo dobrze zakorzeniony w obrębie teorii socjologicznej. W przedmowie do drugiego wydania swojej słynnej pracy *Zasady metody socjologicznej* (Durkheim, 2000) Émile Durkheim próbuje wytłumaczyć ontologię kluczowego dla całej pracy pojęcia faktu społecznego przy pomocy innego pojęcia - instytucji. To właśnie w obrębie instytucji mają funkcjonować ponadjednostkowe sposoby działania i sądy (Durkheim, 2000 str. 22). A zatem to instytucje mają być głównym przedmiotem zainteresowania socjologów.

Przedstawienie kontekstu pojawienia się pierwszej generacji instytucjonalizmów w naukach społecznych jest o tyle ważne, że każda forma współczesnych tzw. nowych instytucjonalizmów odwołuje się do nieco innej tradycji, a przez co w nieco inny sposób zarysowuje swój projekt teoretyczny i badawczy. W kontekście ekonomii odwoływanie się do analiz Veblena czy Commonsa świadczy o tym, że czyniący tak autor chce w mniejszym lub większym stopniu kontestować dominujące w tej nauce neoklasyczną teorię. W przypadku politologii odwoływanie się do klasycznego instytucjonalizmu oznacza chęć czerpania inspiracji z prac, które powstały przed dokonaniem się behawioralnej rewolucji. Rewolucji, która miała ogromne znaczenie dla ukształtowania się współczesnej politologii. Z kolei w obrębie socjologii chęć tworzenia prądu nazywanego nowym instytucjonalizmem może świadczyć albo o chęci przenoszenia charakterystycznych dla socjologii sposobów myślenia o życiu społecznym do innych dziedzin nauk społecznych, albo o chęci nowatorskiego zinterpretowania kluczowego dla tej nauki pojęcia instytucji.

W tym miejscu należy również wspomnieć o tym, że bardzo często pojawiają się obok siebie takie określenia jak „nowy instytucjonalizm" i „neo-instytucjonalizm". Zazwyczaj są one używane wymiennie, jednakże w niektórych wypadkach można się dopatrywać różnić w znaczeniu tych dwóch terminów. Częstsze używanie w jakiejś pracy terminu „neoinstytucjonalizm" może świadczyć o tym, że dany autor w świadomy sposób odwołuje się do tradycji klasycznego instytucjonalizmu. Próbuje ponownie zreinterpretować założenia teoretyczne i analizy empiryczne swoich poprzedników z pierwszej połowy XX wieku. Z kolei badacz, który posługuje się częściej określeniem „nowy instytucjonalizm" dla opisu swojej koncepcji badawczej, zapewne bardziej krytycznie podchodzi do dorobku klasycznych instytucjonalistów. Zgadza się z sensownością stawianych przez nich pytań, lecz ma wiele wątpliwości co do udzielanych przez nich odpowiedzi.

Szczególnie ważne wydaje się rozróżnienie na neoinstytucjonalizm i nowy instytucjonalizm w ekonomii. Badacze, których możemy zaliczyć do nurtu określanego jako neoinstytucjonalizm, czerpią w znacznym stopniu inspiracje z prac Commonsa czy Vebelena. Chcą podobnie jak owi dwaj ekonomiści badać zakorzenienie procesów gospodarczych w procesach społecznych. Usiłują uspołecznić *homo oeconomicus*-a. Jednocześnie autorzy, których możemy nazwać nowymi instytucjonalistami, realizują poniekąd przeciwny projekt badawczy. Usiłują przy wykorzystaniu założeń neoklasycznej ekonomii wytłumaczyć to, w jaki sposób

dbający przede wszystkim o zaspokojenie własnych potrzeb ludzie, tworzą trwałe wzorce interakcji społecznych.

W dalszej części pracy dla uproszczenia całego wywodu będę posługiwał się przede wszystkim terminem „nowy instytucjonalizm". Będę go używał dla opisania wszystkich tych kierunków w naukach społecznych, które na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku skupiły swoje zainteresowania na pojęciu instytucji. W tych fragmentach tekstu, w których będę omawiał prace autorów krytycznie oceniających dorobek klasycznego instytucjonalizmu, będę tę odmienność w odpowiedni sposób podkreślał.

Istnienie terminów „klasyczny" i „nowy instytucjonalizm" implikuje, że ciągłość zainteresowania instytucjami w naukach społecznych została na pewien czas przerwana. Jak to szczególnie widoczne w wypadku ekonomii i politologii.

W ekonomii klasycznym instytucjonalistom udało się jedynie przez krótki okres czasu utrzymać zainteresowanie stawianymi przez siebie pytaniami o znaczenie społecznego wymiaru życia gospodarczego. Wraz z nastaniem Wielkiego Kryzysu uwaga ekonomistów przeniosła się na inne zagadnienia. Teorie ekonomiczne inspirowane pracami John M. Keynes, a także późniejsze odrodzenie neoklasycznej ekonomii spowodowały, że projekty badawcze Commonsa i Vebelena uległy nie tyle zapomnieniu, co raczej stały się przykładami badań prowadzonych bez należytego zaplecza teoretycznego i analitycznego (Nee, 2005 str. 50). Podobna sytuacja miała miejsce w politologii. Po narodzeniu się behawioralizmu prace klasycznych instytucjonalistów zaczęto uznawać za niewystarczająco naukowe ze względu na rzadkie odwołania do teorii i słabo rozwinięty warsztat metodologiczny. Słynne stało się określenie B. Petersa, że klasyczni instytucjonaliści byli inteligentnymi obserwatorami usiłującymi opisać i zrozumieć świat polityki nie odwołując się do żadnych abstrakcyjnych pojęć (Peters, 2005 str. 3). Dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku zaczęto ponownie dostrzegać zarówno w ekonomii, jak i politologii znaczenie prac przedstawicieli starego instytucjonalizmu.

Instytucje

Zarówno przedstawicieli nowego, jak i starego instytucjonalizmu łączy zainteresowanie instytucjami. Jest to przedmiot badawczy, który nie tylko dał nazwę całej rodzinie teorii, ale jest tym elementem, który łączą poszczególne odmiany

instytucjonalizmów. Jednakże ta scalająca funkcja pojęcia „instytucji" staje się dyskusyjna, jeżeli zdamy sobie sprawę z wielości definicji tego pojęcia i ich bardzo odmiennych konotacji.

Kiedy używamy terminu „instytucja" odnosimy się zazwyczaj do jakiegoś elementu naszego życia społecznego, który jest częścią jego trwałej struktury. Dawniej termin ten odnoszono przede wszystkim do opisu poszczególnych elementów struktury państwa. Dzisiaj nawet w języku codziennym termin ten równie często odnosimy do zespołów mniej lub bardziej codziennych praktyk, jak do bardziej sformalizowanych elementów naszego życia społecznego (Varieties of New Institutionalism: a Critical Appraisal, 1996 str. 182).

Już na początku lat sześćdziesiątych XX wieku zdawano sobie sprawę z faktu, że nie istnieje jedna powszechnie akceptowana definicja instytucji (Chmielewski, 2011 str. 229), a liczba tych definicji na pewno od tego okresu bardzo znacznie wzrosła. Jedna z częściej cytowanych definicji instytucji głosi, że:

> *Instytucje są zasadami gry obowiązującymi w społeczeństwie, albo bardziej formalnie, są tworzonymi przez ludzi ograniczeniami, które kształtują ich wzajemne relacje. A zatem instytucje kształtują strukturę ludzkiej wymiany niezależnie od tego, czy ma ona charakter polityczny, społecznych, czy też gospodarczy. (North, 1993 str. 3)*

W podobny sposób instytucje definiują dwaj inni prominentni przedstawiciele nowe instytucjonalizmu James March i Johan Olsen. Uważają oni, że instytucje są swojego rodzaju regułami:

> *Przez reguły rozumiemy rutynowe działania, procedury, konwencje, role, strategie, formy organizacyjne oraz technologie, wokół których kształtuje się działalność polityczna. Pojęciem tym obejmujemy również przekonania, paradygmaty, kodeksy, kulturę i wiedzę, które otaczają, wspierają, uzupełniają lub kwestionują te role i rutynowe działania (March i inni, 2004 str. 32).*

Instytucję można też definiować w jeszcze inny sposób tak, jak na przykład robi to Witold Morawski:

> *Instytucje łączą świat intencjonalnie działających agencji (jednostek i wspólnot) ze światem wielkich procesów, takich jak: globalizacja, rewolucja naukowo-techniczna, rozwój ekonomiczny, modernizacja, demokracja, liberalizacja, sprawiedliwość społeczna. (Morawski, 2010 str. 86)*

Ta wielość definicji instytucji i pojawiające się pomiędzy nimi większe i mniejsze różnice może skłaniać niektórych do stwierdzenia, że trudno mówić o jednym podejściu badawczym jakim ponoć jest instytucjonalizm. Jeżeli u przedstawicieli jednego paradygmatu nie istnieje zgoda co do tego, w jaki sposób definiować kluczowe dla tego podejścia pojęcie, trudno mówić o jakimś spójnym programie badawczym. Bardziej trafne byłoby być może określenie instytucjonalizmu, jako zbioru różnorodnych teorii analizujących różniące się od siebie zjawiska społeczne, które w znacznej mierze przez przypadek są opisywane za pomocą terminu „instytucja".

Wyciąganie takiego wniosku z faktu istnienia wielu definicji instytucji w obrębie instytucjonalizmu byłoby, w moim przekonaniu, błędem. Przede wszystkim z tego powodu, że u podstawy prawie wszystkich definicji instytucji leży bardzo podobne założenie co do natury tego, czym jest instytucja. Jak pisze o tym Chmielewski:

> *Pojęcie instytucji […] niesie ze sobą przekonanie, że instytucje trzeba traktować przede wszystkim jako szeroko rozumiane reguły, które określają – na podstawie zasad – sposoby odnoszenia się ludzi do siebie i do ich otoczenia. (Chmielewski, 2011 str. 230)*

A zatem większość badaczy związanych z instytucjonalizmem analizuje w swoich pracach funkcjonowanie słabiej lub silniej wyartykułowanych nakazów regulujących relacje pomiędzy ludźmi oraz ludźmi i ich naturalnym otoczeniem. Duża różnorodność definicji pojęcia „instytucji" wynika z kolei z odmiennych sposobów patrzenia na te reguły życia społecznego. Te odmienne spojrzenia na pojęcie instytucji mogą, jak zostanie to pokazane w dalszej części raportu, być wobec siebie komplementarne, ale też konkurencyjne. Dlatego też, w moim przekonaniu, zamiast mówić o instytucjonalizmie jako konglomeracie różnych podejść badawczych proponuję mówić o nim jako o perspektywie badawczej, w obrębie której przedstawiciele poszczególnych nauk społecznych podejmują wysiłek wyjaśnienia i

opisu funkcjonowania instytucji społecznych. Ekonomiści, politologowie i socjologowie czasami współpracując, czasami realizując równoległe projekty badawcze usiłują wykorzystywać własne zaplecze teoretyczne dla wyjaśnienia mechanizmów rządzących powstawaniem, przekształcaniem i oddziaływaniem instytucji społecznych. To w dużej mierze przypadkowe skoncentrowanie się przedstawicieli różnych nauk społecznych na tym samym przedmiocie badawczym sprowokowało, po raz kolejny, dyskusję na temat tożsamości poszczególnych dyscyplin naukowych. Tym razem jednak ta dyskusja służy bardziej przepływowi wiedzy pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami, a nie zarysowaniu granic pomiędzy nimi. Instytucjonalizm, w szczególności nowy instytucjonalizm, jest obecnie obszarem, na którym przedstawiciele różnych odmian nauk społecznych, próbują, w znacznym stopniu wspólnie, opisać zjawisko funkcjonowania reguł w życiu społecznym.

Ten wspólny projekt badawczy koncentruje się wokół kwestii tego czym jest instytucja w życiu społecznym, jak ona powstaje, jak się zmienia, jaka jest jej relacja z pojedynczymi podmiotami sprawczymi[2]. Z tego też powodu różnice pomiędzy poszczególnymi odmianami instytucjonalizmów dotyczą tego w jaki sposób odnoszą się do poniższych kwestii związanych z funkcjonowaniem instytucji w życiu społecznym (Peters, 2005 strony 22-23).

Zasięg definicyjny pojęcia „instytucji".

Poszczególne odmiany instytucjonalizmu, a nawet poszczególni badacze przypisywani do tego samego odłamu instytucjonalizmu, zaliczają w obręb pojęcia instytucji więcej lub mniej typów reguł kierujących życiem społecznym. Cytowana powyżej definicja stworzona przez Morawskiego wyraźnie wskazuje na to, że zdaniem tego autora, mianem instytucji powinniśmy określać bardzo wąski zestaw reguł społecznych. Powinny to być jedynie te reguły, które łączą pojedynczych aktorów życia społecznego z wielkimi, zachodzącymi w skali globalnej procesami. Z kolei przywoływani już także March i Olsen uważają, że pod pojęciem instytucji powinniśmy rozumieć właściwie wszystkie reguły kierujące naszym życiem społecznym. Do grona instytucji zaliczają oni zarówno procedury, jak i formalne procedury, czy też kulturę i wiedzę.

[2] Podmiot sprawczy jest tłumaczeniem angielskiego terminu *agent*. Takim tłumaczenie posługuję się za Edmundem Wnukiem-Lipińskim (Wnuk-Lipiński, 2008 strony 82-83).

Wydaje się, że zakres stosowania pojęcia instytucji nie jest tak silnie determinowany przynależnością do określonej odmiany instytucjonalizmu, jak ambicjami teoretycznymi twórcy danej definicji. Ci badacze, którzy pragną opisywać i tłumaczyć rudymentarne aspekty życia społecznego, będą zazwyczaj stosować szerokie definicje instytucji, tak aby ich teorie wyjaśniały jak największą liczbę możliwych regularności w życiu społeczeństw. Z kolei ci badacze, których ambicje ograniczają się do opisu określonego wycinak życia społecznego będą skłoni nazywać instytucjami tylko niektóre reguły życia społecznego.

Jak słusznie zauważa Lowndes odwołując się do prac innych autorów, zbyt szerokie stosowanie pojęcia instytucji grozi jego rozmyciem i kiedy pojęcie instytucja znaczy bardzo wiele rzeczy traci swoją wartość analityczną, a zatem także teoretyczną (Lowndes, 2006 str. 102).

Charakter instytucji.

Inną bardzo istotną kwestią różniącą poszczególnych autorów zajmujących się instytucjami jest odpowiedz na pytanie o to, co regulują instytucje. Na to pytanie można odnaleźć trzy znacznie różniące się od siebie odpowiedzi. Część badaczy twierdzi, że instytucje regulują po prostu działania ludzi. Wchodząc z kimś interakcje wiemy, że będzie się ona opierać na określonych zasadach, że w trakcie jej trwania mamy przestrzegać określonych reguł. W takim ujęciu instytucje są po prostu ograniczeniami nałożonymi na działania pojedynczych jednostek. Inni autorzy podkreślają z kolei, że instytucje są czymś więcej niż tylko ograniczeniami nakładanymi na działania jednostek. Są one zestawem norm i wartości tworzących całą strukturę społeczeństw. Instytucje rozumiane jako normy i wartości wyznaczają każdemu uczestnikowi życia społecznego, jakie zadania ma wykonać znajdując się w tym a nie innym miejscu struktury społecznej oraz jakie działania będą podejmowali inni uczestnicy życia społecznego. Wreszcie instytucje mogą być traktowane jako zasady kierujące budowaniem naszego poczucia rzeczywistości i naszej tożsamości. Instytucje społeczne mogą być uznawane za podstawowy budulec, który służy tworzeniu poczucia rzeczywistości pojedynczych jednostek.

Status ontologiczny instytucji.

Jeden z ważniejszych sporów jaki jest toczony w obrębie instytucjonalizmu dotyczy tego, czym są instytucje. Czy są one odrębnymi, realnymi bytami będącymi czymś więcej niż sumą działań jednostek, czy są jedynie pojęciami analitycznymi

pozwalającymi na lepsze opisanie zachowania pojedynczych jednostek? Ten spór jest kolejną odsłoną sporu między zwolennikami holizmu i redukcjonizmu w naukach społecznych. I tak autorzy związani z instytucjonalizmem socjologicznym usiłują pokazać, że pewnych wymiarów życia społecznego nie da się opisać i przeanalizować sprowadzając ich do prostej agregacji działań pojedynczych jednostek. Z kolei zwolennicy instytucjonalizmu racjonalnego wyboru próbują w swoich pracach udowadniać, że funkcjonowanie wszystkich instytucji społecznych można wyjaśnić odwołując się do modelami uwzględniających istnienie tylko i wyłącznie racjonalnych i nastawionych na maksymalizację własnej użyteczności jednostek. W ten sposób po raz kolejny socjologiczna wizja życia społecznego ściera się ze swoim ekonomicznym odpowiednikiem.

Jak to zostanie pokazane w dalszych częściach raportu spór o naturę instytucji wraz z rozwojem nowego instytucjonalizmu przyjął bardzo nieoczekiwany obrót. Pojawiły się bowiem prace ekonomiczne, które w nawiązaniu do dorobku Veblena czy Commonsa, pokazują, że w analizach ekonomicznych nie należy czasami dokonywać całkowitej redukcji funkcjonowania instytucji społecznych do działań pojedynczych jednostek. Z kolei w socjologii pojawiają się coraz częściej prace, w obrębie nurtu nazywanego *choice-within-constraints*, które usiłują stosować założenia wykorzystywane w obrębie neoklasycznej ekonomii do opisu różnorakich procesów społecznych. To tego nurtu można zaliczyć m.in. pracę Chmielewskiego *Homo agens* (2011).

Problem wpływu.

Kwestią powiązaną ze sporem wokół statusu ontologicznego instytucji jest dyskusja dotycząca relacji pomiędzy instytucjami a pojedynczymi podmiotami sprawczymi. Kluczowym jest tu pytanie o to, czy to jednostki kształtują instytucje, czy to instytucje kształtują jednostki. Ci spośród badaczy, którzy uważają, że zachowanie jednostek można modelować zakładając znaczny poziom ich racjonalności uważają, że instytucje są tworzone intencjonalnie przez ludzi aby ułatwiać im zwiększanie ich użyteczności. Instytucje w takim ujęciu są traktowane instrumentalnie. Pojawiają się one w życiu społecznym tylko po to, aby zapewnić swoim twórcom i użytkownikom zwiększoną możliwość zaspokajania swoich potrzeb. Kluczowym problemem dla tego typu analiz jest pytanie o to, w jaki sposób egoistycznie działające jednostki są

w stanie zgodzić się na wzajemne, dobrowolne ograniczenie swoich działań. Jaki jest sens istnienia instytucji społecznych dla homo economicusa?

Z kolei badacze, którzy widzą w instytucjach coś więcej niż sumę działań pojedynczych jednostek skupiają się na analizie tego, w jaki sposób poszczególne instytucje wpływają na preferencje jednostek, a nawet ich tożsamość. Zagadnienia te są blisko związane z kwestią socjalizacji, czyli problemem tego, w jaki sposób otoczenie społeczne jednostki wpływa na kształtowanie się jej jako osoby. Tego typu analizy były w dość nowatorski sposób stosowane w obrębie socjologii organizacji, z której wywodzi się instytucjonalizm socjologiczny. Tutaj bowiem nie analizowano tego, w jaki sposób instytucje kształtują tożsamość pojedynczych osób, lecz to w jaki sposób wpływały one na kulturę poszczególnych organizacji. Zdaniem takich autorów jak Paul DiMaggio czy Walter Powell (DiMaggio i inni, 1991) organizacje działające na tym samym polu organizacyjnym, czyli na obszarze charakteryzującym się podobną grupą konsumentów, dostawców zasobów oraz znajdujące się pod kontrolą tych samych agencji publicznych, mają tendencję do wzajemnego upodabniania się. Następuje bowiem pomiędzy nimi przepływ podobnych wzorców i reguł zachowania. Przepływ owych instytucjonalnych wzorców następuje w znacznym stopniu niezależnie od tego, na ile wzorce te maksymalizują użyteczność działań podejmowanych przez organizacje.

Funkcjonalność instytucji.

Inną ważną dyskusją toczoną w obrębie instytucjonalizmu jest dyskusja dotycząca tego, z jakich powodów instytucje trwają. Odnosi się ona w wielu swoich wymiarach do dyskusji podnoszącej kwestę wpływu, gdyż kwestia powodu istnienia instytucji łączy się bezpośrednio z kwestią tego, do jakiego stopnia jednostki kształtują reguł życia społecznego.

Spór o funkcjonalność instytucji społecznych jest najbardziej widoczny pomiędzy zwolennikami instytucjonalizmu racjonalnego wyboru, a zwolennikami instytucjonalizmu historycznego. Autorzy, którzy usiłują tłumaczyć istnienie reguł życia społecznego poprzez wskazywanie ich instrumentalnej użyteczności dla pojedynczych osób, jednocześnie wskazują, że instytucje istnieją tak długo, jak długo zwiększają możliwość podwyższania użyteczności działań pojedynczych osób. Kiedy z jakiś powodów instytucja przestanie wypełniać tę funkcję zostanie zreformowana

lub zastąpiona inną. W danym momencie istnieją tylko te instytucje, które zaspokajają potrzeby jakiejś grupy osób.

Zupełnie odmienne stanowisko zajmują zwolennicy instytucjonalizmu historycznego. Uważają oni, że reguły, wedle których orientujemy swoje działania rzadko prowadzą do tego, że maksymalizujemy swoje indywidualne użyteczności. Instytucje społeczne kształtują się bowiem w wyniku wielu akcydentalnych zdarzeń, nie zaś wedle ściśle określonego planu. Instytucje nie są wytworami intelektu, lecz historii. Instytucje powstają w procesie doraźnego reagowania grupy na zmieniające się uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne.

Zmiana instytucjonalna.

Z kwestią funkcjonalności instytucji wiąże się bezpośrednio kwestia tego w jaki sposób reguły życia społecznego ulegają zmianie. Zwolennicy tezy o funkcjonalności instytucji wskazują oczywiście na to, że instytucje zmieniają się za każdym razem, kiedy przestają zapewniać maksymalizację użyteczności członków jakiejś grupy społecznej. W wypadku tych badaczy, którzy nie zgadzają się z tą tezą, kwestia zmiany instytucjonalnej wydaje się o wiele bardziej złożona.

Instytucjonalizm historyczny skrystalizował się jako odrębne podejście badawcze właśnie wokół projektu badawczego analizującego trudności w dokonywaniu zmian w obrębie instytucji oraz analizującego czynniki warunkujące powodzenie takiej zmiany. Z tego powodu badacze związani z instytucjonalizmem historycznym rozwinęli takie pojęcia, jak zależność od szlaku, czy znaczące połączenie, aby na poziomie analitycznym usystematyzować swoje obserwacje dotyczące tego w jaki sposób instytucje ulegają zmianie.

W kierunku definicji instytucji.

Będąc świadomym wielkowymiarowości pojęcia instytucji oraz licznych kontrowersji je otaczających jest czymś bardzo trudnym stworzyć jedną definicję instytucji. Jednakże zajmując się problematyką nowego instytucjonalizmu należy przedstawić swoją wizję tego, czym jest instytucja, aby istniała jasność co do tego, z jakiej perspektywy ta perspektywa badawcza jest rozpatrywana.

Za instytucję uznaję zatem te reguły życia społecznego w dowolnej grupie społecznej, które umożliwiają istnienie tej grupy oraz określają tożsamość pojedynczych członków grupy. Instytucji umożliwiają zatem, z jednej strony, utrzymanie minimalnej spoistości życia społecznego, z drugiej zaś, pozwalają

ludziom kształtować własną tożsamości poprzez kontakty, w obrębie licznych grup, których są członkami, z innymi przedstawicielami swojego gatunku. Skutki funkcjonowania instytucji są tego rodzaju, ponieważ instytucje umożliwiają komunikację i kooperację pomiędzy ludźmi, jak też kształtują ich tożsamość i preferencje. Instytucje są zatem tymi regułami życia społecznego, które umożliwiają jego istnienie.

Zaprezentowana powyżej definicja podkreśla dwa wymiary oddziaływania instytucji rozumianych jako reguły regulujące relacje społeczne. Przede wszystkim dzięki istnieniu instytucji możliwe są jakiekolwiek relacje społeczne. Fakt, że w kontaktach z innymi ludźmi możemy się spodziewać, że pewna grupa zachowań z dużym prawdopodobieństwem pojawi się, zaś inna grupa prawie na pewno nie, pozwala nam uważać nasze kontakty z innymi za przewidywalne. Tym samym możemy systematycznie budować swoje relacje z innymi ludźmi. Po drugie, instytucje określają również nasze położenie w relacjach społecznych, a tym samym kształtują naszą indywidualną tożsamość. Odwołując się do definicji instytucji stworzonej przez Northa, to kto zajmuje jakie miejsce w społecznej grze wpływa na jego własną tożsamość.

Klasyfikacje instytucjonalizmów

W literaturze przedmiotu istnieje przynajmniej kilka typologii wewnętrznych podziałów w obrębie nowego instytucjonalizmu. W tym raporcie omówię trzy pośród nich, a następnie na ich podstawie zaproponuję własną typologię różnych odmian nowego instytucjonalizmu.

Bardzo popularną klasyfikacją wewnętrznych nurtów teoretycznych w obrębie nowego instytucjonalizmu zaproponował W. Richard Scott (1995). Jego zdaniem dyskusje toczące się w obrębie teorii instytucjonalnej można uporządkować rozmieszczając je na trzech osiach (Scott, 1995 str. 34). Pierwszy poziom sporu dotyczy tego, co poszczególni badacze uznają za istotne w funkcjonowaniu samych instytucji. Drugi poziom, czy też oś, dotyczy tego, co jest uznawane przez poszczególnych autorów za nośniki instytucji. W końcu poszczególne analizy w obrębie instytucjonalizmu różnią się od siebie tym, na jakim poziomie funkcjonowania życia społecznego analizują działanie instytucji.

Zdaniem Scotta, na co i ja zwróciłem uwagę, duże różnice w obrębie współczesnego instytucjonalizmu dotyczą tego, co należy uznać za najważniejszy

element instytucji. Jedni autorzy kładą nacisk na regulacyjny wymiar działania instytucji. Inni podkreślają ich znaczenie normatywne. Z kolei jeszcze inna grupa badaczy podkreśla kognitywny wymiar funkcjonowania instytucji.

W analizach, które podkreślają regulacyjny wymiar działania instytucji (Scott, 1995 strony 35-37), uwaga badaczy koncentruje się na porządkującym wymiarze instytucji, a zatem na tym, w jaki sposób reguły w życiu społecznym są egzekwowane, przestrzegane oraz ustalane. Z kolei normatywne spojrzenie na instytucje podkreśla ich rolę jako nośników norm i wartości (Scott, 1995 strony 37-40). W takim ujęciu instytucje decydują przede wszystkim o tym, jakie cele powinny realizować poszczególne jednostki oraz w jaki sposób powinny te cele osiągać. Instytucje mają zatem przede wszystkim kształtować zestawy ról społecznych. Wreszcie badacze zajmujący się instytucjami w ich wymiarze kognitywnym widzą w nich przede wszystkim zasady, wedle których budujemy nasze poczucie rzeczywistości i wedle których nadajemy sens naszemu życiu (Scott, 1995 strony 40-44).

Scott na pierwszej wyróżnionej przez siebie osi dzieli poszczególne odmiany instytucjonalizmów na te, które widzą w instytucjach przede wszystkim ograniczenia dla próbujących realizować swoje cele jednostek, na te, które postrzegają instytucje jako instrumenty, za pomocą którego budowane są złożone struktury społeczne oraz na te, które w instytucjach dostrzegają narzędzia, dzięki którym ludzie wspólnie budują obraz otaczającej ich rzeczywistości.

Kolejny wymiar różnicujący poszczególne odmiany instytucjonalizmów, to kwestia nośników (*carriers*) instytucji. Scott zauważa, że poszczególne grupy badaczy wskazują inne repozytoria instytucji, inne sposoby, za pomocą których treści instytucjonalne są przenoszone (Scott, 1995 str. 52). Wedle jednych autorów nośnikiem treści instytucjonalnych jest kultura (Scott, 1995 str. 53). Kultura rozumiana jako uporządkowany zestaw znaczeń i reguł za pomocą, których tworzone są różne schematy interpretacyjne. Innym nośnikiem mogą być struktury społeczne rozumiane jako wzorce oczekiwań związane z określonymi systemami ról (Scott, 1995 strony 53-54). Każdy podmiot sprawczy funkcjonujący w obrębie jakiejś struktury społecznej jest świadom tego, jakich działań się od niego oczekuje oraz wie jakich działań może spodziewać się ze strony innych. W reszcie instytucje mogą być ulokowane w obrębie działań rutynowych (Scott, 1995 strony 54-55). Instytucje mogą

być przenoszone poprzez nasze zwyczajowe zachowania - nieartykułowaną wiedzę na temat życia codziennego.

Ostatnią sporną kwestią pomiędzy badaczami związanymi z instytucjonalizmem jest poziom, na którym dokonują oni swoich analiz (Scott, 1995 strony 55-60). Scott wyróżnia kilka możliwych poziomów: system światowy, społeczeństwo, pola organizacyjne, populacji organizacji, organizacja oraz podsystem organizacji.

Opis podziałów w obrębie teorii instytucjonalnej Scott kończy skrzyżowaniem ze sobą możliwych poziomów dokonywania analiz oraz typów odmiennego rozumienia tego, czym jest podstawowy wymiar funkcjonowania instytucji (Scott, 1995 str. 59). I tak analiza na poziomie np. organizacji może zostać dokonana zarówno przy założeniu, że instytucje pełnią przede wszystkim role regulacyjną, normatywną lub też kognitywną. Na to skrzyżowanie dwóch wymiarów swojej kategoryzacji teorii instytucjonalnej Scott nanosi różne szkoły badawcze obecne w naukach społecznych. I tak np. „socjologia neoinstytucjonalna" zdaniem autora należy do tej grupy analiz, które traktują instytucje przede wszystkim jako wzorce instytucjonalne, zaś swoją uwagę skupiają na poziomach rozciągających się od systemu światowego od poziomu populacji organizacji.

W moim przekonaniu typologia Scotta lepiej opisuje i klasyfikuje to, w jaki sposób w naukach społecznych rozumiane są instytucje, niż porządkuje wielość odmiennych instytucjonalizmów. Przede wszystkim Scott bardzo szeroko zarysowuje obszar instytucjonalizmu w naukach społecznych. W jego obręb zalicza chociażby ekonomię historyczną oraz etnometodologię. Kłopotliwą jest również kwestia „nośników" instytucji. Instytucje w świetle analiz Scotta są regułami, które nie są w stanie niezależnie funkcjonować w życiu społecznym. Dlatego też potrzebują wehikułów, za pomocą których mogą być dystrybuowane. Jest to w moim przekonaniu dość skomplikowana konstrukcja analityczna, która zamiast ułatwiać zrozumienie złożoności nowego instytucjonalizmu, może to zadanie utrudnić.

Należy jednak bardzo silnie podkreślić, że klasyfikacja Scotta zwraca słusznie uwagę na to, w jak różnorodny sposób może być w obrębie instytucjonalizmu rozumiane samo pojęcie instytucji. Zarówno pod względem tego na jaki wymiar ich funkcjonowania zwraca się uwagę oraz pod względem tego, na jakim poziomie życia społecznego je się umieszcza. Jednocześnie dokonana przez Scotta klasyfikacja

instytucjonalizmów pokazuje, że odmienna konceptualizacja instytucji nie pozwala w pełni uporządkować wielości odmian instytucjonalizmów.

Innej próby klasyfikacji różnych odmian instytucjonalizmów dokonali Peter Hall i Rosemary Taylor (1996). Wyróżnili oni trzy rodzaje instytucjonalizmów: historyczny, racjonalnego wyboru oraz socjologiczny. Instytucjonalizm historyczny w ujęciu obydwu autorów narodził się z krytyki strukturalno-funkcjonalistycznego spojrzenia na politykę (Political Science and the Three New Institutionalisms, 1996 strony 937-942). Prace związane z instytucjonalizmem historycznym podkreślają, że w konfliktach o rzadkie dobra (takie jak na przykład władza) nie tylko ma znaczenie siła poszczególnych grup społecznych wchodzących ze sobą w spór, ale także na wynik tego konfliktu wpływają instytucjonalne reguły gry regulujące ten konflikty. Dodatkowo instytucjonaliści historyczni twierdzą, że instytucje nie powstają po to, aby zaspokoić potrzeby określonych jednostek, czy też grup, lecz raczej powstają pod wpływem przypadkowych wydarzeń. To raczej instytucje kształtują preferencje i sposoby działania jednostek.

Odmienną wizję funkcjonowania instytucji przedstawia zdaniem Halla i Taylora instytucjonalizm racjonalnego wyboru (Political Science and the Three New Institutionalisms, 1996 strony 942-946). W tym nurcie nowego instytucjonalizmu instytucje są bowiem traktowane jako pochodna działań racjonalnych jednostek. Instytucje służą jednostkom w zaspokajaniu ich potrzeb. Instytucje rozumiane jako elementy regulujące interakcje między jednostkami pojawiają się wtedy, kiedy jednostki stają przed dylematami związanymi z kooperacją. Istnienie instytucji pozwala im na uregulowanie działań w tych obszarach, w których brak kooperacji stanowiłby zagrożenia dla każdej pojedynczej jednostki.

Trzecia odmiana instytucjonalizmu – instytucjonalizm socjologiczny – w jeszcze inny sposób patrzy na funkcjonowanie instytucji (Political Science and the Three New Institutionalisms, 1996 strony 946-950). Instytucje nie są tutaj traktowane, ani jako arbitralne ograniczenia, ani jako wytwory racjonalnych jednostek, lecz jako element kulturowych praktyk. Instytucje to w równym stopniu reguły i normy, co też swojego rodzaju symbole i skrypty kształtujące tożsamość i światopogląd pojedynczych jednostek. W obrębie instytucjonalizmu socjologicznego dużo uwagi poświęca się temu, w jaki sposób instytucje kształtują tożsamość i rzeczywistość poszczególnych podmiotów sprawczy. To instytucje wydają się być bardziej aktywnym czynnikiem w kształtowaniu ładu życia społecznego niż jednostki.

Bardzo podobnej kategoryzacji instytucjonalizmów do tej Halla i Taylor dokonała Ellen Immergut (1998). Swoje trzy odmiany instytucjonalizmu nazwała teorią racjonalnego wyboru, teorią organizacji oraz historycznym instytucjonalizmem. Podnosząc wiele argumentów podobnych do tych przedstawionych przez Halla i Taylora Immergut zwraca uwagę na to, że teoria racjonalnego wyboru jest szczególnie uwrażliwiona na kwestie współzależności (The Theoretical Core of the New Instiututionalism, 1998 str. 12). Badacze związani z tym nurtem są szczególnie zainteresowani modelowaniem sytuacji, w których sukces działań racjonalnych jednostek zależy od ich skutecznego współdziałania. Z kolei autorzy powiązani z teorią organizacji postrzegają instytucje, jako przydatne wsparcie dla jednostek, które nie mogą i nie są w stanie działać w pełni racjonalny sposób (The Theoretical Core of the New Instiututionalism, 1998 strony 14-15). Zdaniem tych badaczy jednostki nie mają wystarczających mocy poznawczy, ani wystarczającej ilości informacji, żeby działać w sposób racjonalny. Dlatego w swoich działaniach bardzo często dopasowują swoje zachowania do obowiązujących w danej sytuacji wzorców. Instytucje są zatem dla jednostek instrumentami wskazującymi drogę w nie do końca rozpoznanym środowisku.

Jeszcze nieco inne spojrzenie na rolę instytucji w życiu społecznym przedstawiają, zdaniem Immergut, zwolennicy instytucjonalizmu historycznego (The Theoretical Core of the New Instiututionalism, 1998 str. 17). Ich zdaniem instytucje są dlatego ważne, ponieważ wpływają na kształt konfliktu pomiędzy różnymi grupami interesu. Immergut, podobnie jak Hall i Taylor, wskazuje na to, że dla badaczy związanych z instytucjonalizmem historycznym czymś oczywistym jest to, że instytucje nie są produktem intencjonalnych działań, lecz są wynikiem przypadkowych historycznych wydarzeń, które mają bardzo znaczący wpływ na kształt współczesnych relacji społecznych.

Typologie autorstwa Halla, Taylora oraz Immergut są skonstruowane w mniej systematyczny sposób niż typologia Scotta, ale w moim przekonaniu lepiej oddają to, czym jest nowy instytucjonalizm i to w jaki sposób jest on wewnętrznie zróżnicowany. Hall, Taylor i Immergut odwołują się w swoich klasyfikacjach zarówno do tego, jak w poszczególnych odmianach instytucjonalizmów konceptualizuje się pojęcie instytucji, ale także do tego z jakimi podejściami badawczymi owe instytucjonalizmy polemizują. Poszczególne instytucjonalizmy są wyróżnione zarówno pod względem ontologicznym, jak i chronologicznym. Tego zagnieżdżenia brakuje w typologii

Scotta, choć w samej jego książce odnajdziemy bardzo pouczający rys historycznego rozwoju instytucjonalizmów (Scott, 1995 strony 1-32). Jednakże jest on wyraźnie oddzielony od części poświęconej kategoryzacji odmian instytucjonalizmów.

Różnica pomiędzy kategoryzacją Scotta i pozostałych autorów jest ważna także z tego powodu, że pokazuje różnicę pomiędzy analizą instytucjonalną a nowym instytucjonalizmem. Za analizę instytucjonalną możemy uznać każdy projekt badawczy, którego celem jest zmierzenie się z zagadnieniem funkcjonowania instytucji w życiu społecznym. Może on traktować jakąś instytucję jako zmienną zależną, czy też niezależną, może wreszcie skupić się na analizie samego pojęcia „instytucji". Do uporządkowania tego typu analiz bardzo przydatna jest klasyfikacja Scotta z jego trzema osiami podziałów w obrębie teorii instytucjonalnej. Typologia jego autorstwa w znacznym stopniu wyczerpuje główne sposoby patrzenia na instytucje w naukach społecznych. Jednakże obszar, który przeanalizował Scott, znacznie wykracza poza obszar nowego instytucjonalizmu.

Aby mówić o odmianach nowego instytucjonalizmu nie można jedynie rozpatrywać kwestii tego w jaki sposób poszczególne jego odmiany opisują pojęcie instytucji, ponieważ kwestia ta rozciąga się daleko poza granice nowego instytucjonalizmu, ale trzeba również rozpatrywać to, jaki program badawczy dana odmiana realizuje i jaki jest teoretyczny kontekst tego projektu.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i siedemdziesiątych narodziły się trzy odmiany instytucjonalizmów, które chciały zrealizować trzy odrębne projekty badawcze nakierowane na badanie zjawiska społecznego jakim jest instytucja. Pierwszy projekt badawczy wywodzący się z nauk ekonomicznych usiłował wytłumaczyć, to dlaczego racjonalne działające jednostki tworzą i podporządkowują się regułom życia społecznego, które ograniczają dostępne im sposoby działania. Autorzy realizujący ten projekt badawczy chcieli jednocześnie rozpowszechnić i ulepszyć paradygmat neoklasycznej ekonomii. Chcieli go rozszerzyć stosując podstawowe założenia ekonomii nie tylko do analiz zjawisk gospodarczych, ale także do analiz zjawisk politycznych i społecznych. Tą odmianę instytucjonalizmu będę nazywał instytucjonalizmem racjonalnego wyboru.

Drugi projekt badawczy podnosi zupełnie inny problem. Nawiązując do charakterystycznego dla socjologii rozumienia instytucji, jako faktów społecznych, których nie sposób jest zredukować do prostej agregacji działań jednostek, rozpatruje to w jaki sposób owe instytucje oddziałują na poszczególne podmioty sprawcze. Dla

autorów realizujących ten projekt badawczy kluczowe są dwa pytania: w jaki sposób ludzie lub organizacje dostosowują się do instytucjonalnych wymogów oraz jakie są konsekwencje owego dostosowywania się dla owych jednostek i organizacji. Tą odmianę instytucjonalizmu będę nazywał instytucjonalizmem socjologicznym.

Trzeci projekt badawczy stawia pytania nie tyle o źródła relacji pomiędzy podmiotami sprawczymi a instytucjami, tylko skupia się na analizowaniu tego w jaki sposób instytucje zmieniają się. Badacze realizujący ten program badawczy jednoznacznie odrzucają twierdzenie o funkcjonalności instytucji i usiłują poszukiwać innych przyczyn przemian instytucjonalnych niż zmiany potrzeb pojedynczych jednostek lub organizacji. Ta odmiana instytucjonalizmu nazywana instytucjonalizmem historycznym polemizuje jednocześnie z postrzeganiem społeczeństwa w kategoriach neoklasycznej ekonomii, jak też z innymi podejściami badawczymi redukującymi funkcjonowanie społeczeństwa do prostego oddziaływania na siebie różnych grup społecznych.

Instytucjonalizm racjonalnego wyboru

Za podstawowe założenie programu badawczego instytucjonalizmu racjonalnego można uznać chęć wykorzystania metodologii neoklasycznej ekonomii w obrębie innych nauk społecznych. Badania prowadzone w ramach tego podejścia łączy przekonanie o tym, że optymalnym sposobem opisywania naszej rzeczywistości jest traktowanie wszystkiego to, co społeczne, jako agregacji działań pojedynczych jednostek. Co więcej, większość badaczy związanych z instytucjonalizmem racjonalnego wyboru uważa, że owym pojedynczym jednostkom należy przypisywać cechy istot ze swojej natury jak najbardziej racjonalnych, to znaczy potrafiących uporządkować swoje preferencje oraz potrafiących znajdować najskuteczniejsze i najefektywniejsze sposoby ich realizacji. Owe założenia epistemologiczne łączą się z przekonaniem o tym, że techniki analityczne wypracowane w obrębie neoklasycznej ekonomii należy stosować w innych naukach społecznych.

Warto jednocześnie zauważyć, że redukcjonistyczna metodologia instytucjonalizmu racjonalnego wyboru wcale nie oznacza indywidualistycznej ontologii. Nie wszyscy autorzy związani z tym prądem badawczym uważają, że zjawiska społeczne w rzeczywistości są łącznymi sumami działań pojedynczych jednostek. Powstrzymywali się od takich twierdzeń, uważając, że dla naukowego poznania życia społecznego wystarczy traktować zjawiska społeczne jako sumę działań pojedynczych jednostek. Nie należy jednak przesądzać o ich rzeczywistej naturze.

Instytucjonalizm racjonalnego wyboru jest prądem wewnętrznie zróżnicowanym i najpełniej rozwiniętym w obrębie politologii. Za Hugh Wardem (Ward, 2006 strony 64-65) można wyróżnić[3] wczesny etap rozwoju tego podejścia badawczego reprezentowany przez prace Anthoniego Downsa oraz Mancura Olsona, jego odmianę w postaci teorii gier, inną odmianę w postaci teorii wyboru publicznego, aż wreszcie tę formę instytucjonalizmu racjonalnego wyboru, którą będę nazywał normatywną, a którą reprezentują m.in. prace Johna Rawlsa[4].

[3] Nieco inną klasyfikację prezentuje w swojej pracy Peters (Peters, 2005 str. 50).
[4] Należy podkreślić, że sam Ward nie wyodrębnia różnych odmian instytucjonalizmu racjonalnego wyboru, lecz różne odmiany teorii racjonalnego wyboru. Problem tego, w jakim stopniu

Badacze powiązani z każdym z tych podejść nieco inaczej analizują instytucje. Część autorów zastanawia się nad tym, w jaki sposób działające racjonalnie jednostki zachowują się wobec zastanych norm i reguł. Inni badacze analizują z kolei to, dlaczego racjonalne jednostki tworzą w ogóle instytucje społeczne. W innych pracach poszukuje się zaś optymalnego ze względu na określone normy i wartości instytucjonalnego kształtu relacji społecznych.

Anthony Downs i Mancur Olson

Downs rozpoczyna swoją książkę od stwierdzenia, że chociaż wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnego wpływu, jaki na gospodarkę ma państwo, nikt nie podjął się do tej pory stworzenia ekonomicznej teorii państwa (Downs, 1957 str. 3). Autor stawia sobie zatem za cel zarysowanie podstaw takiej teorii.

Downs stwierdza, że aby stworzyć spójną teorię ekonomiczną państwa należy założyć przede wszystkim, że każdy rząd dąży do maksymalizacji swojego poparcia politycznego (Downs, 1957 str. 11). Należy go zatem traktować, jak każdy inny racjonalnie działający podmiot opisywany w teoriach ekonomicznych. Rząd funkcjonuje podobnie jak firma, czy też pojedynczy konsument i usiłuje odnaleźć jak najbardziej skuteczne i efektywne środki maksymalizacji swojej użyteczności. Możemy zatem stwierdzić, że Downs uznał rząd za równie racjonalny z perspektywy teorii ekonomicznej podmiot sprawczy, jak te opisywane w klasycznych analizach zachowań gospodarczych. Specyfika rządu jako racjonalnego podmiotu sprawczego polega jedynie na tym, że obszarem, na którym działa nie jest gospodarka, lecz polityka. Tutaj zaś podstawowym dobrem, o które konkurują poszczególni aktorzy, jest poparcie polityczne, a nie zysk.

Downs tworząc swój ekonomiczny model zachowań politycznych podkreśla, że jego celem jest stworzenie teorii opisującej działania partii i obywateli w demokratycznym systemie politycznym. Dlatego też, kiedy opisuje walkę rządzącej partii politycznej o zachowanie swojej dominującej pozycji na scenie politycznej zastrzega, że nie może on ograniczać dążeń innych partii do przejęcia kontroli nad rządem, nie może ograniczać wolności słowa oraz nie może dokonywać manipulacji czasem, w którym odbywają się wybory (Downs, 1957 str. 12).

---

instytucjonalizm obejmuje swoim zasięgiem wszystkie teorie racjonalnego, zajmę się w dalszej części rozdziału.

W stworzonym przez Downsa modelu oprócz partii politycznych pojawiają się także inne racjonalne podmioty sprawcze - pojedynczy obywatele. Autor zakłada, że podobnie, jak partie, każdy z nich dąży do tego, aby zmaksymalizować swoją użyteczność (Downs, 1957 str. 297). A zatem każdy wyborca będzie głosował na tę partię, która zapewni mu największy dostęp do dóbr kontrolowanych przez instytucje rządowe.

W swoim modelu Downson określa również to, dlaczego partie w ogóle dążą do zaspokojenia dobrobytu przynajmniej części obywateli. Otóż zdaniem Dowsona, należy założyć, że nie interesują się one dobrobytem poszczególnych obywateli, lecz ich głosami. Zaś w systemie demokratycznym opisywanym przez Dowsona, każdy obywatel posiada w swojej dyspozycji jeden głos. Wybory są zatem politycznym mechanizmem, za pomocą którego indywidualne preferencje są przekształcane w zbiorowe preferencje (Downs, 1957 str. 18).

Cała praca Downsona jest próbą opisania, w ramach zarysowanego powyżej modelu, dynamicznych relacji zachodzących pomiędzy wyborcami a partiami politycznymi. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że jego model nie uwzględnia wszystkich obecnych w realnej polityce mechanizmów, a wręcz niektóre z nich zupełnie pomija. Jednakże jest równie silnie przekonany o tym, że tworzenie takich uproszczonych modeli życia politycznego, będzie równie pobudzające dla rozwoju politologii, jak tworzenie uproszczonych modeli życia gospodarczego w ekonomii (Downs, 1957 str. 14).

Downs kończy swoją książkę zestawem dwudziestu pięciu tez dotyczących relacji pomiędzy rządem i partiami politycznymi, a wyborcami wyprowadzonymi z ze stworzonego przez siebie modelu życia politycznego. Jedną z bardziej znanych tez jest teza pierwsza głosząca, że członkowie partii tworzą swoje programy z myślą o utrzymaniu się przy władzy, nie zaś chcą utrzymać władzę po to, aby realizować swoje programy (Downs, 1957 str. 296).

Praca Downsona miała dość znaczny, długofalowy wpływ na rozwój politologii, jak też na ekspansję neoklasycznej metodologii w obrębie nauk społecznych. Książka *An Economic Theory of Democracy* pokazała, że możliwe jest odtworzenie mechanizmów życia politycznego za pomocą kilku prostych założeń. Ze stworzonych w ten sposób modeli można generować na zasadzie dedukcji bardzo wiele twierdzeń, które następnie można falsyfikować za pomocą badań empirycznych. Politologia, która dotąd był w znacznym stopniu nauką opisowo-historyczną lub

normatywną, zaczęła poszerzać swój warsztat metodologiczny. Ten sukces zastosowania ekonomicznych modeli do analiz zjawisk politycznych stwarzał zachętę do tego, aby wykorzystać również neoklasyczną metodologię do badań innych obszarów życia społecznego. Ten krok został poczyniony przez Mancura Olsona.

Olson postanowił zastosować prostą analizę ekonomiczną do opisu zachowań podejmowanych przez członków grupy społecznej. Autor poświęca całą książkę pt. *The Logic of Collective Action* obaleniu tezy mówiącej o tym, że członkowie grupy będą podejmować wszelkie konieczne wysiłki po to, aby zabezpieczyć swój wspólny grupowy interes (Olson, 1971 strony 1-2).

Olson nie zgadza się z tym twierdzeniem. Jego zdaniem to, że podjęcie zbiorowego działania może przyczynić się do realizacji wspólnego interesu nie oznacza, że znajdzie się ktokolwiek, kto podejmie się tego działania. Dzieje się tak, ponieważ wspólny interes jest dobrem publicznym (Olson, 1971 str. 15), czyli jest takim dobrem, które jeżeli ma być dostępne dla jednego członka grupy musi być dostępne również dla wszystkich (Olson, 1971 str. 14). Kiedy zatem jakaś grupa zabezpieczy swój interes, to korzystać z tego będą mogli czerpać wszyscy członkowie grupy niezależnie od tego, czy przykładali się do ochrony tegoż interesu. Nikt związku z tym nie ma motywacji do tego, aby dobrowolnie działać na rzecz dobra wspólnego.

W książce autor przedstawia formalny zapis analizy relacji pomiędzy skłonnością pojedynczej jednostki do działania na rzecz dobra wspólnego a wielkością grupy (Olson, 1971 strony 22-33). Olson podsumowuje swoją rozważania stwierdzeniem, że tylko niewielkie liczebnie grupy mogą zaopatrywać siebie w dobra publiczne bez odwoływania się do środków przymusu lub też systemu zachęt dla indywidualnych członków grupy (Olson, 1971 strony 33-35). Dzieje się tak, ponieważ tylko w małych grupach korzyści z wykorzystywania dobra publicznego przynajmniej przez jednego członka grupy przewyższają jego wkład wniesiony w wytworzenie tego dobra. Dzieje się tak, ponieważ w małej grupie każdy jej członek dostaje znaczną cześć wspólnego dobra. Nawet jednak w małej grupie poziom uzyskanego dobra publicznego będzie znajdował się poniżej poziomu optymalnego dla całej grupy. Wynika to z kolei z faktu, że każdy członek grupy uzyskuje jedynie część korzyści z podjętych przez siebie wysiłków na rzecz wygenerowania dobra wspólnego. Znaczna część jego wkładu jest konsumowana przez innych członków grupy. Z tego też

powodu wielu członków grupy będzie zaprzestawała współtworzenia dobra wspólnego poniżej poziomu swojej własnej maksymalnej użyteczności.

Być może najważniejszy wniosek, jaki wyciągnął Olson ze swoich analiz, głosi, że w przypadku dużych grup dobrowolne wytwarzanie dóbr publicznych jest niemożliwe. Autor wydaje się wskazywać dwa powody takiego stanu rzeczy. Pierwszy, czysto ekonomiczny – w przypadku dużych grup powstrzymanie się jednego członka grupy od wytwarzania dobra publicznego nie będzie miało widocznego wpływu na ilość wytwarzanego dobra (Olson, 1971 str. 16). Drugi powód jest socjologiczny, ale też odwołujący się do kategorii widoczności. Dobro wspólne nie będzie wytwarzane w na tyle licznej grupie, że działania poszczególnych członków grupy nie będzie dla nich nawzajem widoczne (Olson, 1971 str. 45).

Potraktowanie dobra grupy jako dobra publicznego i wynikające z tego konsekwencje dały Olsonowi możliwość skonfrontowania się z kilkoma dominującymi w naukach społecznych przekonaniami. Przede wszystkim pozwoliło mu na skonfrontowanie się z teoriami głoszącymi, że mechanizmy kierujące funkcjonowaniem małych grup są też mechanizmami kierującymi funkcjonowaniem dużych grup (Olson, 1971 strony 16-22, 57-60). W świetle analiz dokonanych przez badacza istnieje jakościowa różnica pomiędzy tymi dwoma typami grup. Grupy małe są w stanie generować dobra publiczne bez konieczności odwoływania się do środków przymusu lub systemu indywidualnych nagród. Tego nie są w stanie uczynić duże grupy. Jeżeli ich członkowie chcą wyprodukować jakieś dobro publiczne muszą najpierw stworzyć strukturę organizacyjną. Struktura ta będzie umożliwiała stworzenie systemu sankcji pozytywnych lub/i negatywnych skłaniających poszczególnych członków grupy do działań na rzecz wspólnego dobra. Zdaniem Olsona bez takiej struktury organizacyjnej duże grupy nie są w stanie zabezpieczyć wspólnego interesu.

Analiza Olsona podważa również podstawowe założenia teorii pluralistycznej (Olson, 1971 strony 11-132), tak bardzo popularnej w amerykańskiej politologii w chwili publikacji jego książki. Teoria ta zakłada, że jedynym czynnikiem sprawczym, który w realny sposób kształtuje decyzje podejmowane przez system polityczny, są grupy interesu. Podobne położenie społeczno-ekonomicznego wielu osób powoduje, że mają one podobne interesy polityczne, co z kolei przekłada się wspólną presję wywieraną na cały system polityczny. To jakie dokładnie decyzje są podejmowane w obrębie danego systemu politycznego, wynika z kompromisów zawieranych

pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup interesów (Olson, 1971 strony 112-114).

Olson nie zgadza się z takimi obrazem życia politycznego. Jego zdaniem, tylko w niektórych przypadkach wspólny interes wynikający z podobnej sytuacji społeczno-ekonomicznej przekłada się w prosty sposób na wspólne działania w obrębie systemu politycznego. Jest to możliwe albo w sytuacji, w której osoby lub organizacje mające jednakowy interes są nieliczne, albo dysponują rozbudowaną strukturę organizacyjną. W praktyce oznacza to, że im więcej jest osób mających wspólny interes polityczny, tym trudniej im skutecznie walczyć o jego realizacje.

Zdaniem Olsena, spory polityczne pomiędzy poszczególnymi grupami interesu nie są symetryczne (Olson, 1971 str. 127). Przewagę uzyskują w nich mniej liczne, a zatem „niereprezentatywne" grupy społeczne. Tym samym Olson dąży do obalenia tego, co sam nazwał „anarchistycznym mitem" – przekonania o tym, że wraz z obaleniem struktur opresyjnego państwowych możliwe jest stworzenie naturalnej, harmonijnej wspólnoty ludzi (Olson, 1971 strony 130-131).

Z punktu widzenia polityki społecznej bardzo istotna jest dokonana przez Olsena analiza funkcjonowania związków zawodowych (Olson, 1971 strony 66-97). W świetle jego teorii nie byłoby możliwe stworzenie silnych ogólnonarodowych związków zawodowych bez konieczności odwołania się do przymusu względem pojedynczych robotników, jak i bez stosowania systemu indywidualnych zachęt. Dzieje się tak, ponieważ w obrębie grupy zawodowej jaką są robotnicy działają te same mechanizmy, jak w wypadku każdej dużej grupy społecznej. Tak więc w sytuacji strajków płacowych, których pomyślny przebieg pozwala rozwijać się związkom zawodowym, każdemu indywidualnemu robotnikowi bardziej opłaca się być łamistrajkiem niż uczestniczyć w proteście. Bardziej opłacalne jest także dla niego pozostawanie poza strukturami związkowymi, niż przystępowanie do nich i aktywnie uczestniczenie w walce o prawa pracownicze. A zatem, aby móc się rozwijać związki zawodowe muszą odwoływać się do elementu przemocy. Muszą utrudniać robotnikom podejmowanie pracy w czasie strajku oraz dążyć do tego, aby zatrudnienie w określonym zakładzie pracy wiązało się z koniecznością przystępowania do organizacji związkowej (Olson, 1971 strony 70-71). Te elementy przymusu mogą być dodatkowo uzupełniane różnymi indywidualnymi korzyściami wynikającymi z przynależności związkowej (Olson, 1971 str. 73).

Olson wskazując na powiązanie pomiędzy rozwojem związków zawodowych a stosowaniem przez nie przymusu przekonuje jednocześnie, że ta afiliacja nie powinna być oceniana w sposób negatywny (Olson, 1971 strony 88-97). Konieczność odwoływania się przez związki do przymusu nie powinna delegitymizować ich działalności. Zdaniem Olsona, korzyści wynikające z działalności związków zawodowych uzasadniają posiadaną przez nie władzę (Olson, 1971 str. 89). Ograniczenie indywidualnych wolności w kontekście wykonywania pracy najemnej przynosi bowiem korzyści, które w inny sposób byłyby nieosiągalne. Olson porównuje logikę działalności związków zawodowych do logiki działalności państwa. W pierwszym wypadku przymus jest stosowany po to, aby polepszyć warunki pracy robotników, w drugim wypadku po to, aby zebrać konieczne podatki, czy aby zapewnić odpowiedni poziom bezpieczeństwa. Zarówno w kontekście działalności państwa, jak i związków zawodowych, przymus jest często jednym narzędziem, które umożliwia stworzenie dobra publicznego dla dużej liczebnie grupy osób chcących wytwarzać takie dobro. Sama bowiem deklarowana chęć produkowania takiego dobra nie oznacza, w świetle analiz Olsona, że pojedyncze jednostki będą dobrowolnie działały na rzecz jego produkcji.

Teoria wyboru społecznego

Olson odwołując się do metodologii stosowanej w ekonomii pokazał brak prostego przełożenia pomiędzy podobnymi preferencjami członków jakiejś grupy, a wspólnym działaniem mającym doprowadzić do realizacji tych preferencji. Teoria wyboru społecznego odwołując się do podobnego zaplecza teoretycznego jak Olson, nie podejmuje problematyki relacji pomiędzy grupową preferencją a grupowym działaniem, lecz zajmuje się tym, w jaki sposób może dojść do artykulacji grupowej preferencji. Teoria ta analizuje to, w jaki sposób można przekształcać preferencje pojedynczych członków jakiejś grupy w preferencję całej grupy. Inaczej mówiąc teoria wyboru społecznego jest teorią podejmowania zbiorowych decyzji.

Badacze zajmujący się teorią wyboru społecznego, podobnie jak robił Downson, posługują się uproszczonymi modelami rzeczywistych procesów decyzyjnych[5]. Jak zauważa polski znawca teorii wyboru społecznego Grzegorz Lissowski, teoria ta zakłada, że deklarowane przez jednostki preferencje są ustalone, niezmienne i wiernie odzwierciedlają rzeczywiste preferencje osób dokonujących

[5] N temat historii rozwoju teorii wyboru społecznego patrz (Suzumura, 2002).

jakiegoś wspólnego wyboru (Lissowski, 2001 str. 15). Większość analiz dokonywanych w obrębie tej teorii zakłada również, że osoby dokonujące wyboru nie mogą porównywać swoich preferencji.

W oparciu o takie założenia teoria wyboru społecznego analizuje sytuację, w której grupa osób ma podjąć wspólną decyzję (Lissowski, 2001 strony 9-10,15-18). Decyzja ta ma polegać na ocenie lub wyborze pewnego zbioru opcji, czy też możliwości. Zbiór ten nazywamy zbiorem alternatyw. Każda z osób podejmujących wybór ma określone preferencje lub użyteczności określone na zbiorze owych alternatyw. Jeżeli mówimy o preferencjach jakiejś osoby zakładamy, że jest w stanie uporządkować rozpatrywane przez grupę alternatywy od tej najbardziej preferowanej do tej najmniej preferowanej. Jeżeli mówimy o użyteczności jakiejś osoby zakładamy, że nie tylko jest ona w stanie uporządkować ową grupę alternatyw, ale także określić o ile bardziej przedkłada jedną alternatywę nad drugą.

Zbiór indywidualnych preferencji, czyli indywidualnych preferencji członków grupy biorących udział w podejmowaniu decyzji, na zbiorze rozpatrywanych alternatyw nazywa się w teorii społecznego wyboru profilem indywidualnych preferencji. Z kolei sama teoria wyboru społecznego zajmuje się przede wszystkim analizą różnych metod wyboru społecznego.

> *Metody wyboru społecznego przyporządkowują profilom indywidualnych preferencji lub użyteczności, określonych na zbiorze alternatyw społecznych: 1. społeczne uporządkowania tego zbioru alternatyw (funkcje społecznej oceny) lub 2. Podzbiory alternatyw wybranych z różnych zestawów alternatyw. (Lissowski, 2001 str. 10)*

Znaczenie teorii wyboru społecznego można zrozumieć na przykładzie dwóch kluczowych dla tej teorii twierdzeń – twierdzenia o możliwości Arrowa [6] oraz twierdzenie Sena.

Arrow formułując swoje twierdzenie dokonał dwóch bardzo istotnych rzeczy. Przede wszystkim podjął próbę stworzenia listy wymogów, jakie powinien spełniać proces demokratycznego podejmowania decyzji (Lissowski, 2001 strony 18-19). Arrow wyszedł od założenia, że demokratyczna metoda podejmowania decyzji powinna spełniać wymóg równości, autonomii oraz adekwatnej reprezentacji. A

[6] Nie bez powodu twierdzenie to bardzo często jest nazywane twierdzeniem o niemożliwości.

zatem, jego zdaniem, taka metoda powinna spełniać warunek nieograniczonej dziedziny, być optymalna w sensie Pareto, być niezależna od alternatyw niezwiązanych oraz powinna wykluczać dyktaturę (Lissowski, 2001 str. 18). Po sformułowaniu tych warunków demokratycznego procesu podejmowania decyzji, Arrow dokonał analizy tego, w jakich warunkach możliwy jest taki sposób demokratycznego podejmowania decyzji. Podsumowaniem jego pracy jest słynne twierdzenie o możliwości, które głosi, że nie istnieje funkcja społecznego dobrobytu dla więcej niż dwóch osób i więcej niż dwóch alternatyw, która spełniałaby określone wcześniej przez Arrowa warunki konieczne demokratycznej metody podejmowania decyzji (Lissowski, 2001 str. 18).

Sformułowane przez Arrowa twierdzenie było istotne z wielu powodów. Przede wszystkim ponownie pobudziło dyskusję dotyczącą tego, jakie kryteria powinien spełniać demokratyczny proces podejmowania decyzji. Czy warunki Arrowa są wystarczająco silne lub, wręcz przeciwnie, za silne dla opisania warunków, które nieodzownie musi spełniać demokratyczna metoda podejmowania decyzji? Z drugiej strony rozpoczął dyskusja wokół tego, czy rzeczywiście demokratyczny proces podejmowania decyzji jest możliwy jedynie tylko wtedy, kiedy mamy do czynienia z dwoma osobami rozpatrującymi wybór pomiędzy dwoma alternatywami. W końcu zaczęto zastanawiać również nad ewentualnymi konsekwencjami prawdziwości twierdzenia Arrowa. W jaki sposób należy pogodzić się faktem, że optymalną demokratyczną metodę podejmowania decyzji można zastosować jedynie w bardzo nielicznych sytuacjach? Czy należy ją całkowicie odrzucić, czy też promować jej niedoskonałe formy?

Twierdzenie Sena dotyczy innej istotnej w naszym współczesnym świecie zasady, mianowicie liberalizmu. Twierdzenie to głosi, że

> *Nie istnieje funkcja społecznej decyzji spełniająca równocześnie warunki minimalnego liberalizmu Sena (L), optymalności Pareto (P) i nieograniczonej dziedziny (U) (Lissowski, 2001 str. 27).*

Warunek z kolei minimalnego liberalizmu Sena wymaga:

> *… aby każda osoba miała swobodę wyboru między takimi alternatywami społecznymi, które różnią się jedynie elementami należącymi do jej sfery osobistej, oraz aby dokonany przez nią wybór został uznany za wybór*

społeczny bez względu na preferencje pozostałych osób (Lissowski, 2001 strony 26-27).

Upraszczając sens twierdzenia Sena można powiedzieć, że nie istnieje taki rozsądny proces podejmowania zbiorowych decyzji (optymalność Pareto) dla dowolnej liczby osób o dowolnych preferencjach (nieograniczona dziedzina), w której można pozostawić miejsce na jakąkolwiek samostanowienie jednostki (minimalny liberalizm).

Twierdzenie Sena, podobnie, jak twierdzenie Arrowa, wywołało sporo dyskusji dotyczących zarówno poprawności samego twierdzenia, jak też jego konsekwencji dla dominującego w świecie zachodnim porządku politycznego. Dowodziło ono bowiem, że przestrzeganie liberalnej zasady samostanowienia jednostki, może prowadzić do bardzo duży perturbacji w procesie podejmowania decyzji.

Twierdzenia Arrowa i Sena dobrze obrazują to, czym jest teoria wyboru społecznego. Jest ona próbą systematycznej analizy nie tyle tego, w jaki sposób podejmuje się decyzje, ale w jaki sposób można podejmować decyzje. W znacznym stopniu wychodzi ona od prób doprecyzowania naszych oczekiwań wobec procesów podejmowania zbiorowych decyzji, a następnie określenia warunki brzegowe sytuacji, w których takie procesy decyzyjne można wcielić w życie. Bada ona również wszelkie zawiłości i paradoksy każdej formy agregacji indywidualnych preferencji. Jedną z odnóg teorii społecznego wyboru są między innymi prace zajmujące się problemem sprawiedliwości *(Lissowski, 2008)*.

Teoria wyboru publicznego

Bardzo bliskie analizom dokonywanym w obrębie teorii wyboru społecznego są analizy dokonywane w obrębie teorii wyboru publicznego. Autorzy związani z tym drugim kierunkiem również bardzo często odwołują się do prac Arrowa, czy Sena, jak też zajmują się badaniem procesu podejmowania decyzji. Jeżeli jednak można zarysować granicę pomiędzy tymi dwoma podejściami w obrębie teorii racjonalnego wyboru, to należy stwierdzić, że teoria wyboru społecznego koncentruje się przede wszystkim na analizowaniu modelowych, dość abstrakcyjnych sytuacji podejmowania zbiorowych decyzji, kiedy zaś teoria wyboru publicznego stara się aplikować spostrzeżenia wyprowadzone z tych analiz do opisu rzeczywistych procesów politycznych.

Zdaniem Jamesa Buchanana teoria wyboru publicznego, której był współtwórcą, przede wszystkim korzysta z narzędzi i metody rozwiniętych w obrębie teorii ekonomicznej i stosuje je do badania polityki, sektora instytucji państwowych oraz ekonomii finansów publicznych (*public economy*). Czyniąc to chce powiązać działania podejmowane przez poszczególnych aktorów w obrębie życia politycznego z końcowym efektem działania instytucji politycznych (Buchanan, 1984 str. 13). Działania te zaś wynikają w myśl teorii wyboru publicznego w przeważającej mierze z chęci maksymalizacji użyteczności poszczególnych aktorów, co wiąże się przede wszystkim z chęcią polepszenia swojego indywidualnego dobrobytu materialnego (Buchanan, 1984 strony 13-14). Polityka jest zatem w ujęciu tej teorii kolejnym obok gospodarki obszarem życia społecznego, w którym ludzie usiłują zabezpieczyć w jak najlepszy sposób swój indywidualny dobrobyt.

Tak wizja polityki jest konfrontowana z romantyczną wizję polityki, jaką do tej pory w obrębie politologii, kreowały wszelkiego rodzaju normatywne teorie życia publicznego (Buchanan, 1984 strony 11-12). W owej romantycznej koncepcji polityki zakładano, że poszczególni aktorzy życia politycznego nie koniecznie muszą podążać za własnym indywidualnym interesem, w poczet zaś realnych aktorów życia politycznego można zaliczyć partie, czy grupy interesu, a nie tylko pojedyncze jednostki. Taka wizja polityki jest odrzucana przez teorię wyboru publicznego. Życia polityczne różni się od życia gospodarczego właściwie tylko jednym zasadniczym elementem – o wiele wyższym poziomem złożoności (Buchanan, 1984 str. 14). Teorię wyboru publicznego można traktować zatem, jako systematyczną analizę owej złożoności życia politycznego przeprowadzoną przy wykorzystaniu neoklasycznej teorii ekonomicznej.

Sam Buchanan wraz z Gordonem Tullockiem zarysował, w klasycznej dla całej teorii wyboru publicznego książce *Calculus of Consent*, dwa poziomy owej złożoności życia publicznego – poziom konstytucyjny i post-konstytucyjny (Buchanan i inni, 1999) (Mueller, 2004 str. 35).

Na poziomie konstytucyjnym jednostki ustalają podstawowe normy mające w przyszłości regulować ich wzajemne relacje w obrębie systemu politycznego. Decyzje, które zapadają na poziomie konstytucyjnym, nie dotyczą tego, jakie konkretne działania ma podjąć dana wspólnota polityczna, ale dotyczą tego, w jaki sposób będą podejmowane decyzje dotyczące losu całej wspólnoty.

Sam Buchanan interpretuje swoją pracę, jako refleksję nad problemem legitymizacji rządu, nad tym, w jaki sposób instytucje państwowe uzyskują prawo do decydowania o losie poszczególnych obywateli. Jego zdaniem, analizy działań instytucji politycznych na poziomie konstytucyjnym wykazują, że dziewiętnastowieczna wiara w samoograniczanie się aparatu administracyjnego była złudna. Nawet rządy państw demokratycznych wykroczyły znacząco poza swój pierwotny mandat dany im przez obywateli, a przekroczenie tego mandatu nie dokonało się z pożytkiem dla pojedynczych obywateli (Buchanan, 1984 str. 15). Dlatego też w przekonaniu Buchanana teoria wyboru publicznego jest teorią nieskuteczności i nieefektywności państwa (Buchanan, 1984 strony 11-12).

Na poziomie post-konstytucyjnym analizowane są z kolei te procesy decyzyjne, które przebiegają w obrębie już ukonstytuowanej wspólnoty politycznej, czyli takiej, w której zostały już sformułowane reguły podejmowania decyzji. Zdaniem Buchanana, można tu wyróżnić zarówno te analizy, które zajmują się procesem podejmowania decyzji w oparciu o określone procedury wyborcze, jak też te, które zajmują się tym, w jaki sposób działają struktury organizacyjne, których celem jest realizacja tychże decyzji. Mamy zatem do czynienia z analizami zbiorowego podejmowania decyzji oraz z analizami funkcjonowania administracji państwowej.

Prace poświęcone procesowi zbiorowego podejmowania decyzji są w znacznym stopniu pracami związanymi z teorią wyboru społecznego (Mueller, 2004 strony 34-36). Do kanonu należą tutaj prace Duncana Blacka poświęcone problemowi cykliczności procedur wyborczych przy zastosowaniu metody prostej większości oraz twierdzeniu o medianowym wyborcy. Także do tego nurtu badawczego zalicza się omówioną wyżej pracę Downsona, czy też książkę Williama Rikera poświęconą kwestiom koalicji wyborczych. Z kolei klasyczną pracą poświęconą analizie sposobu działania biurokracji państwowej jest praca Williama Niskanena, w której autor unaocznia to, w jaki sposób instytucje biurokratyczne mają naturalną skłonność do poszerzania wielkości przysługującego im budżetu.

Badania przeprowadzone przez autorów związanych z teorią wyboru publicznego wydają się dowodzić dwóch rzeczy związanych z kształtem życia politycznego społeczeństw demokratycznych. Przede wszystkim wydają się sugerować, że z powodu problemów z podejmowaniem zbiorowych decyzji demokratycznemu rządowi bardzo trudno jest uzyskać legitymizację swoich działań bez konieczności odchodzenia od czysto demokratycznych procedur. Pod drugie

działania podejmowane przez administracje publiczną są w większości przypadków nastawione na maksymalizację użyteczności samych biurokratów, a nie pojedynczych obywateli. Z tych też powodów większość choć nie wszystkie prace związane z nurtem teorii wyboru publicznego wyrażają w mniej lub bardziej zawoalowany sposób brak wiary w możliwość poprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego (Mueller, 2004 str. 37).

Teoria gier

Teoria gier jest kolejną teorią modelującą zachowania racjonalnych jednostek. Nie zajmuje się ona problemem podejmowania zbiorowych decyzji, jak to ma miejsce w teorii wyboru społecznego, ani rozważaniem problemu legitymizacji instytucji politycznych, jak to ma miejsce w teorii wyboru publicznego – teoria gier zajmuje się za to „*logiczną analizą sytuacji konfliktu i kooperacji*" (Straffin, 2004 str. 1).

Z grą mamy do czynienia w sytuacji, w której możemy wskazać co najmniej dwóch graczy. Każdy z tych graczy ma do wyboru pewną liczbę możliwych sposobów rozgrywania gry. Sposoby te są nazywane strategiami. Kombinacje wybranych przez poszczególnych graczy strategii generują wyniki gry. Każdemu wynikowi gry odpowiada odpowiedni zestaw wypłat dla poszczególnych graczy, który można wyrazić liczbowo (Straffin, 2004 str. 1). Teorię gier można zatem uznać za odmianę nauki poświęconej procesowi podejmowania decyzji. Odmiana ta zajmuje się analizą tego, jak ludzie podejmują decyzje w sytuacjach, w których ich działania zależą od działań podejmowanych przez innych ludzi (Ordeshook, 1986 str. XII).

Teoria gier może jedynie modelować, a nie w pełni opisywać wszystkie sytuacje, w których występuje zarówno element kooperacji, jak i konfliktu (Straffin, 2004 strony 2-3). Dzieje się tak, ponieważ w codziennych sytuacjach trudno jest ustalić rzeczywistą liczbę graczy, dokładnie wskazać dostępne dla nich strategie gry oraz określić jakie wyniki dana gra może generować. W teorii gier zakłada się również, że wszyscy gracze zachowują się racjonalnie – „*każdy z nich analizuję grę w poszukiwaniu sposobu uzyskania pożądanego wyniku, uwzględniając fakt, że pozostali robią to samo*" (Straffin, 2004 str. 2). Takie założenie nie odpowiada często zachowaniom uczestników realnych gier społecznych. Wreszcie teoria gier nie jest w stanie dokładnie przewidzieć przebiegu gier, w których interesy obu graczy nie są dokładnie przeciwstawne, a także tych, w których udział bierze więcej niż dwóch

graczy. Jednakże mimo tych ograniczeń teoria gier jest przydatna w szczególności przy analizach procesów politycznych.

Teoria gier jest szczególnie interesująca dla politologów, gdyż opisuje sytuacje, w których ludzie mają przeciwstawne interesy, ale jednocześnie ich działania są od siebie współzależne. Owe połączenie sprzecznych interesów i wzajemnej zależności jest przez niektórych uznawane jest za esencję funkcjonowania systemu politycznego (Ordeshook, 1986 str. XII). W systemie politycznym każdy gracz ma inne interesy, ale żeby je zabezpieczyć musi brać pod uwagę to, że inni uczestnicy gry politycznej mają własne cele i także usiłują je osiągnąć w jak najbardziej skuteczny i efektywny sposób.

W teorii gier wyróżnia się kilka typów gier (Lissowski, 2004 strony IX-X). Przede wszystkim wyróżniania się gry dwuosobowe i wieloosobowe. Różnica między nimi polega na tym, że w wypadku gier wieloosobowych, kiedy umożliwi się graczom porozumiewanie się, możliwe staje się tworzenie koalicji. Odrębną kwestią jest to, w jakim stopniu interesy poszczególnych graczy są ze sobą sprzeczne. Wyróżniane są zatem gry ściśle konkurencyjne (o stałej sumie) i gry częściowo konkurencyjne (o sumie niezerowej). Ponownie, jeżeli reguły gry umożliwiają jej uczestnikom komunikację, w sytuacji gry częściowo konkurencyjnej możliwa jest współpraca pomiędzy niektórymi graczami. Zatem innym istotnym elementem wpływającym na przebieg gier jest możliwość komunikacji lub jej brak.

Jedną z częściej przywoływanych i analizowanych w politologii gier jest gra nazywana dylematem więźnia. Została on wymyślona przez Melvina Dreshera i Merrill Flood w 1950 roku zaś spopularyzowana przez Alberta W. Tuckera, który opatrzył całą grę stosowną historyjką, której gra zawdzięcza swoją nazwę (Straffin, 2004 str. 94). Jest to dwuosobowa gra o sumie niezerowej, w której obydwaj gracze nie mogą komunikować się, i która ma jeden punkt równowagi i jednocześnie nie jest paretooptymalna. Różne odmian tej gry można przedstawić za pomocą prostego diagramu.

Diagram nr 1 – Dylemat więźnia[7]

	Kooperacja	Dezercja
Kooperacja	(R,R)	(S,T)
Dezercja	(T,S)	(U,U)

Opis: R – wypłata za kooperację; S – wypłata dla „frajera"; T – wypłata dla „cwaniaka"; U- wypłata za niekooperowanie. Warunki T>R>U>S i R≥(S+T)/2

Gracze grający we wszystkie odmiany dylematu więźnia przy założeniu, że są racjonalnymi graczami w rozumieniu teorii gier, będą zawsze wybierać strategię dezercji (dla każdego z nich ta strategia jest dominująca), chociaż wybierając taką strategie doprowadzają do wyniku gry, który dla żadnego z nich nie jest optymalny. Upraszczając całą analizę można stwierdzić, że „najbezpieczniejsze" strategie gry podejmowane przez obu graczy uniemożliwiają im osiągnięcia najlepszego możliwego wyniku gry.

Dylemat więźnia pokazuje przede wszystkim, jak znaczny wpływ na ostateczny wynik gry ma możliwość komunikacji pomiędzy graczami. To, czy mogą oni uzgadniać swoje strategie gry wpływa w znaczący sposób na to, na ile osiągalne jest uzyskanie najlepszego wyniku w grze. Jednakże sama możliwość komunikacji tu nie wystarcza. Gracze bowiem mogą celowo wprowadzać swoich oponentów w błąd co do tego, jaki sposób działania wybiorą. Potrzebna jest zatem jakaś forma koordynacji, która gwarantowałoby, że umowa zawarta pomiędzy graczami zostanie dotrzymana.

W teorii gier poszukuje się substytutu takiej formy koordynacji (Straffin, 2004 strony 96-101). Jednym z nich może być powtarzalność gry. Zakłada się, że gracze będą n-razy powtarzać grę w dylemat więźnia. Powtarzalność gry może sprawić, że gracze staną się bardziej skłonni do podejmowania współpracy z tym jednym zastrzeżeniem, że nie będą wiedzieć dokładnie ile razy cała gra będzie powtarzana. Innym możliwym rozwiązaniem jest prowadzenie metagry – dodanie do gry takich strategii dla każdego gracza, które będą wynikały z jego reakcji na przypuszczalne zachowania przeciwnika. Na przykład jedna z takich strategii zakłada, że gracz wybierze strategię przeciwną do tej, którą spodziewa się, że wybierze jego przeciwnik. Wprowadzenie metagry do dylematu więźnia prowadzi do takiego oto zalecenia: „Kooperuj wtedy i tylko wtedy, gdy jesteś przekonany, że twój przeciwnik

[7] Diagram jest zmodyfikowany opisem gry z książki Straffina (2004 str. 95).

będzie kooperował wtedy i tylko wtedy, gdy jest przekonany, że ty będziesz kooperował" (Straffin, 2004 str. 100).

Dylemat więźnia staje się jeszcze bardziej interesujący jeżeli przekształcimy go z gry dwuosobowej w grę wieloosobową (Straffin, 2004 strony 178-184). Wtedy n-osobowym dylematem więźnia jest każda gra, w której określona liczna graczy ma do wyboru dwie strategie (C i D), takie, że przy założeniu, że każdy z graczy (o ile gra w racjonalny sposób) wybierze strategię D, zaś jeżeli wszyscy wybiorą tę strategię, to wszyscy uzyskają niższe wypłaty niż w sytuacji, gdyby wszyscy wybrali strategię C. N-osobowy dylemat więźnia został zobrazowany przez Garreta Hardina w postaci opowieści o „tragedii gminnego pastwiska",. Mieszkańcy wioski korzystają ze wspólnego pastwiska i każdy z nich musi podejmować decyzję, czy ma wypasać na nim koleją krowę. Zgodnie z założeniami teorii gier, każdy z nich będzie wypasał dodatkowe zwierzę, chociaż obecność każdego kolejnego zwierzęcia obniża wydajność pastwiska. Jednakże to obniżenie wydajności, rozłożone na wszystkie krowy wszystkich rolników, nie przeszkodzi rolnikowi w sprzedaży, po jakimś czasie, jego nowej krowy. Rolnicy, jako racjonalni gracze, wybierając taką właśnie strategię doprowadzają do ostatecznego zniszczenia całego pastwiska, czyli w długookresowym horyzoncie czasu działają na swoją niekorzyść.

Przy n-osobowym dylemacie więźnia pojawia się ponownie problem stworzenia skutecznych form kooperacji. Przy czym wraz ze wzrostem liczby graczy koszty stworzenia takiej instytucji wzrastają. Dylemat więźnia nawiązuje zatem bezpośrednio do toczącej się od początku istnienia nowożytnej filozofii politycznej dyskusji dotyczącej funkcjonalnej potrzeby istnienia władzy politycznej (Ordeshook, 1986 strony 208-210). Z analizy tej gry wynika bowiem, że ludzie mający świadomość negatywnych konsekwencji swoich działań dla jakości dóbr publicznych, będą podejmować te destrukcyjne działania w sytuacji, w której nie będą mieli pewności co do tego, jak zachowają się inni ludzie. Zabezpieczanie dóbr publicznych wymaga, aby istniała instytucja, która sprawi, że strategie graczy nastawione na niekooperowanie staną się nieopłacalne. W ten sposób teoria gier w inny sposób opisuje to samo zjawisko, które analizuje w swojej książce Olson.

Widać zatem, że teoria gier upraszczając nasze zachowania społeczne do dwóch najbardziej elementarnych założeń mówiących o sprzeczności naszych interesów i naszej wzajemnej współzależności w ich osiąganiu, może w zwięzły sposób opisywać podstawowe problemy, jakie napotykamy usiłując tworzyć w miarę

spójny ład społeczny. Jeżeli jeszcze dodatkowo założymy, że to modelowanie życia społecznego w bardzo znacznym stopniu odpowiada rzeczywistym procesom społecznym, to możemy pokusić się o udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, skąd biorą się instytucje. W takim ujęciu instytucje są tworzone celowo, aby ułatwiać ludziom podejmowanie wyborów, bądź też po to, aby nakierowywać owe wybory na określone tory. Teoria gier skłania zatem do postrzegania instytucji w kategoriach teleologicznych.

Teorie normatywne

Do grona teorii racjonalnego wyboru można zaliczyć również rozwijane w obrębie filozofii politycznej, czy też społecznej, teorie normatywne skupiające się na odkrywaniu i uzasadnianiu podstawowych norm, które powinny leżeć u podłoża demokratycznych społeczeństw. Dziełem, które zainicjowało owe filozoficzne dociekania była książka autorstwa Johna Rawlsa pt. *Teoria sprawiedliwości* (1994).

Rawls, nawiązując niekiedy bezpośrednio do dorobku teorii racjonalnego wyboru (Rawls, 1994 strony 30, 201), chce przedstawić i uzasadnić alternatywną wobec utylitaryzmu koncepcję sprawiedliwości. Chce zatem stworzyć alternatywną koncepcję sprawiedliwości wobec tej zbudowanej na stwierdzeniu,

> *„…że porządek społeczny jest słuszny, a tym samym sprawiedliwy, gdy instytucje społeczne są tak zaprojektowane, by umożliwić uzyskanie najkorzystniejszego bilansu zadowolenia, jako sumy satysfakcji wszystkich członków danego społeczeństwa.*" *(Rawls, 1994 str. 38)*

Rawls uważa, że tworzona przez niego koncepcja sprawiedliwości odnosi się do zasad, które będą regulowały podstawową strukturę społeczeństwa, czyli będą określały, w jaki sposób główne instytucje społeczne mają rozdzielać podstawowe prawa i obowiązki między poszczególnymi obywatelami, i w jaki sposób będą dzielone korzyści powstające w wyniku społecznej kooperacji (Rawls, 1994 strony 17-18). Argumentacja Rawlsa mająca naświetlić i uzasadnić proponowaną przez niego zasadę sprawiedliwości odwołuje się do koncepcji umowy społecznej, tak popularnej w anglosaskiej filozofii politycznej. Autor chce udowodnić, że w określonych warunkach racjonalni ludzie zgodziliby się na proponowaną przez Rawlsa zasadę sprawiedliwości. Owe warunki są przez niego nazywane sytuacją pierwotną – sytuacją poprzedzającą wszelkie bardziej złożone społeczne interakcje;

sytuacją, której jedynym celem jest doprowadzenie ludzi do wypracowania podstawowych zasad ich dalszego wspólnego życia (Rawls, 1994 strony 167-208).

Zdaniem Rawlsa, wszyscy ludzie znajdujący się w owej sytuacji pierwotnej zgodziliby się, żeby podstawowa struktura społeczna opierała się na następującej ogólnej koncepcji sprawiedliwości:

> *„Wszystkie pierwotne dobra społeczne – wolność i szanse, dochód i bogactwo, a także to, co stanowi podstawy poczucia własnej wartości – mają być rozdzielane równo, chyba że nierówna dystrybucja któregokolwiek z tych dóbr bądź wszystkich jest z korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych" (Rawls, 1994 str. 416)*

Ta ogólna koncepcja jest rozwinięta jeszcze w postaci dwóch zasad i dwóch reguł priorytetu.

Z punktu widzenia teorii racjonalnego wyboru mniej jest istotna sama treść proponowanej przez Rawlsa zasady sprawiedliwości, niż sposób jej uzasadniania. Jak już to zostało wspomniane, autor uważa, że jego zasada zostałaby wybrana przez racjonalnych ludzi znajdujących się w pierwotnej sytuacji. Za racjonalne uważa Rawls takie jednostki, które posiadają spójny zbiór preferencji wobec dostępnych dla nich opcji (Rawls, 1994 str. 199). Działają one także zgodnie z planem, który zaspokaja raczej więcej, aniżeli mniej ich pragnień i który ma większe szanse skutecznego wykonania (Rawls, 1994 str. 199). To co różni owe jednostki znajdujące się w sytuacji pierwotnej od innych modeli racjonalnych podmiotów sprawczych, to przypisana im przez Rawlsa wolność od zawiści. Obdarowanie jednostek wolnością od zawiści służy Rawlsowi do tego, aby jednostki w chwili wyboru zasady sprawiedliwości myślały o sobie jako „*jednostkach mających własne, samowystarczalne plany życiowe*" (Rawls, 1994 str. 200), aby w chwili wyboru koncentrowały się na zwiększaniu szans realizacji własnej koncepcji dobra, a nie kierowały się sympatią, czy urazą wobec innych. W ten sposób jednostki w chwili podejmowania decyzji cechują się wzajemną, bezinteresowną racjonalnością (Rawls, 1994).

Innym ograniczeniem narzuconym na owe tworzące podstawową zasadę sprawiedliwości jednostki jest tzw. zasłona niewiedzy. Jednostki nie wiedzą jaką pozycje zajmować będą w społeczeństwie, którego podstawową normę funkcjonowania mają ustalić. Zdaniem Rawlsa:

„…nie znają swego miejsca w społeczeństwie, swej pozycji klasowej czy statusu społecznego; nie wiedzą też, jakimi naturalnymi dyspozycjami i uzdolnieniami obdarzył je los – inteligencją, siłą itp. Żadna z nich nie zna też swej koncepcji dobra, szczegółów swego planu życiowego, ani nawet specyficznych cech własnej psychiki, takich jak niechęć do ryzyka czy skłonność do optymizmu albo pesymizmu." (Rawls, 1994 str. 191)

Ten specyficzny model racjonalnej jednostki stworzony przez Rawlsa jak najbardziej odpowiada przyjętemu przez niego sposobowi uzasadniania zasady sprawiedliwości. Uważa on, że jakakolwiek zasada sprawiedliwości może zostać uznana za obowiązującą, jeżeli opowiedzieliby się za nią wolni, rozumni i dbający o swoje własne korzyści ludzie (Rawls, 1994 str. 24). Problemem, którego rozstrzygnięcia Rawls poszukuje przez znaczną część książki, jest precyzyjne określnie tego, co powinni wiedzieć i jakie powinny mieć kompetencje owi wolni, zaradni i rozumni ludzie w sytuacji pierwotnej, aby wybrali proponowaną przez autora zasadę sprawiedliwości.

Praca Rawlsa jest zatem bardzo interesująca w kontekście wszystkich odmian teorii racjonalnego wyboru, ponieważ wykorzystuje koncepcje racjonalnego aktora nie do ukazania tego, jak trudno jest podejmować zbiorowe decyzje, lecz do uzasadnienia tego, że istnieje przypuszczalnie jedna podstawowa zasada funkcjonowania struktur społecznych we współczesnych demokratycznych państwach. Modelując w odpowiedni sposób sytuację pierwotną Rawls stwarza w swoim przekonaniu sytuację, której wszyscy uczestnicy zgodziliby się co do podstawowej zasady kierującej ich przyszłym życiem w realnie już funkcjonującym społeczeństwie. Rawls precyzuje na przykładzie sytuacji pierwotnej nasze intuicje dotyczące tego, jaki powinien być podstawowy cel życia jednostki (samospełnienie), w jaki sposób powinna ona dokonywać wyborów (w sposób racjonalny), na jakich zasadach powinna ona opierać swoje relacje z innymi jednostkami (równość) oraz o czym powinna wiedzieć w chwili określania zasad współżycia społecznego (zasłona niewiedzy). Ta praca poświęcona doprecyzowaniu naszych intuicji etycznych prowadzi do stworzenia hipotetycznej, modelowej sytuacji spotkania przyszłych współobywateli, którzy wybierają jedną dominującą zasadę funkcjonowania demokratycznych społeczeństw. Nieco zatem zmodyfikowany model maksymalizującego swoją użyteczność aktora zostaje wykorzystany do legitymizacji jednej z podstawowych zasad etycznych, jakim jest sprawiedliwość.

Praca Rawlsa przyczyniła się do niezwykłego rozwoju filozofii społecznej, w tym też do powstawania prac usiłujących, o czym świadczy chociażby książka Willa Kymlicka (2009), wykorzystać podstawowe założenia metody tego filozofa - używanie modelu racjonalnego aktora do uzasadniania różnych zasad etycznych. W ten sposób wyrósł osobny prąd badawczy wykorzystujący przynajmniej część dorobku teorii racjonalnego wyboru dla formułowania twierdzeń normatywnych.

Podsumowanie

Projekt badawczy leżący u podstaw różnych odmian teorii racjonalnego wyboru opiera się na wykorzystywaniu podstawowych pojęć i podstawowych założeń epistemologicznych neoklasycznej ekonomii do analiz demokratycznych systemów politycznych. Projekt ten usiłuje sukcesywnie wypełniać zdiagnozowaną parę dziesięcioleci temu przez Downsa pustkę w ekonomicznych analizach fenomenu społecznego jakim jest polityka. Ekonomiczność tych analiz wynika przede wszystkim z przyjęcia indywidualistycznej wizji życia politycznego. Przeważająca większość badaczy związanych z teorią racjonalnego wyboru uważa, że życie polityczne należy opisywać z perspektywy pojedynczych jednostek. Życie polityczne jest agregatem działań pojedynczych ludzi, w którym trudno się doszukiwać obecności autonomicznych, ponadjednostkowych bytów, takich jak klasy społeczne, grupy interesu itp.

Nawiązania do neoklasycznej ekonomii w obrębie teorii racjonalnego wyboru widoczne są także w tym, jakie cechy przypisywane są pojedynczym aktorom życia politycznego. Są to racjonalne jednostki. Racjonalne, czyli potrafiące określić swoje preferencje lub użyteczności oraz potrafiące określić jakie działania zapewnią im w największym stopniu realizacji posiadanych przez nie preferencji lub użyteczności. Co więcej, model racjonalnej jednostki zakłada, że siłą motywującą jednostkę do działania jest właśnie chęć maksymalizacji użyteczności. A zatem zgodnie z założeniem redukcjonizmu, również owe jednostkowe dążenia do maksymalizacji użyteczności stanowią siłę napędową życia politycznego.

Teoria racjonalnego wyboru wykorzystuje zarysowane powyżej założenia dotyczące życia społecznego do analizy procesów politycznych. Analizy te różnią się od analiz życia gospodarczego dokonywanych w obrębie neoklasycznej teorii zakładaniem tego, że w życiu politycznym prawie nie możliwa jest czysta konkurencja. Nie istnieje przede wszystkim dobro, na które jest miernikiem

preferencji wszystkich aktorów życia gospodarczego, a mianowicie pieniądze. Preferencje lub użyteczności aktorów politycznych mogą dotyczyć nieograniczonej liczby zasobów lub też norm lub wartości. Ponad to w wypadku życia politycznego interesy poszczególnych aktorów nie muszą być ściśle konkurencyjne. Sprawia to, że życie polityczne w teoriach racjonalnego wyboru jest postrzegane jako jednocześnie pełne konfliktu, jak działań nastawionych na kooperację. Poszczególne zaś odmiany tej teorii analizują różne aspekty działań racjonalnych jednostek w warunkach charakteryzujących się odmienną relacją natężenia konfliktu do natężenia współpracy.

Owe odmienne warunki również są w obrębie teorii racjonalnego wyboru modelowane. Tak jak przykłada się określone cechy jednostkom działającym w obrębie polityki, tak samo przypisuje się określone cechy różnym para-politycznym sytuacjom [8]. Najlepiej praktykę politycznego modelowania oddaje teoria gier. Sprawdza ona bowiem jak mogą się zachowywać racjonalni aktorzy w sytuacjach, w których w odmienny sposób ustalono reguły ich wzajemnej konkurencji i kooperacji (czyli w obrębie odrębnych rodzajów gier).

Modelowaniem różnych para-politycznych sytuacji zajmują się nie tylko teoria gier. Teoria wyboru społecznego skupia się na analizie różnych modelowych sytuacji, w których racjonalni aktorzy mają podjąć wspólną decyzję, czy też dokonać wspólnej oceny dostępnych im alternatyw. Z kolei teoria normatywna w wersji zaprezentowanej przez Rawlsa poszukuje modelu sytuacji, która skłaniałaby racjonalnych aktorów do wybrania preferowanej przez autora zasady sprawiedliwości. Wreszcie teoria wyboru publicznego konfrontuje modelowe zachowania polityczne z ich rzeczywistym przebiegiem.

Wykorzystanie modelowania wiąże się z innym elementem analiz związanych z teorią racjonalnego wyboru, a mianowicie wnioskowaniem dedukcyjnym. Badacze związani z tą teorią przypisując uczestnikom jakieś sytuacji pewne kompetencje oraz określając działania, jakie te jednostki mogą podjąć, usiłują przewidzieć jak te jednostki będą się zachowywać i jakie są możliwe końcowe wyniki ich interakcji. Odwołując się jedynie do szeregu założeń teoretycznych w mniej lub bardziej sformalizowany sposób usiłują przewidywać przebieg zachowań społecznych. W ten

[8] Za para-polityczną sytuację uznaje model sytuacji, która odtwarza jakiś istotny element realnego życia politycznego, ale nigdy nie odtwarza całej jego złożoności.

sposób, za pomocą metody dedukcji, formułują szereg twierdzeń, które można później na poziomie badań empirycznych sfalsyfikować.

W obrębie tych założeń metodologicznych teoria racjonalnego wyboru we wszystkich swoich odmianach wydaje się koncentrować przede wszystkim na dwóch podstawowych tematach – istocie kooperacji oraz zasadach funkcjonowania współczesnej demokracji. Zagadnienie kooperacji jest rozpatrywane w różny sposób. Przede wszystkim teoria racjonalnego wyboru traktuje kooperację między ludźmi jako coś nieoczywistego. Przynajmniej bowiem od czasu publikacji pracy Olsona stało się niewątpliwe to, że w momencie, kiedy zaczyna się postrzegać ludzi jako racjonalnych aktorów ich współpraca nawet na rzecz osiągnięcia wspólnego celu nie jest niczym oczywistym.

Temat kooperacji jest podejmowany przez różne odmiany teorii racjonalnego wyboru w bardzo odmienny sposób. Teoria gier wydaje się sugerować, że trwała i efektywna kooperacja zmierzająca chociażby do podtrzymania istnienia dóbr publicznych nie jest możliwa, kiedy pozostajemy w sytuacji samej gry. Można ją rozwiązać właściwie dopiero wtedy, kiedy pojawia się podmiot, który może narzucić innym jednostkom określone zadanie, a tym samym łamie symetryczność relacji pomiędzy poszczególnymi stronami gry. Dopiero w ten czy inny sposób zinstytucjonalizowany przymus pozwoli rozwiązać problem „gminnego pastwiska", czy też zagwarantować rozwój uprawnień pracowniczych.

Problem kooperacji w świetle teorii wyboru społecznego jest postrzegany jako problem zbiorowego podejmowania decyzji. Teoria ta rozpatruje sytuacje, w której grupa jednostek chce podejmować wspólne zadanie, ale musi podjąć decyzję, jakie to będzie działanie. Teoria wyboru społecznego unaocznia to, że nawet przy przyjęciu prostego, redukcjonistycznego modelu życia społecznego nie istnieje łatwy sposób przekładania indywidualnych preferencji i użyteczności na zbiorowe funkcje dobrobytu. Wybór modelu podejmowania decyzji ma niebagatelny wpływ na decyzje podejmowane przez daną zbiorowość.

Teoria wyboru publicznego pokazuje z kolei, że nawet kiedy podejmiemy wspólnie jakąś decyzję lub zgodzimy się na pojawienie się instytucji mającej możliwość stosowania przemocy to i tak kooperacja pomiędzy poszczególnymi jednostkami będzie odbiegała od preferowanego optimum. Dzieje się tak, ponieważ funkcje administracyjne w systemie politycznym są też obsadzane przez racjonalne jednostki. One z kolei dążą do realizacji w ramach struktur administracyjnych

własnych preferencji, a nie celów grupowych. Zasoby administracji są przez nie wykorzystywane do osiągania swoich własnych prywatnych celów.

Temat funkcjonowania demokratycznych procedur jest analizowany szczególnie dokładnie w obrębie teorii wyboru społecznego. Teoria ta bowiem nie tylko zajmuje się problemem tego, jak można podejmować grupowe decyzje, ale także tego, jakie metody grupowego podejmowania decyzji spełniałyby nasze normatywne oczekiwania. W tym kontekście szczególnie ważne są twierdzenia Arrowa i Sena, które pokazały na poziomie formalnym jak trudnym do osiągnięcia ideałem jest system liberalnych demokracji. Z kolei analizy związane z teorią normatywną usiłują wykorzystać teorię racjonalnego wyboru do legitymizacji określonego porządku społeczeństw demokratycznych. Zupełnie inne z kolei wnioski z zastosowania teorii racjonalnego wyboru wydają się wyciągać zwolennicy teorii wyboru publicznego. Buchanan i jego naśladowcy używają teorii racjonalnego wyboru dla uwypuklenia tezy o nieosiągalności funkcjonowania demokracji w takiej formie, jaką stara się ona przybrać w państwach Zachodu.

Teoria racjonalnego wyboru a instytucjonalizm

Teoria racjonalnego wyboru porusza na pewno zagadnienia bliskie wszelkiego rodzaju analizom instytucjonalnym, ale czy można zaliczyć tą teorię do obrębu szeroko rozumianego instytucjonalizmu. Wydaje się, że należy udzielić pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Przede wszystkim dlatego, że dla teorii racjonalnego wyboru pojęcie instytucji znajduje się mimochodem w centralnym miejscu większości analiz. Badacze związani bowiem z tym kierunkiem podejmując zagadnienie kooperacji pomiędzy racjonalnymi jednostkami podejmują jednocześnie problem ontologii instytucji. Pytania bowiem o to, w jaki sposób mogą ze sobą kooperować jednostki i co umożliwia im tą kooperację są de facto pytaniami o sens istnienia instytucji społecznych.

Teoria racjonalnego wyboru przedstawia funkcjonalistyczne wyjaśnienie obecności instytucji rozumianych jako reguły życia społecznego umożliwiające istnienie społeczeństwa. Reguły się te pojawiają się w naszym życiu tylko dlatego, że tylko dzięki nim możemy ze sobą kooperować. Teoria racjonalnego wyboru pokazuje na przykładzie chociażby dylematu więźnia, czy „gminnego pastwiska", że bez istnienia reguł współpracy nie mogłoby istnieć społeczeństwo egoistycznych jednostek. Tylko mniej lub silniej sformalizowane reguły współżycia społecznego,

odwołujące się w mniejszym lub większym stopniu do przemocy, są w stanie potrzymać funkcjonowanie maksymalizujących swoją użyteczność jednostek. Także tylko dzięki takim regułom jakaś wspólnota jest w stanie przekraczać krótki horyzont czasowy maksymalizacji indywidualnych użyteczności.

Instytucjonalizm historyczny

Instytucjonalizm historyczny to projekt badawczy, który znajduje się, podobnie jak instytucjonalizm racjonalnego wyboru, w opozycji do behawioralizmu. Jednakże krytyka behawioralizmu dokonywana przez przedstawicieli instytucjonalizmu historycznego znacząco różni się od krytyki tej perspektywy badawczej podejmowanej przez zwolenników teorii racjonalnego wyboru.

Wydaje się, że najdobitniej zarzuty zwolenników teorii racjonalnego wyboru wobec behawioralizmu wyraził Olson. Pokazał, że nie można tłumaczyć efektów funkcjonowania systemu politycznego, czy społecznego ścieraniem się interesów dużych grup społecznych. Jest to niemożliwie, ponieważ duże grupy społeczne mają trudności z wywieraniem znaczącego wpływu na funkcjonowanie państwa lub społeczeństwa. Współpraca między przedstawicielami tej samej grupy społecznej jest bardzo trudna do podjęcia. Zwolennicy teorii racjonalnego wyboru argumentowali zatem, że behawioraliści niesłusznie uznawali występujące w różnych konfiguracjach grupy społeczne za kluczowych decydentów w życiu społecznym i politycznym, pomijając jednocześnie znaczenie działań podejmowanych przez pojedyncze jednostki. Z punktu widzenie teorii racjonalnego wybory behawioralizm był w zbyt małym stopniu redukcjonistyczny w swojej wizji życia społecznego i politycznego.

Zupełnie inaczej rozłożone były akcenty krytyki behawioralizmu dokonanej przez przedstawicieli instytucjonalizmu historycznego. Badacze związani z tą odmianą instytucjonalizmu zarzucali behawioralistom, że niesłusznie umniejszają znaczenia instytucji w życiu politycznym i społecznym. Ortodoksyjni politolodzy koncentrując swoją uwagę na wpływie różnorakich grup społecznych na funkcjonowanie systemu społecznego prawie całkowicie pomijali rolę instytucji w kształtowaniu konfliktów pomiędzy tymi grupami. W ich mniemaniu zakończenie konfliktu pomiędzy takimi samymi grupami społecznymi miało wyglądać zawsze tak samo niezależnie od tego, jak różne były instytucjonalne uwarunkowanie tego konfliktu. Behawioraliści uznawali za nieistotny wpływ norm i reguł kierujących życiem politycznym na końcowy efekt funkcjonowania systemu politycznego.

Twierdzenie o nieistotności instytucji w życiu społecznym i politycznym stało się elementem krytyki ze strony badaczy, którzy zostali nazwani instytucjonalistami historycznymi. Ich zdaniem, efekty działań politycznych w znacznym stopniu zależą od treści norm i reguł obowiązujących w poszczególnych systemach politycznych. Te same grupy społeczne w odmiennym otoczeniu instytucjonalnym mogą w znacząco różny sposób wchodzić ze sobą w interakcje, a zatem w znacząco różny sposób kształtować końcowy efekt działania systemu politycznego.

Przekonanie o znaczeniu instytucji w życiu politycznym spowodowało, że badacze związani z instytucjonalizmem historycznym zaczęli nad wyraz często wybierać za przedmiot swoich badań politykę społeczną. Ich uwagę przykuwały przede wszystkim odmienne modele polityki społecznej rozwijane w krajach zachodnich. Podstawowe tezy instytucjonalizmu historycznego wydawały się doskonale tłumaczyć to, że w krajach o podobnych podziałach społeczno-gospodarczych rozwijały się często bardzo odmienne systemy polityk społecznych. Wielu autorów sądziła, że owa różnorodność modeli państwa opiekuńczego wynika z odmiennego kształtu instytucji regulujących relacje pomiędzy poszczególnymi podmiotami życia politycznego i społecznego.

Polityka społeczna pozostaje cały czas jednym z ważniejszych elementów programu badawczego instytucjonalizmu historycznego, który z biegiem lat dojrzewał, a obecnie daje początek rozwojowi kilku nowych odmian instytucjonalizmów. W swojej najczystszej formie projekt badawczy instytucjonalizmu historycznego posiada kilka najistotniejszych cech wyróżnionych przez Petera Halla i Rosemary C.R. Taylor (1996 strony 937-942).

Instytucjonalizm historyczny podobnie jak behawioralizm zakłada, że życie polityczne i społeczne charakteryzują się konfliktem między różnymi grupami społecznymi. Kształt tego konfliktu jest w znacznej mierze determinowany przez instytucje polityczne. Instytucje te oprócz funkcji regulującej system polityczny pełnią rolę integrującą – umożliwiają współistnienie poszczególnych elementów systemu politycznego i społecznego. Instytucji nie należy jednak traktować, jako czynnika determinującego procesy społeczne lub polityczne. Większość autorów związanych z instytucjonalizmem historycznym traktuje instytucje jako mechanizmy pośredniczące w relacjach pomiędzy różnymi grupami społecznymi czy też różnymi ideami.

Badacze powiązani z instytucjonalizmem historycznym dostrzegają w instytucjach zarówno ich wymiar instrumentalno-racjonalny, jak też ekspresywno-

woluntarystyczny. Instytucje zarówno umożliwiają ludziom wspólne działanie, jak też kształtują tożsamość pojedynczych jednostek. Instytucje zarówno pozwalają na tworzenie relacji społecznych, ale również ułatwiają samookreślanie się jednostek. Z powodu tej podwójnej roli rzadko zdarza się, aby instytucje przybierały najbardziej optymalną pod względem instrumentalnym formę.

W pracach związanych z instytucjonalizmem historycznym bardzo często wskazuje się na to, że funkcjonowanie instytucji w systemie politycznym prowadzi zazwyczaj do asymetrii władzy pomiędzy różnymi grupami społecznymi. To normy i reguły systemu politycznego decydują o tym, która grupa posiada w tym systemie dominującą pozycję. Relacja pomiędzy instytucjami i władzą jest istotna też dlatego, że raz zaadoptowane rozwiązania instytucjonalne mają tendencję do trwania w czasie. W życiu społecznym i politycznym często pojawia się zjawisko „zależności od szlaku". Polega ono na tym, że raz wybrany sposób regulacji określonej sytuacji społecznej w miarę upływu czasu jest coraz trudniejszy do skorygowania. Jednorazowo przyjęte rozwiązania instytucjonalne niezależnie od tego, jak bardzo nieefektywne i nieskuteczne lub też niesprawiedliwe, mają większe szanse na to, aby nadal trwać, niż ulec zmianie.

Do tej charakterystyki instytucjonalizmu historycznego stworzonej przez Halla i Taylor należy dodać, że to podejście badawcze stosuje przede wszystkim indukcyjny model budowania teorii. Szczególnie w początkowej fazie rozwoju tego projektu badawczego utożsamiający się z nim autorzy realizowali swoje badania wychodząc od bardzo skromnego zestawu twierdzeń dotyczących sposobu funkcjonowania społeczeństwa. Dopiero na ich podstawie i przede wszystkim na podstawie swoich badań empirycznych rozwijali bardziej złożone konstrukcje teoretyczne.

Instytucjonalizm historyczny przez długi czas pozostawał w miarę jednorodnym kierunkiem badawczym, który jednak w miarę upływu czasu przeszedł dość znaczną ewolucję. Z tego też powodu będę przedstawiał to podejście badawcze w chronologicznym porządku jego rozwoju. Zacznę od omówienia prac, które dały początek całemu prądowi, a które koncentrowały się na analizie fenomenu państwa. Następnie omówię pracę z okresu, w którym instytucjonalizm historyczny okrzepł, jako odrębny kierunku badawczego, a skończę swoją analizę na współczesnych próbach wyjścia poza pierwotne ograniczenia tego prądu badawczego.

Powrót państwa

Książką, która w znacznym stopniu zainicjowała rozwoju instytucjonalizmu historycznego, była praca pt. *Bringing the State Back In* wydana w 1985 pod redakcją Petera B. Evansa, Dietricha Rueschemeyera i Thedy Skocpol. Zawierała ona zbiór tekstów analizujących to, w jaki sposób reguły i normy kierujące działaniem państwa wpływają na funkcjonowanie systemu politycznego. Celem książki było skonfrontowanie się z popularnymi w ówczesnej politologii teoriami odrzucającymi autonomiczną rolę państwa w demokratycznej polityce (Skocpol, 1985 strony 4-7). Zdaniem autorów książki, taka deprecjacja znaczenie państwa jest nieuzasadniona. Organizacje państwowe posiadają znaczna autonomię w obrębie demokratycznych społeczeństw. Autonomia ta polegała na tym, że „… *państwa mogą formułować i dążyć do realizacji celów, które w prosty sposób nie odzwierciedlają żądań i potrzeb grup społecznych, klas i społeczeństwa*" (Skocpol, 1985 str. 9).

Autonomia państwa widziana z takiej perspektywy jest stopniowalna i zmienna w czasie. Organizacje państwowe przechodzą wraz z upływem czasu transformacje polegające na przekształcaniu ich wewnętrznych struktur, jak też polegające na zmianie relacji ze swoim społecznym i gospodarczym otoczeniem (Skocpol, 1985 str. 14). Działalność państwa rozumianego jako „… *zbiór organizacji, dzięki którym zespoły urzędników są w stanie formułować i implementować odrębne strategie i polityki*", jak i jego autonomia ulegają przekształceniom w czasie.

Jednakże autorzy książki nie chcą analizować wpływu państwa na funkcjonowanie systemu politycznego i społecznego jedynie poprzez badania stopnia autonomii poszczególnych organizacji państwowych. Chcą także uchwycić wpływ państwa na politykę i społeczeństwo w perspektywie, którą nazywają tocquevilliańską. W tym ujęciu państwa mają wpływ na życie społeczne nie tylko dzięki celowo podejmowanych przez siebie działaniom (Skocpol, 1985 str. 21). Organizacje państwowe mają znaczenie, ponieważ wpływają na kulturę polityczną poszczególnych społeczeństw, pomagają formować się niektórym grupom społecznym, a także ułatwiają kształtowania się niektórych kwestii społecznych. Znaczny obszar wpływu państw na systemy polityczne i społeczne jest zatem nieintencjonalny i wymaga osobnego badania.

Autorzy prac zebranych w omawianej książce stawiają sobie za cel dokonanie analizy wpływu państwa na życie społeczne w opisanych dwóch wymiarach - na poziomie zdolności organizacji państwowych do autonomicznego działania oraz na

poziomie nieintencjonalnego wpływu organizacji państwowych na funkcjonowanie systemów politycznego i społecznego (Skocpol, 1985 str. 8).

Pracą, która rozwinęła kierunek analizy zainicjowany w zbiorze tekstów *Bringing the State Back In* była książka *Protecting Soldiers and Mathers* napisana przez Thedę Skocpol. Na poziomie badań empirycznych autorka postawiła przed sobą dwa cele. Przede wszystkim chciała obalić przekonanie o tym, że Stany Zjednoczone zawsze znajdowały się w tyle za innymi państwami zachodnimi pod względem rozwoju polityki społecznej (Skocpol, 1992 str. 7). Skocpol chciała w swojej pracy pokazać, że na przełomie XIX i XX wieku poziom wydatków na politykę społeczną oraz powszechność wielu programów zabezpieczenia społecznego w Stanach Zjednoczonych były porównywane z tymi w Europie Zachodniej. Jedyna zasadnicza różnica dotyczyła tego, kto był głównym beneficjentem tych świadczeń - w Europie byli to robotnicy, w Stanach Zjednoczonych walczący niegdyś po stronie Unii weterani wojny domowej.

Drugim problemem badawczym, z którym Skocpol chciała się zmierzyć, była kwestia dynamiki rozwoju polityki społecznej w Stanach Zjednoczonych. Odpowiedzi wymagały dwa pytania: dlaczego w Stanach Zjednoczonych nie utrzymała się podoba dynamika wzrostu polityki społecznej do tej, jaką znaliśmy w Europie Zachodniej (Skocpol, 1992 strony 7-8). Dlaczego też jedynymi programami polityki społecznej rozwijającymi się w Stanach Zjednoczonych do czasów Nowego Ładu były programy zwrócone przede wszystkim do kobiet i dzieci, nie zaś do pracujących mężczyzn, jak to miało miejsce w Europie?

Aby odpowiedzieć na te dwa pytania Skocpol stworzyła model współoddziaływania czynników społecznych, gospodarczych i politycznych na kształt realizowanej przez państwo polityki społecznej. Tworząc ten model Skocpol odrzuciła szereg perspektyw teoretycznych wykorzystywanych do tej pory do tłumaczenia odmienności rozwoju amerykańskiej polityki społecznej. Autorka odrzuciła zarówno perspektywę modernizacji, kulturową, mobilizacji klasy robotniczej, kapitalizmu państwa dobrobytu (*welfare capitalism*), czy też perspektywę feministyczną (Skocpol, 1992 strony 12-38), ponieważ zarzucała tym teoriom tworzenie zbyt uproszczonego obrazu rozwoju polityki społecznej (Skocpol, 1992 strony 38-40). Wszystkie te perspektywy opierają się na prostym przyczynowym modelu rozwoju polityki społecznej. W ramach tego modelu u podstaw rozwoju polityki społecznej leżą zmiany społeczno-ekonomiczne. Owe zmiany powodują pojawienie się nowych grup

społecznych. Potrzeby owych grup są z kolei artykułowane przez aktywnie politycznie środowiska (np. partie). W ten sposób wywierana jest presja na rząd, zaś rząd pod wpływem owej presji wprowadza określone programy polityki społecznej. Ów prosty model, zdaniem Skocpol, pomniejsza znaczenie rządu i całego systemu politycznego w procesie kształtowania polityk społecznych. W przekonaniu bowiem badaczki realizowane przez poszczególne państwa programy polityki społecznej nie są prostą pochodną procesów społeczno-ekonomicznych. Są w znacznym stopniu kształtowane przez reguły danego systemu politycznego. Jeżeli tak jest, to zdaniem Skocpol na kształt polityki społecznej ma niebagatelny wpływ moment, w którym formował się dany system polityczny.

Na podstawie tych spostrzeżeń Skocpol formułuje cztery zbiory tezy opisujące wpływ rządów na kształtowanie się polityki społecznej (Skocpol, 1992 strony 41-62). Przede wszystkim autorka powtarza tezę o doniosłym wpływie „formowania się państwa" na sposób, w jaki w poszczególnych krajach kształtowana jest polityka społeczna. W trakcie formowania się państwa , zdaniem Skocpol, ustala się bowiem podstawowe zasady funkcjonowania administracji państwowej. Te reguły zaś będą w trakcie dalszego biegu historii określały to, w jaki sposób autonomiczne już organy państwa będą działały, a zatem jakiego rodzaju programy polityki społecznej będą wspierały, a jakie rodzaju będą odrzucały.

Po drugie ukształtowane w procesie formowania się państwa instytucje polityczne wpływają na resztę systemu społecznego. Oddziałują one na to, czy i w jaki sposób poszczególne wzorce kulturowe i relacje społeczno-gospodarcze zostaną wyrażone w obrębie systemu politycznego. Skocpol wydaje się sugerować, że reguły i normy obowiązujące w systemach politycznych poszczególnych państw decydują o tym, jakie procesy społeczne będą mogły znaleźć pełną artykulacje w obrębie systemu politycznego i na jakim jego poziomie.

Kolejny zestaw twierdzeń dotyczy relacji pomiędzy już uobecnionymi w polityce zjawiskami społecznymi a administracją rządową, partiami politycznymi oraz ogólnymi regułami gry w systemie politycznym. „Upolitycznione społeczne tożsamości" mogą w mniejszym lub większym stopniu „pasować" do funkcjonujących instytucji politycznych. Owo dopasowanie wpływa na to, w jakim stopniu już posiadające wyrazistą tożsamość polityczną grupy (związki zawodowe, pracodawcy, weterani wojenni) mogą liczyć na współpracę ze strony organizacji państwowych. Na ile interesy tych dwóch aktorów politycznych pokrywają się ze sobą.

Ostatni zbiór formułowanych przez Skocpol tez odnosi się do oddziaływania zwrotnego realizowanych przez organizacje rządowe polityk. Owo odziaływanie zwrotne opiera się na dwóch mechanizmach. Po pierwsze realizacja nowej polityki powoduje, że administracja państwowa przekształca się i zwiększa swoje organizacyjne możliwości działania. Tym samym staje się ona bardziej skora do działania w obszarze, w którym ma już swoje wyspecjalizowane struktury. Po drugie realizowana przez organizacje państwowe polityki nieuchronnie wpływają na społeczną tożsamość i cele poszczególnych grup społecznych. A zatem poprzez nakładanie się na siebie tych dwóch mechanizmów wprowadzony w jednym okresie czasu program polityki społecznej ma wpływ na kształt tego, jakie programy polityki społecznej będą implementowane w przyszłości.

Całą konstrukcję teoretyczną Skocpol można przedstawić za pomocą diagramu (Diagram nr 1).

Diagram nr 1

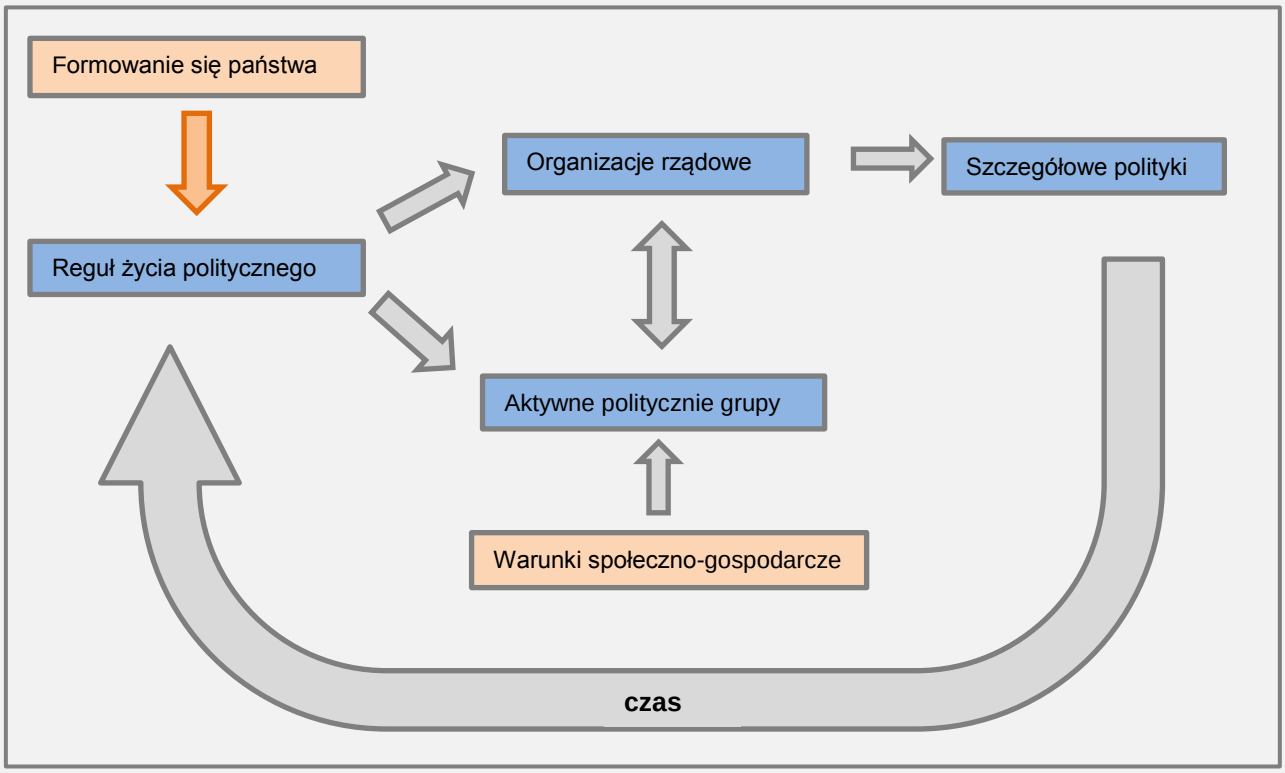

De facto zaproponowany przez Skocpol sposób konceptualizacji funkcjonowania systemów politycznych jest opisem schematu sprzężenia zawrotnego. Życie polityczne w koncepcji badaczki jest w znacznym stopniu endogeniczne. Jedynymi zewnętrznymi zjawiskami, które oddziałują na system polityczny są warunki

społeczno-gospodarcze oraz, jedynie przez krótki okres czasu, proces formowania się państwa. Poza tym najważniejszym elementem systemu politycznego są normy i zasady porządkujące funkcjonowanie tego systemu. To one regulują relacje systemu politycznego z jego otoczeniem – dokonują selekcji bodźców płynących ze sfery społecznej i gospodarczej. To także poprzez zinstytucjonalizowane normy system polityczny reaguje na bodźce - w postaci różnorakich polityk szczegółowych - wysyłane przez niego samego.

Stworzony w ten sposób model Skocpol wykorzystuje do tego, aby wytłumaczyć, w jaki sposób rozwijała się polityka społeczna w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku. Przede wszystkim usiłuje wyjaśnić popularność różnych programów wsparcia dla weteranów wojny secesyjnej walczących w szeregach Unii. Zdaniem autorki decydujące znaczenie miało tu powiązanie między *the Grand Army of the Republic*, organizacji kombatanckiej zrzeszających byłych żołnierzy Unii, a partią Republikańską (Skocpol, 1992 strony 528,531-532). Przedstawiciele partii Republikańskiej widzieli w działaniach organizacji kombatanckiej szansę zagwarantowania sobie stałego poparcia politycznego w północnej części Stanów Zjednoczonych. Partia wspierając działania tej organizacji mogła liczyć na jej mniej lub bardziej bezpośrednie wsparcie w trakcie wyborów. Dodatkowo na korzyść rozwoju programów pomocowych skierowanych do weteranów wojny domowej przemawiał fakt, że w Stanach Zjednoczonych prawo wyborcze przysługiwało wszystkim dorosłym, białym mężczyznom. Programy wspierające weteranów - dorosłych mężczyzn pochodzących z bardzo różnych społecznych środowisk - stanowiły zatem bardzo dobrą podstawę dla budowania lojalnego elektoratu wyborczego.

Powszechność praw wyborczych przesądziła również, zdaniem Skocpol, o tym, że w Stanach Zjednoczonych nigdy nie rozwinęły się programy polityki społecznej zwrócone przede wszystkim do klasy robotniczej (Skocpol, 1992 strony 528-529). W Stanach Zjednoczonych niska pozycja społeczna i ekonomiczna robotników nigdy nie łączyła się z ich wykluczeniem z systemu politycznego, jak to miało miejsce w Europie. Dlatego też przynależność do klasy robotniczej nie stanowiła tak istotnego elementu tworzenia grupowych tożsamości politycznych. Mogły one być budowane przez polityków wokół takich podziałów, jak przynależność etniczna, czy też uczestnictwo w konflikcie wojennym.

Grupą, której przedstawicielki nie mogły aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym były kobiety i to one, zdaniem Skocpol, w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX wieku wywarły bardzo silny wpływ na kształt programów rozwijającej się wówczas polityki społecznej (Skocpol, 1992 strony 529-530, 534-536). Autorka wskazuje kilka przyczyn, z powodu których ta na poziomie praw politycznych dyskryminowana grupa, była w stanie wywrzeć tak silną presję na amerykański system polityczny.

Działo się tak, ponieważ w Stanach Zjednoczona istniała silna tradycja organizowania różnorakich organizacji obywatelskich. Ponad to wiele pozbawionych praw wyborczych kobiet, szczególnie tych ze średniej klasy, posiadało odpowiednio dobre wykształcenie i odpowiednio duże środki, aby podejmować działalność na granicy działalności politycznej i społecznej. Wreszcie w pierwszych latach XX wieku system partyjny w Stanach Zjednoczonych przeżywał bardzo silny kryzys. W związku z tym wyborcy byli szczególnie czuli na hasła podnoszone przez niezależne ruchy społeczne, zaś szczególnie te, które odwoływały się do haseł etycznych. Do tych zaś haseł odwoływały się właśnie organizacje kobiece, które walczyły o godne warunki pracy i życia dla amerykańskich kobiet i dzieci.

Szczególnie interesujące jest to, w jaki sposób Skocpol pokazuje wpływ dziedzictwa programów wspierających weteranów wojennych na rozwój innych projektów związanych z polityką społeczną w Stanach Zjednoczonych (Skocpol, 1992 strony 532-533). Zdaniem autorki, silna afiliacja pomiędzy Partią Republikańską a organizacją kombatancką w kwestiach związanych z rozwojem programów publicznego wsparcia dla byłych żołnierzy, spowodowała, że dla wielu Amerykanów programy socjalne finansowane z budżetu państwa stały się synonimem patronażu politycznego. Reformatorzy z przełomu wieków zaczęli postrzegać wydatki publiczne na cele społeczne jako formę manipulowania przez partie polityczne opinią publiczną oraz tym samym jako zagrożenie dla niewydolnej amerykańskiej administracji publicznej. Z tego powodu programy wsparcia dla weteranów wojny secesyjnej zamiast rozpocząć rozwój polityki społecznej w Stanach Zjednoczonych w kierunku, jaki znamy z Europy Zachodniej, przyczynił się do narodzin instytucjonalnej odmienności tego kraju.

Praca Skocpol była ważną książką, ponieważ w pokazała w znakomity sposób, jakie korzyści może czerpać z zastosowania teoretycznej perspektywy, którą dzisiaj nazywamy instytucjonalizmem historycznym. Autorka pokazała, że przyczyn

odmienności amerykańskiej polityki społecznej nie koniecznie trzeba szukać w kulturowej odmienności Stanów Zjednoczonych, czy odmiennych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych, lecz w specyficznej formie systemu politycznego i odmiennych doświadczeniach historycznych. Kształt norm i reguł życia politycznego każdego kraju, jak i jego niepowtarzalna historia mają bardzo olbrzymie znaczenie w rozwoju poszczególnych polityk realizowanych przez organizacje rządowe.

Zależność od szlaku

Książką, którą można uznać za pierwszy manifest instytucjonalizmu historycznego jest praca pt. *Structuring politics* pod redakcją Svena Steinmo, Kathleen Thelen oraz Franka Longstretha, która została wydana w 1992 roku. We wstępie do książki Thelen i Steinmo definiują znaczenie pojęcia instytucjonalizmu historycznego. Ich zdaniem, instytucjonalizm historyczny jest podejściem badawczym środka. Przede wszystkim badacze utożsamiani z tym prądem usiłują zdystansować się zarówno od klasycznego instytucjonalizmu, jak i behawioralizmu (Thelen i inni, 1992 strony 3-7). Od starego instytucjonalizmu instytucjonalizm historyczny różni się tym, że nie ogranicza się jedynie do analizowania formalnych norm regulujących funkcjonowanie systemu politycznego, ani do suchego opisu odmiennych systemów politycznych funkcjonujących na całym świecie. Z kolei od badaczy związanych z behawioralizmem zwolennicy instytucjonalizmu historycznego różnią się wyrażanym przez siebie przekonaniem o tym, że charakter instytucji politycznych ma doniosły wpływa na końcowy efekt funkcjonowania systemu politycznego.

Innym punktem odniesienia dla instytucjonalizmu historycznego jest, w opinii obydwojga autorów, instytucjonalizm racjonalnego wyboru (Thelen i inni, 1992 strony 7-10). Obydwa instytucjonalizmy różni stosunek do racjonalności podmiotów sprawczych w życiu społecznym. Thelen i Steinmo wskazują na to, że badacze związani z instytucjonalizmem historycznym nie zakładają, że jednostki w swoich działaniach dążą do maksymalizacji użyteczności. Ich zdaniem głównym celem działań jednostek jest osiągniecie pewnego poziomu satysfakcji - ludzie nie chcą w największy możliwy sposób zaspokoić swoich preferencji, lecz jedynie chcą je zaspokoić na ustalonym wcześniej poziomie.

Jednak o wiele bardziej znacząca rozbieżność pomiędzy dwoma instytucjonalizmami dotyczy tego, w jaki sposób przedstawiciele obu kierunków zapatrują się na kwestie preferencji jednostek. Instytucjonalizm racjonalnego wyboru

zakłada, że preferencje jednostek są dane i celem analiz badawczych nie jest dociekanie skąd one pochodzą, ani jak jest ich treść. Autorzy związani z kolei z instytucjonalizmem historycznym zajmują się pochodzeniem preferencji pojedynczych jednostek i co więcej wskazują instytucje jako ich źródło. Instytucjonalizm historyczny zakłada zatem, że otoczenie instytucjonalne nie tylko wpływa na to, jakie strategie będzie podejmowała jednostka w danym otoczeniu instytucjonalnym, ale zakłada również, że samo otoczenie będzie decydowało w znacznej mierze o tym, co chcą osiągnąć jednostki. „*Traktując cele, strategie i preferencje jako coś co należy wyjaśnić, historyczni instytucjonaliści wskazują, że jeżeli nic nie wie się o kontekście, szerokie (board assumptions) założenia o zachowaniu egoistycznym (self-interested behawior) jest bezpodstawne*" (Thelen i inni, 1992 str. 9). Z tychże powodów znaczenie instytucji jest bez porównania większe w ramach instytucjonalizmu historycznego niż instytucjonalizmu racjonalnego wyboru. W obrębie tego pierwszego instytucje nie tylko kształtują strategie podejmowane przez poszczególne jednostki, ale także kształtują jej preferencje oraz pośredniczą w relacja pomiędzy poszczególnymi jednostkami (Thelen i inni, 1992 str. 9).

Chociaż instytucje kształtują w tak znacznym stopniu jednostki, to także same są przez te jednostki kształtowane. W przekonaniu Thelen i Steinmo autorzy związani z instytucjonalizmem historycznym są szczególnie zainteresowani relacjami pomiędzy strukturą a działaniem. „*Instytucje, które są w centrum zainteresowania instytucjonalizmu historycznego […] mogą w znaczący sposób kształtować i ograniczać polityczne strategie, ale są także same wynikiem (świadomym lub nieintencjonalnym*) *celowych politycznych strategii…"* (Thelen i inni, 1992 str. 10).

Instytucjonalizm historyczny podejmuje wreszcie, zdaniem Thelen i Steinmo, kwestię trwałości instytucji (Thelen i inni, 1992 strony 15-20). Większość badaczy związanych z tym kierunkiem zakłada, że instytucje cechuje bardziej niezmienność niż zmienność z tym wszakże zastrzeżeniem, że swoją trwałość zawdzięczają procesom dynamicznej adaptacji. Na przykład pod wpływem gwałtownych zmian społeczno-ekonomicznych lub politycznych do tej pory mało znaczące instytucje mogą stać się ważnym elementem systemu politycznego. Te same zmiany mogą także spowodować to, że instytucja stworzona z myślą o wypełnianiu określonych celów zostanie wykorzystana do realizacji zupełnie innych priorytetów.

Podajże najbardziej znanym tekstem zamieszczonym w książce *Structuring politics* jest praca Ellen M. Immergut pt. *The rules of game: The logic of health policy-making in France, Switzerland, and Sweden* (Immergut, 1992). Autorka analizuje w niej kwestie rozwoju ubezpieczeń zdrowotnych w trzech państwach europejskich. Fenomenem, który chce wyjaśnić jest to, że w każdym z tych państw system finansowania służby zdrowia wygląda inaczej pomimo tego, że w każdym z tych krajów działają takie same grupy interesu związane ze służbą zdrowia (Immergut, 1992 strony 57-59). Immergut opisuje, jak w każdym z analizowanych przez siebie państw rządy dążył do wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego i po moim tego, że w każdym z nich istniała taka sama konfiguracja środowisk związanych ze służbą zdrowia, to tylko w niektórych z tych krajów udało się zrealizować plany rządu. W Szwajcarii pomysł stworzenia powszechnego systemu ubezpieczeń zdrowotnych został odrzucony. We Francji udało się wprowadzić powszechne ubezpieczenia zdrowotne przy zachowaniu znacznej niezależności lekarzy. W końcu w Szwecji nie tylko wprowadzono powszechne ubezpieczenia zdrowotne, ale także w znacznym stopniu znacjonalizowano świadczenie samych usług zdrowotnych.

Dla Immergut kluczowym staje się pytanie o to, dlaczego mimo tego, że we wszystkich omawianych przez nią państwach, lekarze byli przeciwni wprowadzeniu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, w tak odmienny sposób ukształtowały się poszczególne polityki zdrowotne. Autorka uważa, że przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w różnicach pomiędzy poszczególnymi systemami politycznymi - w tym, na ile różnią się one pod względem stwarzania możliwości wetowania inicjatyw legislacyjnych zgłaszanych przez rządy.

> *„Decyzje polityczne wymagają zgody w szeregu punktach znajdujących się w łańcuchu decyzyjnym, zgody przedstawicieli funkcjonujących na różnych arenach politycznych. Los inicjatyw ustawodawczych […] zależy od liczby i lokalizacji możliwych wet znajdujących się na linii tego łańcucha. Jeżeli politycy zasiadający w rządzie mają doprowadzić do uchwalenia nowego programu, muszą zgromadzić głosy poparcia we wszystkich tych punktach decyzyjnych. Odwrotnie, zdolność grup interesu do wpływania na proces legislacyjny zależy od ich zdolności do zagrażania procesowi legislacyjnemu, a zatem zdolności do przekonania przedstawicieli dysponujących*

decydującymi głosami, aby zablokowali proces legislacyjny." (Immergut, 1992 str. 63)

W opinii Immergut każdy system różni się zatem liczbą i rozmieszczeniem punktów weta. Na drodze do wprowadzenie w życie rządowego projektu ustawy owe punkty weta mogą się pojawiać się zarówno na poziomie parlamentu, jak też na poziomie całego elektoratu, kiedy jakaś regulacja prawna może stać się przedmiotem referendum (Immergut, 1992 strony 65-67). Im więcej jest takich punktów weta, tym trudniej jest rządowi wprowadzić w życie nową regulacje prawną.

Odnosząc koncepcję punktów weta do odmienności systemów polityki zdrowotnej w poszczególnych państwach autorka stwierdza, że im w danym systemie politycznym znajduje się więcej punktów weta, tym większa jest siła oddziaływania lobby lekarskiego, a tym samym służba zdrowia jest dalsza od modelu finansowania za pomocą powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego (Immergut, 1992 strony 67-68). Przykładem skrajnym jest Szwajcaria, w której wyborcy mają prawo wymagać, aby dowolny projekt ustawy został zaakceptowany w referendum. Dzięki temu organizacje szwajcarskich lekarzy mogły skutecznie blokować wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego grożąc oddaniem pod powszechne głosowanie regulacji prawnych zgłaszanych przez rząd.

Immergut w swoim tekście zwraca uwagę także na inną istotną rzecz. Jej zdaniem treść norm i reguł obowiązujących w poszczególnych systemach politycznych nie jest powiązana z interesami, celami i strategiami aktorów politycznych, którzy muszą się im współcześnie podporządkowywać (Immergut, 1992 strony 82-85). Instytucje są tworzone przez jednostki, lecz przez jednostki, które żyły w przeszłości. Projektowały one instytucje z myślą o własnych interesach i preferencjach, a te zazwyczaj nie odpowiadają interesom i preferencjom współcześnie działających aktorów politycznych. Tworzony w latach 1909-1918 szwedzki system polityczny w intencji swoich twórców nie miał na celu sprzyjać rozwojowi socjaldemokratycznego państwa opiekuńczego, którego elementem była powszechna służba zdrowia (Immergut, 1992 strony 78-79). Wręcz przeciwnie, ówcześni główni aktorzy polityczni chcieli stworzyć taki system norm i reguł, które zagwarantują dominację konserwatywnych polityków w Szwecji.

Co więcej, Immergut stwierdza nie tylko, że instytucje nie odzwierciedlają preferencji współczesnych aktorów politycznych, ale także instytucje nie wpływają na cele i ideały tychże aktorów (Immergut, 1992 str. 84). Preferencje poszczególnych

aktorów politycznych tworzą się niezależnie od norm i reguł życia politycznego. Lekarze francuscy, szwedzcy czy szwajcarscy mają takie same interesy i poglądy na kształt systemu służby zdrowia. Powody, dla których systemy służby zdrowia tych państw tak znacząco się od siebie różnią wynikają jedynie z innych rozwiązań instytucjonalnych w obrębie poszczególnych systemów politycznych.

Wyłaniający się zatem z tekstu Immergut obraz i znaczenie instytucji w życiu politycznym jest dość jednoznaczny. Instytucje powstają w wyniku prowadzonych w przeszłości sporów politycznych, lecz o ile same spory mogły już dawno wygasnąć lub się zdezaktualizować, to stworzone w ich kontekście rozwiązania instytucjonalne trwają. Trwając zaś w sposób arbitralny ograniczają pole działania kolejnym aktorom życia społecznego i politycznego, którzy muszą w odniesieniu do nich budować swoje strategie gry politycznej.

Jeszcze dogłębniej na przykładzie analiz polityki społecznej arbitralność rozwiązań politycznych i ich trwałość pokazał w swojej książce pt. *Dismantling the Welfare State?* Paul Pierson (1994). Głównym przedmiotem badawczym w tej pracy są programy polityczne realizowane przez Ronalda Regana i Margaret Thatcher, których celem było ograniczanie (*retrenchment*) państwa opiekuńczego. Z procesem ograniczenia państwa dobrobytu autor łączy dwa rodzaje zmian szczegółowych polityk (Pierson, 1994 str. 17). Pierwszy rodzaj zmian prowadzi do ograniczania wydatków socjalnych państwa i restrukturyzacji programów polityki społecznej tak, aby przypominały bardziej programy znane z rezydualnych modeli polityki społecznej. Drugi rodzaj zmian polega na takim przekształcaniu systemu politycznego, aby zostały w niego wbudowane mechanizmy, które gwarantowałyby to, że w długim okresie czasu polityka społeczna będzie się stopniowo upodabniała do modelu rezydualnego.

Pierson stawia w swojej książce dwie tezy (Pierson, 1994 strony 1-2). Pierwsza, sformułowana na podstawie zebranego materiału badawczego, głosi, że programy mające na celu ograniczenie państwa opiekuńczego okazały się tylko w niewielkim stopniu skuteczne. Druga teza została sformułowana na poziomie teoretycznym. Pierson uważa, że polityczny proces ograniczania państwa dobrobytu nie jest prostym odbiciem procesu rozszerzania państwa dobrobytu. Politycy chcący bowiem ograniczyć programy polityki społecznej muszą działać w systemie politycznym, który w znacznej mierze został ukształtowany przez rozwój państwa dobrobytu.

Pierson dowodzi, że zarówno Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych, jak i konserwatystom w Wielkiej Brytanii nie udało się w jakiś znaczący sposób ograniczyć wydatków socjalnych państwa (Pierson, 1994 strony 4-5). Wydatki te pozostały mniej więcej na tym samym poziomie. Jednocześnie próby ograniczania funkcjonowania państwa opiekuńczego na poziomie poszczególnych polityk szczegółowych skończyły się bardzo różnymi wynikami. Największe sukcesy obydwie partie osiągnęły jednakże w kreowaniu takich uwarunkowań politycznych, które gwarantowały w przyszłości ograniczanie funkcjonowania państwa opiekuńczego

Niepowodzenia w bezpośrednim ograniczaniu zasięgu państwa dobrobytu miały swoje przyczyny, zdaniem Piersona, w tym, że politycy działali w innym otoczeniu politycznym niż to miało miejsce w czasie rozwoju różnorakich programów polityki społecznej. Grupy społeczne, które niegdyś były adwokatami rozwój państwa opiekuńczego traciły swoje polityczne znacznie, lecz były one sukcesywnie zastępowane przez grupy interesu, które były zainteresowane podtrzymywane istnieniem poszczególnych programów polityki społecznej (Pierson, 1994 strony 28-30). Chociaż sami promotorzy (m.in. związki zawodowe) rozbudowanej polityki społecznej w miarę upływu czasu tracili na znaczeniu w obrębie systemu politycznego, to znaczącą siłą polityczną stawali się bezpośredni beneficjenci (np. emeryci) tychże programów.

Pierson zwraca również uwagę na to, że na powodzenie polityki ograniczania państwa opiekuńczego mają normy i reguły kształtujące funkcjonowanie systemu politycznego państwa (Pierson, 1994 strony 31-39). Jednakże jego zdaniem, trudno ocenić, jakiego rodzaju unormowania życia politycznego ułatwiają, a jakie rodzaju utrudniają wprowadzenie rozwiązań redukujących siłę oddziaływania polityki społecznej. Zdaniem bowiem autora, czynnikiem, który najsilniej warunkuje proces ograniczania państwa dobrobytu jest mechanizm sprzężenia zwrotnego (*feedback*).

Dla Piersona najbardziej istotną konsekwencją funkcjonowania mechanizmu sprzężenia zwrotnego jest to, że to nie tylko instytucje życia politycznego wpływają na decyzje zapadające w obrębie systemu politycznego (Pierson, 1994 strony 9, 27, 39-40). Równie istotne jest oddziaływanie poszczególnych elementów polityki społecznej na funkcjonowanie całego systemu politycznego. Owo oddziaływanie poprzez mechanizm sprzężenia zwrotnego przybiera cztery wyróżnione przez Piersona formy.

Pierwsza forma oddziaływania szczegółowych polityk na system polityczny, to kreowanie grup interesu (Pierson, 1994 strony 40-41). Wprowadzenie różnorakich programów związanych z polityką społeczną prowadzi do nowego podziału zasobów oraz tworzenia nowych tożsamości grupowych, które, jak to już pokazywała Skocpol, prowadzą do powstawania nowych grup społecznych posiadających znaczny wpływ na funkcjonowanie systemu politycznego.

Inną formą oddziaływania szczegółowych polityk na system polityczny jest proces uczenia się (Pierson, 1994 strony 41-42). Wysiłek związany ze stworzeniem i wprowadzeniem nowego elementu polityki społecznej w życie skutkuje tym, że aktorzy odpowiedzialni za wdrażanie owego nowego elementu w życie zyskują więcej informacji na temat funkcjonowania mechanizmów życia politycznego. Tutaj odziaływania poszczególnych polityk szczegółowych na system polityczny polega na tym, że uczestnicy życia politycznego za każdym razem dążąc do realizacji jakiegoś programu, czy też projektu, uczą się mechanizmów kierujących tym systemem politycznym. Wiedza jest tu nabywana poprzez działanie.

Trzecim rodzajem sprzężenia zwrotnego wyróżnionym przez Piersona jest zjawisko „zatrzaskiwania" (*lock in*) (Pierson, 1994 strony 42-45). Polega o no na tym, że wraz uruchomienia jakiegoś programu polityki społecznej zaczyna się rozwijać sieć różnego rodzaju kontaktów społecznych i ekonomicznych, które zwiększają koszty wprowadzenia nowych rozwiązań w obręb tego programu. Działania pojedynczych ludzi i pojedynczych grup społecznych dostosowują się do wymagań nowego programu. Konsekwencją takiego procesu jest to, że w miarę upływu czasu zmiany tego programu stają się coraz bardziej kosztowne.

Pierson wskazuje na to, że proces wprowadzania nowych polityk szczegółowych można porównać do procesu implementacji nowych technologii w gospodarce. Wykorzystywane do celów komercyjnych techniki rzadko kiedy są optymalne ze względu na potrzeby ich użytkowników. Jednakże koszty ulepszania tychże technologii są na tyle duże, że jeżeli stosowne poprawki nie są wprowadzane odpowiednio wcześnie ich wprowadzenie późniejsze wprowadzenie staje się prawie niemożliwe.

Ten sam mechanizm dotyczy, zdaniem Piersona, szczegółowych polityk realizowanych przez organizacje rządowe. Podobnie jak do nowych technologii, tak samo do nowych polityk stopniowo zaczynają się adaptować ludzie i organizacje. Jeżeli w początkowym momencie wprowadzania jakiegoś programu nie zostanie

wprowadzona jego korekta, całe otoczenie społeczne i gospodarcze dostosuje się do mniej efektywnej i skutecznej formy programu. Owo dostosowanie się spowoduje, że wprowadzanie zmian w obrębie tego programu lub wprowadzenie jego alternatywnej wersji stanie się bardzo kosztowne.

Ostatnim, czwartym sposobem oddziaływania sprzężenia zwrotnego polityk szczegółowych na system polityczny są zmiany, jakie w obiegu informacji powoduje pojawienie się nowego programu polityki społecznej (Pierson, 1994 strony 45-46). Implementacja takiego programu nie tylko zwiększa wiedzę decydentów, ale także zmienia zasób informacji dostępnej dla opinii publicznej. Wprowadzenie jakiejś szczegółowej polityki zawsze wiąże się z tym, że przekazywane są informacje dotyczące tego, jak działają poszczególne elementy systemu politycznego, czy też organizacji rządowych. Nowy program przez stwarzanie nowych regulacji, czy też organizacji, zmienia przepływ informacji dostępnej dla poszczególnych aktorów systemu politycznego. Tym samym warunkuje dalsze działanie całej sceny politycznej.

Pierson kończy omawianie swojej teoretycznej koncepcji stwierdzeniem:

> *Wcześniejsze polityki szczegółowe mają znaczenie nie dlatego, że niosą one ze sobą szczególnego rodzaju lekcje dla urzędników. Proces ograniczenia państwa opiekuńczego jest zbyt kontrowersyjny i zbyt silnie wpływa na społeczeństwo, aby mógł być dokonywany w izolacji przez samych urzędników. Tak naprawdę istniejące już polityki szczegółowe mają znaczenie dlatego, że kształtują dystrybucję politycznych zasobów (włączając w to informację) i dostarczają surowca dla zwolenników ograniczania państwa opiekuńczego w ich wysiłkach stworzenia skutecznych strategii politycznych (Pierson, 1994 str. 50).*

Pierson pokazuje, że dążenie do ograniczenia państwa opiekuńczego zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Wielkiej Brytanii, nie przyniosło ani za rządów prezydenta Regana, ani premier Thatcher zamierzonych rezultatów. Państwo opiekuńcze nadal dobrze funkcjonowało po zakończeniu ich kariery politycznej. Stało się tak, zdaniem Piersona, przede wszystkim dlatego, że funkcjonowanie rozbudowanych programów polityki społecznej stworzyło sieć silnych interesów indywidualnych i grupowych, które powodowały, że przeprowadzenie dogłębnych

reform państwa opiekuńczego było niemożliwe bez utraty poparcia politycznego (Pierson, 1994 strony 164-166).

Innym przykładem zastosowania instytucjonalizmu historycznego do analizy polityki społecznej jest książka Tomasz Inglota poświęcona rozwojowi państw opiekuńczych w Europie Środkowo-Wschodniej (Inglot, 2010).

Inglot analizuje trzy rzeczy. Po pierwsze ukazuje odmienność rozwiązań z zakresu polityki społecznej stosowanych w Polsce, w Czechosłowacji (później w Czechach i na Słowacji) oraz na Węgrzech. Po drugie uwidacznia podobne mechanizmy sterujące rozwojem systemów polityk społecznych w tych czterech krajach. Po trzecie zaś rozwija aparat analityczny instytucjonalizmu historycznego.

Inglot na początku swojej książki stwierdza, że kształt polityki społecznej znacząco różni się w czterech analizowanych przez niego środkowoeuropejskich państwach (Inglot, 2010 strony 15-16). Każde z nich od zakończenia I wojny światowej w inny sposób kształtowało swój system zabezpieczenia społecznego. Jednocześnie jednak w każdym z tych środkowo-europejskich państw systemy polityk społecznych rozwijały się wedle tej samej reguły *„ratunkowego welfare state*" (Inglot, 2010 strony 28-29).

Zdaniem Inglota w Europie Środkowej państwo opiekuńcze jest wiecznie niedokończonym projektem. Nie opiera się ono na żadnej spójnej ideologii, lecz składa się z sumy doraźnych działań, które są podejmowane po to, aby politykę społeczną dostosowywać do nieustannie zmieniający się warunków gospodarczych i politycznych.

Odmienność poszczególnych elementów środkowoeuropejskich systemów polityki społecznej i jednocześnie ich podobna geneza są wyjaśniane przy wykorzystaniu tych samych narzędzi analitycznych. Kluczowym dla Inglota narzędziem analitycznym jest pojęcie dziedzictwa (Inglot, 2010 strony 71-72). Pojęcie to oddaje sposób w jaki Inglot widzi oddziaływanie przeszłość na teraźniejszość.

Inglot nie podaje dokładnej definicji pojęcia dziedzictwa, ale za to opisuje, w jaki sposób owo dziedzictwo historyczne środkowoeuropejskich polityk społecznych oddziałuje na ich współczesny kształt. Inglot wyróżnia dwa sposoby takiego oddziaływania - poprzez instytucje oraz poprzez polityki szczegółowe[9].

[9] W polskim tłumaczeniu książki Inglota zdanie, do którego się odnoszę brzmi w następujący sposób: „W niniejszej rozprawie koncentruje się na dwóch typach dziedzictwa przeszłości: instytucjonalnym i politycznym [*institutional and policy*]" (Inglot, 2010 str. 30).

Oddziaływanie poprzez instytucje to wpływ przeszłości za pomocą uchwalonych niegdyś aktów prawnych i ustanowionych organizacji państwowych[10] do dzisiaj wpływających na kształt polityki społecznej (Inglot, 2010 str. 30). Inglot wskazuje na to, że decydujące znaczenie mają tu: „…*polskie ustawy o ubezpieczeniu społecznym z lat 1933-1935, czechosłowacka ustawa o ubezpieczeniu narodowym z 1948 roku oraz węgierskie prawo o ubezpieczeniach społecznych z 1975 roku, wraz z różnymi, ewoluującymi w każdym kraju w latach 1919-2004 strukturami administracyjnymi z obszaru polityki społecznej*." (Inglot, 2010 str. 30).

Odziaływanie poprzez polityki szczegółowe oznacza z kolei „…*powtarzane, skumulowane wzorce działania rządów i próby reform w obszarze welfare state, które z czasem przynoszą trwałe efekty*" (Inglot, 2010 str. 30). Ten element analizy Inglota odwołuje się zatem do opisanego przez Skocpol oraz Piersona oddziaływania polityk szczegółowych na funkcjonowanie systemów politycznych.

Na poziomie instytucji Inglot wyróżnia pięć czynników, które wpłynęły na zróżnicowanie środkowoeuropejskich systemów polityk społecznych (Inglot, 2010 strony 25-26). Pierwszym jest moment przyjęcia podstawowych założeń normatywnych dotyczących kształtu poszczególnych środkowoeuropejskich państw opiekuńczych [11] . Drugim jest moment objęcia świadczeniami ubezpieczenia społecznego najważniejszych grup społecznych. Kolejnym jest poziom koncentracji struktur podejmowania decyzji w obszarze polityki społecznej. Czwartym czynnikiem jest stopień centralizacji administracji zajmujących się ubezpieczeniami społecznymi. Ostatnim czynnikiem jest porządek implementacji kolejnych programów składających się na państwo opiekuńcze. Część różnic pomiędzy Polską, Czechosłowacją i Węgrami w obrębie realizowanych przez te państwa polityk społecznych można, zdaniem Inglota, wyjaśnić różnicami pojawiającymi się w tych pięciu obszarach.

Analiza z kolei wpływu dziedzictwa historycznego poprzez oddziaływanie polityk szczegółowych na systemy polityczne poszczególnych państw koncentruje się na analizie cykli ekspansji i ograniczania polityki społecznej w poszczególnych krajach (Inglot, 2010 strony 26-27). Autor analizuje moment występowania, kolejność

[10] W tłumaczeniu pojawia się określenie „organizacje rządowe" (Inglot, 2010 str. 30).
[11] Inglot, tak samo jak polscy tłumacze jego książki, konsekwentnie wykorzystuje pojęcie *welfare state* dla opisu systemu polityk społecznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

występowania oraz długość trwania momentów ekspansji i ograniczania polityki społecznej.

W swoich analizach Inglot dostrzega, że na poziomie instytucjonalnym we wszystkich badanych przez niego systemach polityk społecznych dochodzi przede wszystkim do procesu nawarstwiania się jednych programów na drugie (Inglot, 2010 str. 32). We wszystkich krajach środkowoeuropejskich podstawą polityki społecznej była jej bismarckowska wizja. Jednakże w każdym z tych państw na tym fundamencie wybudowano znacząco odmienne systemy polityki społecznej. Z kolei na poziomie przekazywania dziedzictwa historycznego poprzez polityki szczegółowe dominującym procesem jest transmisja wiedzy posiadanej w obrębie wąskich elity zarządzających systemem polityki społecznej (Inglot, 2010 strony 32-33). To ludzie administrujący tym systemem i posiadana przez nich wiedza powodują, że w każdym z państw polityka społeczna rozwija się w swoim właściwym kierunku. Odwołując się do powyższych tez Inglot zarówno formułuje osiem hipotez dotyczących rozwoju państwa opiekuńczego w Europie Środkowo-Wschodniej (Inglot, 2010 strony 73-76), jak też tworzy bardzo złożony model obrazujący szczegółowo to, w jaki sposób dziedzictwo historyczne wpływa na kształt polityk społecznych w naszym regionie Europy (Inglot, 2010 strony 77-79).

Rozwinięcia instytucjonalizmu historycznego

W ostatnich latach z projektu badawczego instytucjonalizmu historycznego zaczęło się wyodrębniać kilka nowych kierunków badawczy o nie do końca jeszcze określonej tożsamości. Badacze, którzy pragnął rozwijać dziedzictwo instytucjonalizmu historycznego, lecz nie chcą jego kontynuować, szukają nowy sposobów analizowania ograniczeń jakie na podmioty sprawcze nakładają instytucje oraz chcą w nowy sposób opisywać rolę instytucji jako przekazicieli dziedzictwa historycznego. Poniżej chcę zwięźle opisać jedynie trzy przykłady takich rozwinięć instytucjonalizmu historycznego: analizy fenomenu czasu w życiu społecznym, analizy związków pomiędzy polityką gospodarczą a polityką społeczną oraz instytucjonalizm dyskursywny.

Podajże najbardziej bezpośrednim rozwinięciem projektu badawczego instytucjonalizmu historycznego są analizy dotyczące tego, w jaki sposób czynnik czasu wpływa na przebieg różnorakich procesów społecznych. W tego rodzaju

analizach głównym przedmiotem badań przestają być instytucje, a staje się nim czas traktowany jako zmienna niezależna.

Pracą, która badania nad czasem wyjęła poza program instytucjonalizmu historycznego, jest książka autora, który w znaczący sposób przyczynił się do rozwoju instytucjonalizmu historycznego – Paula Piersona. W książce pt. *Politics in time* dokonuje on próby systematycznej refleksji na temat tego, w jaki sposób czas może wpływać na przebieg procesów społecznych i politycznych (Pierson, 2004 str. 6). Jego zdanie, jest za to odpowiedzialnych kilka mechanizmów (Pierson, 2004 strony 15-16).

Przede wszystkim wiele procesów społecznych jest warunkowanych przez mechanizm zależności od szlaku. Jego istota polega na tym, że współcześnie występujące zjawiska społeczne są warunkowane przez wydarzenia mające często miejsce w odległej przeszłości. Dzieje się tak, ponieważ wraz z upływem czasu rosną koszty podejmowania działań innych niże te, które w przeszłości uznano za najbardziej stosowne. Paradoksalnie więc może tak być, że im bardziej jesteśmy oddaleni w czasie od momentu podjęcia pierwszej fundamentalnej decyzji, tym bardziej jesteśmy przez nią ograniczani.

Analiza czynnika czasu w kształtowaniu procesów społecznych wskazuje, po drugie na to, że na formę danego zjawiska społecznego lub politycznego może mieć wpływ kolejność pojawiania się czynników je kształtujących. Końcowy efekt jakiegoś procesu społecznego lub politycznego nie jest determinowany jedynie tym, jakie czynniki go kształtowały, ale również tym, w jakiej kolejności te czynniki się pojawiały.

Zwrócenie uwagi na czas jako zmienną niezależną w analizach procesów przemian społecznych jest również istotna, po trzecie z tego względu, że wiele procesów społecznych charakteryzuje się długim i powolnym procesem rozwoju.

W swojej pracy mającej charakter wybitnie teoretyczny Pierson analizuje takie zagadnienia jak czas występowania poszczególnych zdarzeń (*timing*), ich kolejność (*sequence*) oraz ich współwystępowanie (*conjuncture*) (Pierson, 2004 strony 54-78). Bardzo wiele uwagi poświęca również zjawisku pozytywnego sprzężenia zwrotnego, którego analizy powinny jego zdaniem rozszerzyć i zastąpić analizy zależności od szlaku (Pierson, 2004 strony 17-53). Analizuje wreszcie pojęcie długiego trwania, które zapożycza od francuskich historyków.

W nieco innym kierunku podążają te współczesne badania, które dorobek instytucjonalizmu historycznego chcą wykorzystać dla usystematyzowania analiz

porównawczo-historycznych. Tutaj kluczowym pytaniem staje się to, w jaki sposób mechanizmy instytucjonalne wpływają na zróżnicowanie modeli polityk społecznych, czy też szerzej, różnych odmian kapitalizmów we współczesnym świecie. Analizy te podejmują również problem tego, w jaki sposób te odmienności utrzymują się w dłuższych okresach czasu.

Na poziomie teoretycznym prace te odchodzą od tłumaczenia trwałości poszczególnych elementów życia społecznego, czy też politycznego, poprzez analizę relacji pomiędzy pojedynczymi podmiotami sprawczymi a trwałym i ograniczającym je otoczeniem instytucjonalnym. Nowym elementem tego kierunku badawczego, odróżniającym go od instytucjonalizmu historycznego, jest chęć wyjaśnienia trwałości istnienia samych instytucji.

Przykładem pracy, która podejmuje te wątki jest książka Kathleen Thelen pt. *How Institutions Evolve* (Thelen, 2004). Autorka podejmuje w swojej książce problematykę różnic w funkcjonowaniu edukacji zawodowej w czterech państwach: Niemczech, Wielkiej Brytanii, Japonii i Stanach Zjednoczonych. Thelen stawia sobie za cel zarówno opisanie sposobu funkcjonowania tych czterech systemów edukacji zawodowej, jak i wyjaśnienie przyczyn pojawiających się pomiędzy nimi różnic.

W przekonaniu autorki system edukacji zawodowej jest ważnym przedmiotem badawczym, ponieważ jest on tym elementem systemów gospodarczych i politycznych, który w znacznym stopniu determinuje formę gospodarki kapitalistycznej rozwijającą się w poszczególnych krajach (Thelen, 2004 strony 1-4). Dlatego też poznanie źródeł odmiennego rozwoju poszczególnych reżimów edukacji zawodowej w znacznym stopniu tłumaczy różnice pomiędzy niemiecką a amerykańską odmianą kapitalizmu.

Thelen źródła powstania lokalnych form edukacji zawodowej lokuje w kształtujących się na przełomie XIX i XX wieku relacjach pomiędzy pracodawcami, tradycyjnymi rzemieślnikami i związkami zawodowymi (Thelen, 2004 strony XI-XII, 31-32). Sposób w jaki uformowały się te relacje u progu okrzepnięcia w pełni dojrzałego kapitalizmu zadecydował o tym, w jaki sposób funkcjonowały gospodarki poszczególnych państw. Kompromis pomiędzy tymi trzema grupami społecznymi zaważył na długie dziesięciolecia o kierunku rozwoju poszczególnych gospodarek.

W książce Thelen najbardziej interesujące nie są jednak analizy tego, w jaki sposób rodziły się odmienności w obszarze edukacji zawodowej, lecz to, w jaki sposób te odmienności były podtrzymywane. Thelen ten wątek swoich analiz rozwija

wyłącznie odwołując się do doświadczeń niemieckich. Pokazuje, że pomimo upadku Cesarstwa Niemieckie, narodzin i upadku Republiki Weimarskiej, klęski III Rzeszy i narodzenia Republiki Federalnej Niemiec, podstawowe założenia dotyczącego tego, w jaki sposób ma funkcjonować edukacja zawodowa w Niemczech nie uległy zmianie (Thelen, 2004 strony 6-8). Jednakże owa niezmienność nie oznacza dla Thelen całkowitej stabilności. Niemiecki system edukacji zawodowej przetrwał, ponieważ był zdolny do dynamicznej adaptacji. Dlatego też autorka w swojej książce analizuje „*… zarówno mechanizmy reprodukcji, które podtrzymują instytucje, jak i mechanizmy prowadzące do ich funkcjonalnej i dystrybucyjnej transformacji w czasie."* (Thelen, 2004 str. 7), Thelen przekonuje, że procesu sprzężenia zwrotnego nie należy traktować jako procesu w pełni samoczynnego. Przetrwanie instytucji zależy w dużym stopniu od tego, w jaki sposób odpowiedzialni za nią aktorzy życia społecznego, politycznego i gospodarczego będą ją przekształcali umożliwiając jej tym samym trwanie w długim okresie czasu (Thelen, 2004 str. 31).

Mechanizm trwania poprzez adaptacje powoduje często, że instytucje, aby przetrwać zmieniają swój pierwotny cel działania (Thelen, 2004 strony 23,33). Dobrym przykładem jest przypadek niemieckiego systemu edukacji zawodowej. Został on stworzony z intencją zablokowania rozwoju ruchu związkowego, a obecnie ułatwia on skuteczną kooperacji pomiędzy środowiskami pracowników, pracodawców i rządu.

Thelen rozwija zatem w swojej pracy refleksję nad trwałością, niektórych rozwiązań instytucjonalnych. W przeciwieństwie jednak do prac związanych z instytucjonalizmem historycznym nie skupia się na tym, w jaki sposób instytucje podtrzymują swoje istnienie poprzez ograniczanie wyborów pojedynczym podmiotom sprawczym. Autorka koncentruje się bardziej na wykazaniu tego, że samo trwanie tych instytucji jest dynamicznym procesem. Pokazuje, że istnienie oddziedziczonych z przeszłości norm i reguł ogranicza być może liczbę dostępnych współczesnym aktorom alternatyw, ale na pewno nie eliminuje całkowicie konieczności dokonywania wyboru.

Projektem badawczym, którego przedstawiciele chcą również wyjaśnić fenomen trwania i przemiany instytucji, ale robią to na innym poziomie życia społecznego jest instytucjonalizm dyskursywny. Ta jedna z najmłodszych odmian nowego instytucjonalizmu koncentruje się na analizie tego, w jaki sposób powstawanie idei, ich kształtowanie oraz ich zmiana wpływają na funkcjonowanie

instytucji w życiu politycznym i społecznym (Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth ‘new institutionalism’, 2011 str. 3). Wielu przedstawicieli tego prądu badawczego uważa, że autorzy związani z pozostałymi trzema odmianami nowego instytucjonalizmu w zbyt znacznym stopniu koncentrują się na wyjaśnianiu trwałości instytucji. Dlatego też w centrum zainteresowań instytucjonalizmu dyskursywnego chcą umieścić procesy zmian zachodzące w obrębie instytucji (Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth ‘new institutionalism’, 2011 strony 2-3).

Do opisu zmian zachodzących w obrębie instytucji badacze związani z instytucjonalizmem dyskursywnym wykorzystują dwa pojęcia: idei i dyskursu. Pierwsze pojęcie jest wykorzystywane do opisywanie tego, w jaki sposób różne podmioty sprawcze tworzą wyobrażenia na temat tego, jak funkcjonuje otaczająca ich rzeczywistość oraz jak ich zdaniem powinna ona wyglądać (Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth ‘new institutionalism’, 2011 str. 3). Z kolei pojęcie dyskursu opisuje procesy prowadzące do pojawiania się nowych idei oraz opisuje mechanizmy interakcji pomiędzy ideami. Analizując zatem dyskurs analizujemy to, co zostało powiedziane, przez kogo zostało powiedziane, do kogo i gdzie (Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth ‘new institutionalism’, 2011 str. 15). Analiza dyskursu jest analizą wymiany idei i próbą pokazania procesów za pomocą, których indywidualne wyobrażenia i przekonania przekształcają się w mechanizm zbiorowego podejmowania działania.

Instytucje w analizach instytucjonalizmu dyskursywnego są rozumiane przede wszystkim, jako elementy kontekstu, w obrębie którego są tworzone idee i kształtowany jest dyskurs (Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth ‘new institutionalism’, 2011 str. 4). Są one tworzywem, które jest wykorzystywane do budowy nowych koncepcji, lecz są również krytycznym punktem odniesienia dla powstawania nowych przekonań i wartości. Instytucje zatem umożliwiają powstawanie norm i wartości, ale również są przez nie nieustannie zmieniane.

Przykładów badań, które nawiązują do tak definiowanego instytucjonalizmu dyskursywnego, można szukać już we wczesnych pracach związanych z instytucjonalizmem historycznym. Należy chociażby wspomnieć o tekstach Margaret

Weir (Weir, 1992) i Petera Halla (Hall, 1992) , w których analizują to, w jaki sposób różnego rodzaju idee dotyczące kwestii znajdujących się na przecięciu polityki gospodarczej i polityki społecznej rozpowszechniały się w organizacjach państwowych w XX wieku. Już na tym dość wczesnym etapie rozwoju instytucjonalizmu historycznego zajmowano się tym, w jaki sposób idee mogą przekształcać niektóre rozwiązania instytucjonalne, ale jednocześnie tym, jak same instytucje mogą blokować rozwój nieortodoksyjnych sposobów myślenia o życiu społecznym, czy gospodarczym.

Instytucjonalizm historyczny jest być może tą odmianą nowego instytucjonalizmu, która rozwija się obecnie najdynamiczniej. Powstał, kiedy grupa politologów uznała, że dotychczasowe analizy funkcjonowania systemów politycznych nie przywiązują wystarczające wagi do niezależnej roli państwa. Program badawczy tego kierunku początkowo koncentrował się zatem na pokazywaniu znaczenia państwa w wielu procesach społecznych i gospodarczych. W późniejszej fazie rozwoju badacze związani z instytucjonalizmem historycznym zaczęli już nie tylko koncentrować się na podkreślaniu autonomii organizacji państwowych w życiu politycznym, ale zaczęli interesować się instytucjami jako arbitralnymi i trwałymi ograniczeniami wyborów podejmowanych przez różne podmioty sprawcze. Normy i reguły życia społecznego zaczęto traktować jako uobecnienie się przeszłości w teraźniejszości, jako te elementy, które w arbitralny sposób narzucają jednostkom konieczność liczenia się z wyborami podejmowanymi w przeszłości przez swoich poprzedników. W tym kontekście zaczęto również analizować różnego rodzaju elementy polityki społecznej. Zaczęto je traktować jako czynniki, które w bardzo znaczący sposób wpływają na funkcjonowanie systemów politycznych, mają wpływ na dystrybucję zasobów władzy w społeczeństwie, jak też mają tendencję do pozostawania w dynamicznej równowadze przez długie okresy czasu.

Obecnie instytucjonalizm historyczny rozwija się w wielu kierunkach. Utożsamiani z nim kiedyś badacze podejmują zarówno badania na temat roli czasu w procesach politycznych, na temat tego, w jaki sposób same instytucje bronią się przez gwałtownymi zmianami, a wreszcie zaczynają analizować rolę idei w funkcjonowaniu instytucji społecznych. Wszystko to może świadczyć o tym, że instytucjonalizm historyczny stracił swoją spójność jako jednorodny projekt

badawczy, lecz utrata tej spójności wiąże się, w moim przekonaniu, z rozwojem bardzo ciekawych kierunków analitycznych.

Instytucjonalizm socjologiczny

Instytucjonalizm socjologiczny to właściwe dwa odrębne i przeciwstawne sobie poniekąd programy badawcze, które łączy ta sama nazwa. Przedstawiciele pierwszej odmiany instytucjonalizmu socjologicznego dążą do tego, aby do innych nauk społecznych wprowadzać rozwinięte w socjologii holistyczne rozumienie funkcjonowania instytucji społecznych [12]. Badacze związani z drugą odmianą instytucjonalizmu socjologicznego nie tylko nie chcą propagować holistycznej koncepcji instytucji, lecz chcą się z nią bezpośrednio skonfrontować na polu samej socjologii. Można zatem nazwać pierwszą odmianę instytucjonalizmu socjologicznego - holistycznym instytucjonalizmem socjologicznym, zaś drugą odmianę - redukcjonistycznym instytucjonalizm socjologiczny. Pierwsza odmiana instytucjonalizmu socjologicznego rozwija się przede wszystkim poza obrębem socjologii, druga w ramach samej socjologii.

Holistyczny instytucjonalizm socjologiczny

Holistyczny instytucjonalizm socjologiczny jest w znacznym stopniu lustrzanym odbiciem instytucjonalizmu racjonalnego wyboru. Program tej odmiany instytucjonalizmu socjologicznego, podobnie jak program instytucjonalizmu racjonalnego wyboru, zakłada przeniesienie metodologii jednej odmiany nauk społecznych na pozostałe. Jednakże w przypadku instytucjonalizmu racjonalnego wyboru chodzi o przenoszenie narzędzi analitycznych neoklasycznej ekonomii, zaś w przypadku instytucjonalizmu socjologicznego chodzi przede wszystkim o adaptację tradycji durkheimowskiej na potrzeby innych nauk społecznych. Sympatykom instytucjonalizmu socjologicznego chodzi przede wszystkim o to, aby w ekonomii, czy też politologii utrwalać przekonanie o tym, że instytucje można lub nawet należy traktować jako niezależnych aktorów życia społecznego. Instytucje istnieją niezależnie od jednostek i dodatkowo zaopatrują owe jednostki we wzorce poznawcze, systemy wartości, a wreszcie w gotowe formuły działania.

[12] Należy przy tym zastrzec, że w socjologii rozwijały się także teorie rozpatrujące funkcjonowanie instytucji z perspektywy redukcjonistycznej. O tych teoriach będzie mowa w dalszej części rozdziału.

Badacze związani z holistycznym instytucjonalizmem socjologicznym w ramach różnych dyscyplin nauk społecznych prowadzą analizy, których celem jest ukazanie relacji pomiędzy dwoma w znacznym stopniu niezależnymi aktorami życia społecznego – podmiotami sprawczymi a instytucjami. Badaczy interesuje przede wszystkim zachowania konformistyczne jednostek - sytuacje, w których ludzie nie rozpatrują swojego działania w kategoriach maksymalizacji własnej użyteczności, lecz w kategoriach dostosowania się do społecznych wymogów sytuacji, w której się znajdują.

Zainteresowanie konformizmem wiąże się również z badaniami jego granic. Autorzy związani z instytucjonalizmem socjologicznym rozpatrują to, kiedy jednostka jest w stanie podejmować decyzje niezależne od swojego otoczenia instytucjonalnego, jak silnie to otoczenie wpływa nie tylko na działania jednostki, ale także na jej zdolności poznawcze jednostki oraz kiedy jednostka może wpływać na zmianę swojego otoczenia instytucjonalnego. Badacze powiązani z holistycznym instytucjonalizmem socjologicznym wydają się rozwijać wywodzącą się z prac Durkheima tezę mówiącą o tym, że życie społeczne nie jest prostą agregacją działań podejmowanych przez pojedyncze jednostki.

Rozwój holistycznego instytucjonalizmu socjologicznego rozpoczął się od publikacji dwóch prac – książki autorstwa Jamesa G. Marcha i Johana P. Olsena pt. *Instytucje*[13] oraz zbioru tekstów pod redakcją Paula J. DiMaggio i Waltera W. Powella pt. *The New Institutionalism in Organizational Analysis*.

Instytucje to otwarta polemika z większością rozwijających się po 1950 roku teorii polityki. Polemika, która dotyczy przede wszystkim ignorowania przez te teorie znaczenia instytucji w życiu politycznym (March i inni, 2004 strony 11-28). Mimo wszystkich dzielących je różnic powojenne teorie politologiczne łączyło kilka wspólnych założeń, które istnienie sprawiało, że przez długi czas instytucje nie były uważane z interesujący przedmiot badań (March i inni, 2004 str. 11). Dla mających

[13] Przynależność pracy Marcha i Olsena do instytucjonalizmu socjologicznego nie jest dla wielu znawców nowego instytucjonalizmu oczywista. Niektórzy przypisują ją do osobnej odmiany instytucjonalizmu – instytucjonalizmu normatywnego – inni po prostu uznają tę pracę za publikację inicjującą rozwój nowego instytucjonalizm w obrębie politologii. W moim jednak przekonaniu analizy zawarte w książce Marcha i Olsena spełniają dwa kluczowe warunki przynależności do holistycznej odmiany instytucjonalizmu socjologicznego. Przede wszystkim obydwaj autorzy traktują instytucje jako byty w znacznym stopniu niezależne od jednostek. Po drugie interesują się tym, w jaki sposób jednostki kształtują swoje relacje z instytucjami. Należy również dodać, że to właśnie *Instytucje* w znacznym stopniu spopularyzowały bardziej socjologiczne spojrzenie na instytucje, w obrębie politologii.

bardzo różne afiliacje teoretyczne powojennych politologów systemy polityczne posiadały bardzo ograniczoną autonomię względem innych elementów i procesów społecznych. Traktowali oni działania polityczne jako prostą agregację działań pojedynczych jednostek, które dążą przede wszystkim do maksymalizacji własnej użyteczności.

March i Olsen, podobnie jak wielu zwolenników instytucjonalizmu historycznego, chcieli udowodnić, że aby dobrze zrozumieć funkcjonowanie systemów politycznych należy odrzucić powyższe założenia i wprowadzić do modeli życia politycznego nową zmienną jaką jest instytucja.

March i OIsen przyjmowali bardzo szeroką definicję instytucji. Instytucje utożsamili z regułami, zaś za reguły w życiu społecznym uważali: „*… rutynowe działania, procedury, konwencje, role, strategie, formy organizacyjne oraz technologie, wokół których kształtuje się działalność polityczna. Pojęciem tym obejmujemy również przekonania, paradygmaty, kodeksy, kulturę i wiedzę, które otaczają, wspierają, uzupełniają lub kwestionują te role i rutynowe działania.”* (March i inni, 2004 str. 32). Za instytucje uważali zatem wszelkie elementy życia społecznego, które wprowadzają od owego życia element przewidywalności. Dodatkowo jednak w obręb tego pojęcia włączają wszelkie wytwory działalności symbolicznej człowieka, które mogą porządek społeczny zarówno legitymizować, jak też delegitymizować. Zatem definicyjny zakres pojęcia instytucji jest tu o wiele szerszy, niż chociażby zakres tego pojęcia stosowany w instytucjonalizmie historycznym.

Obydwaj badacze precyzują też to, w jaki sposób kształtuje się relacja pomiędzy podmiotami sprawczymi a instytucjami. W opinii Marcha i Olsena instytucje przede wszystkim ograniczają lub narzucają określone działania pojedynczym aktorom życia społecznego.

> *„Często działanie opiera się w większym stopniu na określaniu normatywnie stosownego zachowania niż na ocenie oczekiwanych korzyści z możliwych wyborów. Działanie rutynowe są niezależne od indywidualnych aktorów, którzy je wykonują, i mogą przetrwać znaczne fluktuacje jednostek.” (March i inni, 2004 str. 32)*

W życiu aktorzy życia politycznego nie działają instrumentalnie, lecz rutynowo. Działania podejmowane przez nich nie tylko są z góry określone, ale także nie są

wybierane przez pojedyncze jednostki. To nie od pojedynczego człowieka, czy organizacji zależy to, jakie działanie będzie podejmować.

March i Olsen nie tworzą jednak wizji w pełni zautomatyzowanego świata społecznego, w którym każda jednostka odgrywa przypisaną jej rolę. Zdaniem autorów, każdy uczestnik życia społecznego posiada pewną możliwość podejmowania autonomicznych decyzji. Jednakże wybór, jaki jest możliwy pomiędzy różnymi formami działań rutynowych różni się od wyboru, jaki jest możliwy pomiędzy różnymi formami działań instrumentalnych.

Zwolennicy neoklasycznej metodologii uważają, że pojedyncze podmioty sprawcze kierują się logiką konsekwencji (March i inni, 2004 str. 33), a zatem logiką ukierunkowaną na przyszłość. Jednostki podejmują takie, a nie inne działanie z intencją maksymalizacji swojej użyteczności w przyszłości. Z kolei w przekonaniu Marcha i Olsena w życiu społecznym dominuje logika stosowności – *„.. działanie polega na dopasowaniu sytuacji do wymogów danej pozycji."* (March i inni, 2004 str. 33). Jednostki analizując sytuację, w której się znajdują, usiłują odnaleźć taką regułę działania, która będzie najlepiej pasowała do konwencji owej sytuacji. Zdaniem March i Olsen częściej zatem w naszym życiu zachowujemy się, jak doświadczeni dworzanie, niż, jak zaradni kupcy.

W oparciu o te założenia autorzy formułują pięć tez precyzujących sposób w jaki postrzegają funkcjonowanie życia politycznego. (1) W życiu politycznym dominują działania opierające się na logice stosowności. (2) Owa logika stosowności kieruje dopasowywaniem przez podmioty sprawcze reguł i rutynowych procedur do określonych sytuacji. (3) Owe reguły i procedury są produktem doświadczeń historycznych. Osoby, które się nimi współcześnie posługują nie były zazwyczaj świadkami okoliczności, pod wpływem których ukształtowały się owe reguły i procedury. (4) Reguły obowiązujące w życiu politycznym nie tworzą jednego spójnego systemu - są często ze sobą sprzeczne. Prowadzi to nie rzadko do zmian treści tych reguł. W końcu autorzy uznają, że (5) reguły i rutynowe procedury istnieją dzięki potrzebie zaufania. Instytucje pozwalają ludziom przewidywać zachowanie innych ludzi. Nie boimy się utrzymywać kontaktów społecznych, gdyż jesteśmy przekonani co do tego, że inni uczestnicy życia społecznego będą działali w zgodzie z powszechnie obowiązującymi wzorcami.

Zarys podstawowej argumentacji Marcha i OIsena pokazuje, w jak dużym stopniu ich model funkcjonowania polityki opiera się na „socjologicznym" sposobie

obrazowania życia społecznego – na rozwijających się w socjologii różnych koncepcjach struktur społecznych czy też ról społecznych.

Stworzony przez autorów model życia politycznego jest wykorzystywany, jak i testowany, między innymi do tego, aby opisać podejmowane w latach osiemdziesiątych XX wieku zmiany funkcjonowania skandynawskich państw opiekuńczych (March i inni, 2004 strony 120-146). Dokonane przez Marcha i Olsena analizy sugerują, że znaczące przemiany systemu administracyjnego uwidaczniają się dopiero po upływie dłuższego okresy czasu oraz że wymagają one znacznych zasobów organizacyjnych ze strony tych sił politycznych, które chcą realizować program reform. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że reformy instytucjonalne państwa przekształcając zasady relacji pomiędzy obywatelami a państwem, a także pomiędzy samymi obywatelami, zmieniają również elementy tożsamości niektórych obywateli. March i Olsen bardzo silnie podkreślają bowiem to, że władza kształtując reguły życia politycznego wpływa nieuchronnie na kształt preferencji pojedynczych jednostek (March i inni, 2004 str. 205).

Podobne do Marcha i Olsena spojrzenie na znaczenie instytucji w życiu społecznym mają autorzy tekstów zebranych pod redakcją Paula DiMaggio i Waltera Powella. Także w tej książce instytucje rozpatrywane są ze względu na to, w jaki sposób wpływają i kształtują pojedynczych aktorów życia społecznego. Jednakże w wypadku książki pod redakcją DiMaggio i Powella uwaga autorów koncentruje się na relacjach jakie występują pomiędzy organizacjami a instytucjami. Kiedy bowiem praca Marcha i Olsena była próbą wykorzystania tradycji socjologicznej do opisu funkcjonowania świata polityki, tak książka DiMaggio i Powella jest próbą użycia tej tradycji dla rozwoju teorii organizacji (DiMaggio i inni, 1991).

Analizy zamieszczone w tomie pod redakcją DiMaggio i Powell wyróżniają się nie tylko specyficznym przedmiotem analizy, ale także sposób definiowania pojęcia instytucji. Instytucje nie są traktowane jedynie jako reguły i normy porządkujące życie społeczne ani jedynie jako elementy struktury ról społecznych. Zdaniem redaktorów książki instytucje należy traktować jako te części życia społecznego, które pozwalają poszczególnym podmiotom sprawczym tworzyć ich własne poczucie rzeczywistości oraz tworzyć ich własne wzorce normatywne (DiMaggio i inni, 1991 strony 8-10, 15). „*Nie normy i wartości, lecz bezrefleksyjnie przyjmowane skrypty, zasady i klasyfikacje stanowią elementy, z których są zbudowane instytucje.”* (DiMaggio i inni, 1991 str. 15). Takie rozumienie instytucji wiąże się bezpośrednio z faktem, że instytucjonalizm

socjologiczny w obrębie teorii organizacji wprost nawiązuje do tzw. kognitywnej rewolucji w naukach społecznych (DiMaggio i inni, 1991 strony 15-27). Jej istota polegała na tym, że uwagę socjologów zaczęły przykuwać nie tylko występujące w życiu społecznym regularności wynikające z istnienia trwałych struktur społecznych, lecz także te elementy życia społecznego, które umożliwiają zaistnienie norm i reguł składających się na strukturę społeczną. Przełom kognitywny wiązał się z rozwojem fenomenologii i etnometodologię, a zatem tych teorii, które analizują strategie, jakie wykorzystujemy w codziennych kontaktach społecznych dla budowania intersubiektywnego poczucia rzeczywistości.

DiMaggio i Powell właśnie w rewolucji kognitywnej dopatrują się cenzury oddzielającej w socjologii nowy instytucjonalizm od starego. Według nich reprezentantem starego instytucjonalizmu był Talcott Parsons. Stworzył on między innymi teorię systemu społecznego, w której stabilność życia społecznego zależy od istnienia spójnego zestawu norm-instytucji (DiMaggio i inni, 1991 strony 15-17). Odpowiednikiem teorii Parsonsa w obrębie teorii organizacji były prace Philipa Selznicka (DiMaggio i inni, 1991 strony 12-13). Autor ten analizując funkcjonowanie rozmaitych organizacji zwracał uwagę na relacje pomiędzy normami formalnymi a nieformalnymi. Badał to, w jaki sposób te relacje wpływają na realizację celów organizacji. W jaki sposób oddziałują na racjonalność działań podejmowanych przez te organizacje.

Nowy instytucjonalizm w formie rozwijanej przez DiMaggio i Powella także zajmuje się problematyką racjonalności działań podejmowanych przez organizacje. Gdzie indziej jednak widzi źródła ich potencjalnej irracjonalności (DiMaggio i inni, 1991 str. 13). Upatruje je we wzajemnym współoddziaływaniu na siebie organizacji.

Zdaniem obydwu autorów pomiędzy organizacje funkcjonujące w obrębie tego samego segmentu rynku (pola organizacyjnego) upodabniają się do siebie. Proces ten nie jest jednak rezultatem dostosowania się organizacji do wymagań rynkowych. Pojedyncze organizacje nie tyle dostosowują się do norm, które przynoszą największe korzyści w danym segmencie rynku, lecz do norm, które są najbardziej rozpowszechnione na dany polu organizacyjnym. Upodabnianie się do siebie organizacji wynika z potrzeby konformizmu, a nie z żądzy zysku.

Innym istotnym dla DiMaggio i Powella elementem programu badawczego instytucjonalizmu socjologicznego jest funkcja instytucji w życiu społecznym. Instytucje nie tyle gwarantują przewidywalność życia społecznego, co raczej,

zapewniają to, że wszyscy aktorzy znajdujący się na jednym polu organizacyjnym mają podobną intersubiektywną wizję otaczającej ich rzeczywistości. To dlatego zgodnie z tym co pisali March i Olsena ludzie dostosowują się do norm i reguł kierując się logiką stosowności, a nie logiką konsekwencji (DiMaggio i inni, 1991 strony 9-10).

Instytucje jako fundamenty intersubiektywnych przedstawień rzeczywistości, w opinii DiMaggio i Powella, nie tyle ograniczają wybory pojedynczych aktorów społecznych, co raczej je kształtują (DiMaggio i inni, 1991 strony 10-11). Instytucje tworzą przede wszystkim wyobrażenie o tym, jakie możliwe działania są dostępne poszczególnym jednostkom czy organizacjom. Instytucje są więc mniej istotne jako zasady interakcji społecznych, niż jako elementy, z których składa się nasze poczucie rzeczywistości. Nie są wytwarzanymi przez ludzi sposobami raczenia sobie z rzeczywistością, lecz elementami mitów i opowieści tę rzeczywistość tworzących.

Prezentowana przez DiMaggio i Powella koncepcja instytucjonalizmu socjologicznego, z jego bardzo silnymi inklinacjami konstruktywistycznymi, została stworzona po to, aby zmierzyć się z określonym problem badawczy – dlaczego w świecie zachodnim istnieją duże podobieństwa pomiędzy sposobami funkcjonowania takich sformalizowanych organizacje, jak państwo, przedsiębiorstwa, czy szkoły (DiMaggio i inni, 1991 str. 9). Zdaniem autorów podobieństwa te nie wynikają z dążenia do jak najlepszej adaptacji organizacji do współczesnego otoczenia politycznego i gospodarczego. Dla DiMaggia i Powella przyczyna tych podobieństw tkwi w korzystaniu przez te organizacje z podobnych wzorców określających ich tożsamość oraz kształt rzeczywistości, w której funkcjonują.

Obydwaj autorzy rozwijają tę tezę w artykule pt. *The Iron Cage Revisited* (DiMaggio i inni, 1991). DiMaggio i Powell skupiają się w nim na przedstawieniu szczegółowego opisu procesów odpowiedzialnych za upodabnianie się organizacji działających na tym samy polu organizacyjnym. Autorzy uznają izomorfizm za najistotniejszy mechanizm wiodący do pojawianie się tych podobieństw. Ich zdaniem zjawisko izomorfizmu wynika przede wszystkim z tego, że organizacje w procesie wzajemnej interakcji, w sposób mniej lub bardziej świadomy dochodzą do przekonania, że któraś z pojawiających się norm działania jest najbardziej stosowna. Izomorfizm nie wynika zatem z chęci dostosowania się do obiektywnych wymogów środowiska, lecz do subiektywnie wytworzonych wzorców kulturowych.

Być może jednak z punktu widzenia polityki społecznej najbardziej inspirujący w całej książce jest tekst Rolanda L. Jeppersona i Johna W. Meyera pt. *The Public Order and Construction of Formal Organizations* (Jepperson i inni, 1991). Autorzy eseju demonstrują, w jaki sposób można wykorzystać założenia instytucjonalizmu socjologicznego do wyjaśnienia faktu, iż współczesny świat zachodni, z jednej strony jest w znacznej mierze jednorodny, z drugiej strony posiada swoje liczne lokalne warianty (Jepperson i inni, 1991 strony 204-205).

Zdaniem Jeppersona i Meyera we współczesnym świecie imperatywem porządkującym działanie większości organizacji jest zasada racjonalności. Dlatego też współczesne społeczeństwa należy nazywać społeczeństwami racjonalnymi (Jepperson i inni, 1991 str. 205). Racjonalność jest wedle autorów normą legitymizującą istnienie współczesnych zachodnich systemów politycznych. Dlatego też owe systemy polityczne dążą do tego by racjonalność była również normą dominującą we wszystkich podległych im obszarach życia społecznego. Wszelkie zaś różnice pomiędzy formami, jakie przyjmują współczesne zachodnie społeczeństwa wynikają z różnic dotyczących tego, w jaki sposób poszczególne systemy polityczne interpretują normę racjonalnego działania (Jepperson i inni, 1991 str. 206).

Można zatem uznać, że obydwaj autorzy traktują systemy polityczne państw zachodnich, jako jednorodne pole organizacyjne, na którym dominującym porządkiem instytucjonalnym jest racjonalność. To ona determinuje to, w jaki sposób poszczególne organizacje w świecie zachodnim postrzegają siebie i w jaki sposób postrzegają działania innych podmiotów.

Jepperson i Meyer wyróżniają dwa poziomy, na których dochodzi do odmiennej interpretacji normy racjonalności (Jepperson i inni, 1991 strony 214-217). Przede wszystkim poszczególne systemy polityczne różnią się stopniem, w jakim uznają autonomię poszczególnych aktorów życia społecznego. Po drugie czynnikiem różnicującym poszczególne zachodnie systemy polityczne jest siła z jaką narzucają one aktorom społecznym cele wspólnego działania. A zatem możemy mieć w świecie zachodu zarówno systemy polityczne, które ograniczają artykulacje partykularnych interesów uznając, że cele działań wspólnoty politycznej powinny być określane przez wąską elitę. Jednocześnie jednak w świecie zachodnim mogą funkcjonować systemy polityczne, które wyznaczają cele wspólnotowe poprzez otwartą konfrontację różnorakich norm, wartości i interesów.

Z przecięcia tych dwóch wymiarów Jepperson i Meyer tworzą prostą czteroelementową typologię zachodnich systemów politycznych, a zatem typologię racjonalnych zachodnich społeczeństw (Jepperson i inni, 1991 strony 214-217). Wyróżniają systemy liberalne charakteryzujące się dużą tolerancją dla odrębności poszczególnych aktorów życia społecznego oraz małą skłonnością do ograniczania dyskusji nad celami wspólnoty politycznej. Wyodrębniają też społeczeństwa etatystyczne charakteryzujące się również poszanowania dla odrębności poszczególnych aktorów społecznych, ale też znaczną skłonnością do odgórnego narzucania wspólnotowych celów. Jepperson i Meyer wyróżniają też systemy korporatystyczne, które mają skłonność do odgórnego narzucania celów wspólnotowych, jak też charakteryzują się niskim poziomem tolerancji dla funkcjonowania niezależnych aktorów społecznych. Ostatnim rodzajem systemów politycznych są systemy segmentowe (*segmental*), w których system polityczny nie akceptuje autonomii innych aktorów życia społecznego, ale jednocześnie nie jest w stanie odgórnie określić celów wspólnoty politycznej.

To rozróżnienie jest ważne w kontekście polityki społecznej, ponieważ wskazuje na możliwość innego sposobu opisywania różnorodnych modeli życia społecznego i politycznego, niż ten stosowany w obrębie instytucjonalizmu historycznego. Nowy instytucjonalizm nie narzuca zatem tego, aby odmienność systemów gospodarki kapitalistycznej, czy polityki społecznej tłumaczyć odmiennością zasad regulujących życie gospodarcze i polityczne. Można do tego celu wykorzystywać różnice w normach porządkujących na poziomie kognitywnym nasze postrzeganie rzeczywistości.

Instytucjonalizm socjologiczne w obrębie socjologii

Drugą odmianą instytucjonalizmu socjologicznego jest ta jego odmiana lub raczej zupełnie osobna forma, która rozwinęła się w obrębie samej socjologii. Różnicę pomiędzy dwoma odmianami instytucjonalizmu socjologicznego można sprowadzić do różnicy w stosunku do dziedzictwa Durkheima. Autorzy związani z instytucjonalizm socjologicznym w teorii organizacji chcą przenieść sposób myślenia o życia społecznym charakterystyczny dla Durkheima i jego kontynuatorów poza obrębem socjologii. Z kolei badacze związani z instytucjonalizm socjologiczny w samej socjologii, chcą w znacznym stopniu ograniczyć wpływ dziedzictwa francuskiego socjologa na dziedzinę nauki, którą sam współtworzył.

March, Olsen, czy DiMaggio próbowali interpretować procesy zachodzące w na różnych poziomach życia społecznego zakładając, w mniejszym lub większym stopniu, niezależność istnienia i funkcjonowania instytucji od działań pojedynczych jednostek. Autorzy ci wydają się bronić przesłania Durkheima głoszącego, że pełne poznanie mechanizmów kierujących działaniem społeczeństwa wymaga uznania istnienia faktów społecznych.

W zupełnie inny sposób postrzegają życie społeczne badacze, którzy usiłują rozwijać instytucjonalizm socjologiczny w ramach samej socjologii. W książce pt. *The New Institutionalism in Sociology*, którą można uznać za pracę programową dla tego kierunku badawczego, bardzo wyraźnie podkreśla się, że negatywnym punktem odniesienia dla tego prądu badawczego jest holizm metodologiczny (Nee, 1998 strony 3-5). Program badawczy instytucjonalizmu socjologicznego postuluje odrzucenie tej perspektywy metodologicznego na rzecz indywidualizmu metodologicznego. Jednak ta zmiana nie jest równoznaczna z odrzuceniem tezy, że to analiza instytucji jest kluczowym przedmiotem zainteresowania socjologii.

Instytucjonalizm socjologiczny szuka inspiracji zarówno w obrębie samej socjologii, jak i poza nią. Wydaje się, że w opinii samych przedstawicieli tego programu badawczego, kluczowym dla kształtowania się instytucjonalizmu socjologicznego był rozwój nowego instytucjonalizmu w obrębie ekonomii (Nee, 1998 strony 2-3). Ów wpływ nowego instytucjonalizmu ekonomicznego na socjologię był dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim nowy instytucjonalizm ekonomiczny uświadomił socjologom, że prowadzone przez nich analizy mogą być przydatne w obrębie dyscypliny naukowej, której przedstawiciele zazwyczaj z dużą nieufnością podchodzili do dorobku badawczego kontynuatorów dzieła Comte'a, Durkheima i Webera. Ekonomiści uznając znaczenie instytucji w kształtowaniu procesów gospodarczych musieli jednocześnie docenić znaczenie dorobku socjologii, która od chwili swoich narodzin zajmowała się działaniem, formowaniem i ewoluowaniem instytucji. Z drugiej strony, co jest bardzo wyraźnie podkreślane przez Victora Nee (Nee, 1998 str. 5), nowy instytucjonalizm w ekonomii pokazał socjologom, w jaki sposób można analizować znaczenie instytucji w życiu społecznym bez konieczności odwoływania się do holizmu metodologicznego.

Max Weber jest przedstawiany przez Nee jako pierwszy socjolog instytucjonalny. Koncepcja życia społecznego stworzona przez niemieckiego socjologa zakłada, że składa się ono z sumy działań podejmowanych przez

racjonalne jednostki. Jednakże owa racjonalność musi być zawsze rozpatrywana w kontekście instytucjonalnych uwarunkowań danego społeczeństwa i danej epoki historycznej (Nee, 1998 str. 6). Owo instytucjonalne uwarunkowania składa się ze zwyczajów, konwenansów, wierzeń religijnych, unormowań życia rodzinnego, czy uregulowań prawnych. Wszystkie te normatywne elementy warunkują w życiu każdej jednostki jej racjonalne w swoich intencjach decyzje.

Weber jest uznawany przez badaczy związanych z instytucjonalizmem socjologicznym za twórcę koncepcji, chociaż nie samego terminu, *context-bound rationality* – racjonalności ograniczonej kontekstem. W myśl tej koncepcji stanowiącej podłoże instytucjonalizmu socjologicznego, podmioty sprawcze działają zazwyczaj w sposób racjonalny, ale owa racjonalność odnosi się zawsze do społecznie konstruowanych norm i zasada, które obowiązują w danym kontekście społecznym w danym okresie historczynym.

Jako głównego kontynuatora dzieła Webera Nee wskazuje Talcotta Parsonsa (Nee, 1998 strony 7-8). Parsons był przekonany, że nie możliwe jest mówienie o racjonalnym działaniu (poza czysto technicznym kontekstem) w świecie pozbawionym jakichkolwiek norm. To system norm umożliwia dokonywanie racjonalnym jednostkom dokonywanie wyborów w życiu społecznym. Jednostki mogą działać w zgodzie z tymi normami, mogą je negować, mogą też dokonywać wyboru pomiędzy nimi. Jednakże tylko ich istnienie umożliwia pojawienie się możliwości wyboru.

Nowi instytucjonaliści w socjologii usiłują rozwinąć zarówno analizy autorów związanych z teorią gier, jak i tych klasyków socjologii, którzy analizowali instytucje z perspektywy redukcjonistycznej. Teoria gier dużo wnosi do zrozumienia zachowań racjonalnej jednostki znajdującej się w środowisku kierowanym określonymi regułami, czy normami, lecz nie jest w stanie wyjaśnić natury owego determinującego wybory jednostki otoczenia (Nee, 1998 str. 5). W znacznym stopniu podobny zarzut nowi instytucjonaliści stawiają klasykom socjologii (Nee, 1998 str. 8). Oni również dobrze opisali i przeanalizowali znaczenie instytucji w życiu społecznym, ale w mniejszym stopniu poświęcili się wyjaśnianiu fenomenu ich powstawania i podtrzymywania. Nie zajęli się powiązaniami pomiędzy regułami formalnymi a nieformalnymi w życiu społecznym oraz nie przeanalizowali zjawiska zmiany instytucjonalnej.

Przykładem pracy, której autorzy stawiają sobie za cel ukazanie powiązań pomiędzy różnymi poziomami unormowania życia społecznego jest tekst pt.

Embeddedness and Beyond (Nee i inni, 1998). Nee i Ingram chcą połączyć analizy skupiające się na roli instytucji w życiu społecznym z analizami koncentrującymi się na znaczeniu sieci społecznych (Nee i inni, 1998 str. 19). Obydwaj autorzy przedstawiają w tym celu zarys teorii norm społecznych, która by tłumaczyła relacje zachodzące pomiędzy instytucjami a sieciami. Teoria ta na poziomie poszczególnych podejść badawczych ma pozwolić na połączenie analiz prowadzonych przez autorów związanych z nowym instytucjonalizmem w ekonomii (Nee i inni, 1998 strony 20-22) z analizami prowadzonymi przez przedstawicieli socjologii ekonomicznej (Nee i inni, 1998 strony 22-24). Badacze związani bowiem z tymi pierwszym kierunkiem chcą przede wszystkim wyjaśniać życie gospodarcze jako ścieranie się racjonalnie działających jednostek z ograniczającymi ich wybory normami. Z kolei autorzy powiązani z socjologią ekonomiczną chcą przede wszystkim opisać życie gospodarcze przez pryzmat sieci indywidualnych interakcji w obrębie poszczególnych grup pracodawców, czy przedstawicieli sektora finansowego.

Nee i Ingram dokonują swojej syntezy odwołując się do tez Georga Homansa dotyczących natury wymiany społecznej. Dokonując ich częściowej reinterpretacji i przekształcenia tworzą trójpoziomowy model życia społecznego (Nee i inni, 1998 strony 30-33). Na najwyższym poziomie życia społecznego znajdują się instytucje, poniżej nich organizacje, zaś na samym dole małe grupy składające się z pojedynczych jednostek. W tym modelu instytucje, z jednej strony tworzą zestaw formalnych zasad kierujących określonymi aspektami życia społecznego, z drugiej strony kształtują podstawowe preferencje jednostek. Rolą z kolei organizacji jest, aby w oparciu o formalne normy wyznaczane przez instytucje, tak koordynować współpracą jednostek, aby utrudniać pojawianie się „cwaniaków" oraz nagradzać konformistów. Z kolei na poziomie małych grup działających w obrębie organizacji pojedyncze jednostki budują nieformalne zasady regulujące ich wzajemne relacje. Te nieformalne reguły mają im pomóc w łatwiejszym osiąganiu celów, które są wyznaczane dla nich przez instytucje. Tworzą zatem alternatywny porządek społeczny względem formalnie obowiązującego w obrębie organizacji.

Wydajność każdej organizacji zależy w modelu Nee i Ingrama przede wszystkim od dwóch czynników. Przede wszystkim od tego, w jakim stopniu na poziomie instytucji (norm formalnych) i na poziomie sieci (norm nieformalnych) dominują reguły promujące współpracę między jednostkami. Po drugie wydajność organizacji zależy od tego, na ile norm formalne i nieformalne są zgodne co do

celów, jakie wyznaczają działającym w obrębie organizacji jednostkom. Wszelkie niezgodności pomiędzy tymi dwoma poziomami życia społecznego powodują pojawienie się dwóch znajdujących się ze sobą w konflikcie poziomów życia organizacyjnego – oficjalnego i nieoficjalnego.

Wydaje się, że właśnie z tej rozwiniętej przez Nee i Ingrama formy instytucjonalizmu socjologicznego czerpał najwięcej inspiracji polski znawca nowego instytucjonalizmu Piotr Chmielewski w swojej najnowszej książce pt. *Homo agens* (Chmielewski, 2011). Dokonał o w niej, w mojej opinii, próby zbudowania na bazie podstawowych założeń instytucjonalizmu socjologicznego zarówno spójnej ontologii człowieka, jak też wynikającej z niej wizji odnowionego programu badawczego socjologii.

Chmielewski tworzy w swojej książce wizję ludzi jako przedstawicieli gatunku *homo agens-institutionalist* (Chmielewski, 2011 strony 316--379). Ta koncepcja człowieka zakłada, że jesteśmy istotami, które, po pierwsze są nierozerwalnie związane ze swoim społecznym otoczeniem, czyli instytucjami. Po drugie jesteśmy tych instytucji twórcami. Po trzecie zaś tworzymy te instytucje w sposób mniej lub bardziej racjonalny. Stworzona przez Chmielewskiego koncepcja człowieka zakłada zatem, że ludzie charakteryzują się dwoma bardzo ważnymi z punktu widzenia nowego instytucjonalizmu cechami: są istotami racjonalnymi oraz są istotami społecznymi, a każda z tych dwóch cech wynika z poprzedniej.

Przedstawiona przez Chmielewskiego wizja człowieka przekłada się również na proponowany przez niego postulat umiarkowanego indywidualizmu metodologicznego w socjologii (Chmielewski, 2011 strony 380-423). Jest on definiowany przez autora w znacznym stopniu w sposób negatywny:

> *Metodologiczny indywidualizm odwołując się do różnego rodzaju reguł instytucjonalnych, nie eliminuje zatem społecznego wymiaru indywidualnych działań, nie wyłącza z obszaru badań socjologicznych zainteresowań politycznymi, kulturowymi czy gospodarczymi zmiennymi. Zarówno grupy społeczne, jaki i państwa, narody, wspólnoty religijne, lokalne społeczności itd., jako zjawiska społeczne, wywierają wpływ na stan ludzi (i ludzkich spraw) tworzących te zbiorowe całości. Odrzuca natomiast możliwość przyznania im kolektywnych zdolności do zbiorowego intencjonalnego działania, wyposażania ich w pewne wspólne jednorodne zdolności, tak jak odmawia*

wszechobecnego i jakby automatycznego racjonalnego działania istocie określanej mianem homo oeconomicus. (Chmielewski, 2011 str. 393)

Książka Chmielewskiego jest zatem bardzo ciekawym pogłębieniem analiz prowadzonych w obrębie nowego instytucjonalizmu w socjologii. Nie tylko bowiem badacz podejmuje problem metodologii badań relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem, ale próbuje również zbudować ontologiczny model istoty ludzkiej, który by uzasadniał i jednocześnie domykał projekt badawczy jakim jest nowy instytucjonalizm w obrębie socjologii.

Podsumowanie

Instytucjonalizmów jest wiele. Każdy z nich zaś jest jeszcze dodatkowo wewnętrznie zróżnicowany. Ten rozdział chciałbym poświęcić analizie tego, jak ową teoretyczną, analityczną i badawczą obfitość nowego instytucjonalizmu mogą wykorzystać politycy społeczni. Co może przynieść polityce społecznej inspirowanie się tym kierunkiem badawczym?

Polityk społeczny na pewno nie może pozostać obojętnym wobec nowego instytucjonalizmu. W obrębie tego podejścia badawczego powstało bowiem zbyt wiele prac, które analizują to, w jaki sposób polityka społeczna funkcjonuje, w jaki sposób jest kształtowana i w jaki sposób wpływa na inne elementy życia społecznego i politycznego.

Recepcja nowego instytucjonalizmu przez politykę społeczną nie jest prostym zadaniem. Polityk społeczny chcąc bowiem wykorzystać dorobek nowego instytucjonalizmu musi ustosunkować się do różnic występujących pomiędzy poszczególnymi odmianami instytucjonalizmu. Może on w moim przekonaniu przyjąć dwie postawy: pragmatyczną i krytyczną.

Pragmatyczna postawa sprowadza się do wykorzystywania dorobku nowego instytucjonalizmu w bardzo instrumentalny sposób. Polega on na wyborze tych badań, opracowań, interpretacji, które najlepiej tłumaczą, uzasadniają i ułatwiają realizację określonego programu polityki społecznej. W takim wypadku decydującym kryterium adaptowania wybranej części dorobku nowego instytucjonalizmu są praktyczne konsekwencje tej adaptacji dla realizowanego w danej chwili programu. Nie jest istotne to, czy wykorzystywany element teorii nowego instytucjonalizmu traktuje instytucje jako realne i autonomiczne byty, czy też nie. Ważne jest to, na ile ten element wpisuje się w założenia programu, który jest w danej chwili realizowany.

Krytyczna postawa z kolei wiąże się z recepcją opartą nie na kryterium praktyczności, lecz z recepcją opartą na kryterium zgodności z założeniami normatywnymi wykorzystywanej teorii polityki społecznej. Polityka społeczna, jak wiadomo, jest nauką, która stara się łączyć w sobie elementy normatywne z racjonalno-instrumentalnymi. Wychodząc od pewnych normatywnych założeń

dotyczących tego, w jaki sposób ma funkcjonować ten, czy inny obszar życia społecznego, politycy społeczni starają się tworzyć programy mogące w jak najbardziej skuteczny sposób doprowadzić do realizacji tych normatywnych założeń. W takim ujęciu recepcja krytyczna nowego instytucjonalizmu polega na wykorzystywaniu tylko tych elementów dorobku dowolnego podejścia badawczego, które współgrają z normatywnymi założeniami danej teorii polityki społecznej. Dla tego też, na przykład zwolennicy liberalnych odmian teorii polityki społecznej będą korzystali przede wszystkim z dorobku tych analiz, które zakładają redukcjonistyczną wizję życia społecznego. Będą zatem skłonni wykorzystywać badania prowadzone w ramach instytucjonalizmu racjonalnego wyboru.

Recepcja pragmatyczna

Polityk społeczny próbując przyswoić dokonania innych dyscyplin naukowych może odgrywać rolę słuchacza. Może on bez krytycznie podchodzić do badań realizowanych w obrębie innych nauk. Jego aktywność może ograniczać się do wybierania z dorobku innych dyscyplin tych elementów, które najlepiej pasują do realizowanego przez niego projektu. Pasują w tym znaczeniu, że potwierdzają istnienie problemów, z którymi chce się zmierzyć polityk społeczny, zarysowują możliwy kierunek ich rozwiązania i legitymizują całe przedsięwzięcie realizowane przez polityka społecznego. Polityk społeczny jako obserwator może swobodnie dobierać różne elementy z obszaru innych dyscyplin naukowych nie przejmując się tym, czy posują one do siebie na poziomie ontologicznym, epistemologicznym, czy też metodologicznym. Polityk społeczny stawiając siebie w roli słuchacza może traktować informacje docierające do niego z innych dyscyplin naukowych jako praktyczne lekcje odnoszące się do rozmaitych rodzajów podejmowanych przez niego aktywności. W tym ujęciu nowy instytucjonalizm uczula polityków społecznych na kilka ważnych kwestii.

Od założeń do implementacji

Przede wszystkim nowy instytucjonalizm pokazuje, jak długa droga prowadzi do stworzenia podstawowych założeń jakiegoś programu polityki społecznej do jego realizacji. Analizy Olsona pokazują, że przekonanie innych ludzi do swoich racji nie wystarcza. Deklarowana przez większość wola działania na rzecz jakiegoś wspólnego celu bardzo rzadko prowadzi do przeistoczenia się owej woli we wspólne działanie. Można powiedzieć, że realizacja polityki społecznej wymaga tego, aby

istniał dobrze rozwinięty, odwołując się do terminologii Talcotta Parsonsa, podsystem osiągania celów umożliwiający sprawną implementację wspólnie podzielanych wartości. Polityka społeczna jest zatem nieuchronnie związana z działaniami odwołującymi się z większą lub mniejszą częstością do przymusu. Uświadomienie sobie politycznej natury polityki społecznej wiąże się z kolejnym wyzwaniem leżącym na drodze realizacji różnego rodzaju projektów.

Reguły życia politycznego w znacznym stopniu warunkują sukces implementacji programu polityki społecznej. Jak pokazują prace Skocpol, instytucje polityczne nie tylko odpowiadają za to, że pewne rodzaje projektów są bardzo trudne do uchwalenia, ale także w znacznym stopniu instytucje te kształtują tożsamość poszczególnych aktorów życia politycznego. Oparte zatem na racjonalnych przesłankach projekty polityk społecznych mogą być nie tylko „niepopularne" w określonym systemie politycznym, ale także „niezrozumiałe". Tworzony przez instytucje polityczne układ interesów może uniemożliwić uchwalenie jakiegoś programu, ale także, co gorsza, owe instytucje polityczne mogą sprawiać, że program ten będzie wydawał się czymś absurdalnym większości aktorów życia politycznego. W żaden sposób nie będzie współgrał z ich światopoglądem współtworzonym przez instytucje polityczne.

Teza mówiąca o tym, że instytucje polityczne w znacznym stopniu kształtują tożsamość aktorów politycznych i społecznych, pokrywa się z wynikami badań instytucjonalizmu socjologicznego w jego holistycznej odmianie. Z prac Olsona czy DiMaggio płynie niezbyt pocieszające dla polityka społecznego przesłanie. Poszczególne elementy naszego życia politycznego i społecznego nie powstają dlatego, że są racjonalne, lecz dlatego, że są w intersubiektywny sposób przyswajane przez jednostki i organizacje. To, w jaki sposób tworzymy instytucje oraz w jaki sposób oddziałują one na nas, tylko w niewielki stopniu jest wynikiem racjonalnej argumentacji, czy racjonalnego działania. Wzorce działania rozpowszechniają się dzięki komunikacji pomiędzy nie do końca racjonalnymi jednostkami, w świecie, w którym informacja jest niejednokrotnie niepełna i zniekształcona.

Instytucjonalizm dyskursywny pozwala nam zrozumieć, w jaki sposób są konstruowane owe intersubiektywnych obrazów rzeczywistości - jaką rolę w ich powstawaniu odgrywają idee i dyskursy. Ta odmiana instytucjonalizmu pozwala nam docenić znaczenie przepływu różnorodnych wyobrażeń o otaczającej nas

rzeczywistości dokonujących się w obrębie różnych instytucji. Pozwala nam rozpoznawać również znaczenie elementu władzy w kształtowaniu dyskursu i idee. Dla polityka społecznego ma to o tyle duże znaczenie, że uświadamia mu, że jego zetknięcie z polityką ma miejsce znacznie wcześniej niż w chwili czynienia prób zrealizowania stworzonego przez siebie programu. Polityka, rozumiana jako dziedzina władzy, oddziałuje na polityka społecznego już w chwili, kiedy chce on propagować swoje postulaty, a nawet wcześniej, kiedy usiłuje je formułować. Bowiem także on jest kształtowany przez instytucje społeczne, w obrębie których cyrkulują najrozmaitsze idee.

Łącząc w jedną całość sugestie wysuwane przez przedstawicieli różnych odmian nowego instytucjonalizmu należy stwierdzić, że polityk społeczny powinien zdawać sobie sprawę z tego, że polityka jest nieodzownym instrumentem jego działania. Ponadto polityka jest ze swojej natury bardziej intersubiektywnie irracjonalna niż obiektywnie racjonalna. Polityka także nie odłącznie towarzyszy politykowi społecznemu od pierwszych etapów jego pracy.

Polityk społeczny, jak każdy inny aktor życia społecznego, z jednej strony usiłuje wykorzystać politykę w sposób instrumentalny. Polityka jest rozumiana wtedy jako makropolityka - polityka realizowana w obrębie lokalnych, krajowych i międzynarodowych systemów politycznych. Z drugiej jednak strony polityk społeczny sam jest kształtowany przez politykę. Zarówno, jak to pokazują min. przedstawiciele instytucjonalizmu historycznego, przez politykę rozumianą jako zbiór formalnych reguł zawiadujących różnego rodzajami systemami politycznymi. Jednakże także przez mikropolitykę - politykę, której polem oddziaływania jest przestrzeń dyskursu.

Konstatacja tego, że większość aktorów życia politycznego jednocześnie kształtuje instytucje życia politycznego, jaki i jest przez nie kształtowana nie jest szczególnie oryginalna. Niemniej fakt istnienia owej zwrotnej relacji pomiędzy instytucjami a podmiotami sprawczymi wydaje się mieć istotne konsekwencje dla polityki społecznej. Wymusza bowiem na nas refleksję na temat racjonalności tej dziedziny nauki.

Racjonalność

Polityka społeczna określa siebie jako dziedzina wiedzy zajmująca się naukowym, z zatem racjonalnym, kształtowaniem relacji społecznych. Jaki zatem wgląd w ową racjonalność daje nam nowy instytucjonalizm?

Instytucjonalizm socjologiczny poprzez takie analizy, jak Jeppersona i Meyera, sugeruje, że tam, gdzie polityka społeczna wydaje się działać w imię logiki skuteczności, de facto kieruje się logiką stosowności. Politykę społeczną można bowiem postrzegać jako jeden z elementów współczesności. Jeżeli zaś jest nim, musi uzasadniać podejmowane przez siebie działania poprzez ukazywanie ich racjonalnych przesłanek. Racjonalność ta jednak jest jednak bardziej sloganem, niż pojęciem opisującym rzetelny proces poznawczy. Polityka społeczna musi bowiem nazywać siebie racjonalną, aby móc dostosować się do wymogu nowoczesności – tworzenia i podtrzymywania działań o charakterze „racjonalnym".

Oprócz takiej postmodernistycznej wizji racjonalności polityki społecznej nowy instytucjonalizm konfrontuje nas z problemem zdolności do racjonalnego działania. Problem owej zdolności dotyczy w równej mierze samego polityka społecznego, jak też wszystkich podmiotów sprawczych funkcjonujących w życiu społecznym. Nowy instytucjonalizm wymusza na nas odpowiedzenie na pytanie, który jako pierwszy postawił Herbert Simon – na ile możemy działać w racjonalny sposób, po pierwsze jako gatunek ludzki, po drugie jako przedstawiciele tego gatunku w konkretnych sytuacjach życiowych. Simon nie odrzucił możliwości podejmowania przez jednostkę racjonalnych działań, lecz rozpoczął dyskusję dotyczącą tego, jak wysoki stopień owej racjonalności możemy osiągnąć w życiu. Problem ten odnosi się przede wszystkim do możliwości poznawczych naszego umysłu oraz do tego, jakiego rodzaje informacje docierają do nas w poszczególnych sytuacjach życiowych. Nie możemy działać w pełni racjonalny sposób, bo posiadamy ograniczone możliwości przetwarzania docierających do nas informacji, a także nie możemy działań w pełni racjonalny sposób, ponieważ dochodzące do nas informacje są niepełne lub zniekształcone.

Kolejny problem związany z racjonalnością działań podejmowanych przez różnego rodzaju podmioty sprawcze formułują instytucjonalizm socjologiczny oraz instytucjonalizm historyczny. Problemem tym jest racjonalność działań potencjalnie dysfunkcjonalnych - możliwość zaistnienia takiej sytuacji, w której racjonalne działanie podmiotu sprawczego będzie wspierało istnienie niefunkcjonalnych w danym kontekście rozwiązań instytucjonalnych.

Instytucjonalizm socjologiczny wykorzystuje do opisu takich warunków pojęcie logiki stosowności. Zdaniem chociażby Marcha i Olsona, ludzie bardzo często wspierają trwanie dysfunkcjonalnych norm, ponieważ koncentrują się przede

wszystkim na tym, aby w jak najlepszy sposób dostosować się do sytuacji, w której się w danej chwili znajdują. Przedstawiciele instytucjonalizmu socjologicznego uważają, że dzieje się tak dlatego, ponieważ nasze zdolności racjonalnego myślenia wykorzystujemy przede wszystkim do tego, aby w jak najlepszy sposób dostosowywać się do ról jakie są nam narzucane przez instytucje społeczne, a nie do tego, aby krytycznie oceniać te instytucje.

Instytucjonalizm historyczny w nieco inny sposób wyjaśnia fenomen podtrzymywania przez racjonalnie działające jednostki nie do końca funkcjonalnych instytucji. Za Petersem można uznać, że kluczowym jest tu pojęcie kosztu. Poszczególne instytucje trwają przez długie okresy czasu, ponieważ wraz z jego upływem zwiększają się koszty dokonania przemiany tych instytucji. Poszczególne instytucje obrastają sieciami różnorakich interesów, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają dokonanie znaczących zmian. Stąd też każda racjonalnie działająca jednostka będzie działała na rzecz podtrzymania istniejącej już instytucji nie zależnie od tego jak bardzo będzie dysfunkcjonalna ta instytucja.

Być może w najbardziej inspirujący sposób problem racjonalności został zarysowany w obrębie instytucjonalizmu racjonalnego wyboru. Przedstawiciele tego nurtu instytucjonalizmu nie kwestionują racjonalności jednostki, nie traktują też racjonalności jedynie jako idei legitymizującej współczesny porządek społeczny. Racjonalność jednostki jest przez nich postrzegana jako jeden z jego podstawowych aksjomatów tworzonej przez instytucjonalizm racjonalnego wyboru wizji życia społecznego. Dlatego też w tym podejściu badawczym tak dobrze zostały opisane problemy z opisywaniem racjonalności zarówno na poziomie pojedynczych jednostek, jak i różnorakich grup społecznych. Dylemat więźnia i tragedia „gminnego pastwiska” pokazują, że w życiu codziennym mogą pojawić się sytuacje, w których to, co jest racjonalnym działaniem pojedynczej jednostki nie musi być racjonalnym działaniem dla wszystkich członków grupy, której członkiem jest ta jednostka. Co więcej, działania pojedynczych jednostek mogą być autodestrukcyjne mimo swojej racjonalności. Zaś to autodestrukcyjne działanie może być podejmowane z pełną świadomością jego długofalowych negatywnych konsekwencji. Instytucjonalizm racjonalnego wyboru nie tyle zatem pokazuje problemy jakie możemy napotkać z definiowaniem pojęcia racjonalności, co wskazuje na to, jak bardzo trudno jest przejść od działań nakierowanych na racjonalność jednostkową do działań nakierowanych na racjonalność grupową. Aby takie przejście mogło być płynne

potrzebną są instytucje. Ich istnienie jest bowiem warunkiem koniecznym tego, aby pojawiło się wzajemne zaufanie pomiędzy uczestnikami danej sytuacji społecznej.

Polityk społeczny posługując się zatem pojęciem racjonalności powinien zdawać sobie sprawę z tego, że przynajmniej w kontekście nowego instytucjonalizmu, pojęcie racjonalności jest nader wieloznaczne. Ten kierunek badawczy pobudza bowiem do refleksji na temat tego, na ile racjonalność służy zwiększaniu efektywności i skuteczności naszych działań, a na ile jedynie służy legitymizacji określonego porządku społecznego. Pozostając w obrębie nowego instytucjonalizmu możemy również badać to, jak wyglądają nasze faktyczne możliwości racjonalnego działania, a zatem do jakiego stopnia w naszych codziennych zachowaniach jesteśmy w stanie odtwarzać model homo economicusa.

Kolejną kwestią, która z perspektywy nowego instytucjonalizmu jest warta przeanalizowania, jest kwestia tego, do jakiego stopnia nasze racjonalne na poziomie jednostkowym zachowania wspierają funkcjonowanie nieefektywnych instytucji albo, bardziej uogólniając cały problem, na ile łatwo jest przenieść racjonalność z poziomu indywidualnego działania na poziom grupowego działania.

Problematyka współpracy

Być może najbardziej istotną kwestią w kontekście recepcji nowego instytucjonalizmu przez politykę społeczną jest problematyka współpracy. Jest ona zarówno bardzo istotna dla polityki społecznej, jak też dla samego instytucjonalizmu. Współpraca jest bowiem, z jednej strony kluczowych zagadnień dla nauki chcącej kształtować poprawne relacje społeczne, z drugiej strony problematyka współpracy jest podstawowa dla wyjaśnienia fenomenu istnienia instytucji społecznych.

Polityk społeczny skonfrontowany z całością dorobku nowego instytucjonalizmu może stwierdzić, że nauka jaką może czerpać z analiz dokonywanych w obrębie tego programu badawczego jest następująca: współpraca jest koniecznym elementem życia społecznego, lecz im bardziej złożony kontekst społeczny, tym trudniejsza jest ona do wygenerowania.

Najbardziej rudymentarne analizy odnoszące się do kwestii współpracy podejmuje instytucjonalizm racjonalnego wyboru. Ta odmiana instytucjonalizmu pokazuje w sposób dość przekonywujący, że homo economicus może znajdować się dość często w takich sytuacjach, w których dla zwiększenia swoich własnych

korzyści powinien dążyć do współpracy z innymi jednostkami. Wydaje się, że kluczowym w tym kontekście jest pojęcie współzależności.

Analizy przeprowadzone przez przedstawicieli teorii gier pokazują, że w większości sytuacji społecznych nawet jeżeli nie współpracujemy z innymi jednostkami, to powodzenie naszych działań zależy od decyzji podejmowanych przez naszych przeciwników. Jeżeli nasze życie społeczne zredukujemy jedynie do bardzo prostej i ograniczonej sytuacji gry, to i tak okaże się, że prawie zawsze jesteśmy zależni od działań podejmowanych przez innych uczestników owej gry. Dlatego też badacze związani z teorią gier zwracają uwagę na to, że czasami owym egoistycznym graczom opłaca się podjąć współpracę – osiągną znaczącą korzyść, jeżeli zagwarantują sobie to, że jeden lub kilku przeciwników zachowa się w danej sytuacji w ten a nie inny sposób. Monetą zaś, którą zapłacą innym członkom koalicji, będzie uczynienie przewidywalnymi swoich własnych działań. Teoria gier wskazuje zatem na to, że współpraca jest ze wszystkich miar pożądana przez maksymalizujące swoją użyteczność jednostki.

Instytucjonalizm racjonalnego wyboru jednocześnie wskazując na konieczność współpracy, pokazuje również jak bardzo trudna jest ona do osiągnięcia. Problem ten odsłania gra nazywana dylematem więźnia. Jej analiza pokazuje, że gracze, aby osiągnąć jak najlepszy wynik, powinni ze sobą współpracować. Jednocześnie jednak same reguły gry nie zapewniają sposobu, w który ta współpraca mogłaby zostać zagwarantowana. Jak pokazuje nam bowiem przykład innej gry jaką jest „gminne pastwisko" oraz jak pokazuje nam praca Olsona sama powszechna świadomość konieczności współpracy nie gwarantuje tego, że uda nam się taką współpracę podjąć. W tym miejscu teoria gier odsyła nas do rzeczywistych sytuacji społecznych i karze nam poszukiwać sposobów jakie na co dzień wykorzystujemy, aby zagwarantować sobie możliwość współpracy z innymi ludźmi.

Tym problemem zajmuje się Olson i wskazuje nam, że na możliwość współpracy, a zatem na zdolność do generowania i pielęgnowania dóbr publicznych, wpływa wielkość struktury społecznej. Z analizowanych przez autora powodów jesteśmy w stanie w miarę dobrze współpracować ze sobą i generować dobra publiczne na poziomie małych grup społecznych. O wiele trudniej jest to nam robić na poziomie dużych grup społecznych. Aby także i tu pojawiła się kooperacja potrzebne są organizacje egzekwujące za pomocą kar i nagród działania

nakierowane na współpracę. Potrzebny jest suweren, potrzebny jest podsystem koordynacji działań, potrzebna jest polityka.

Jednakże także w samej teorii racjonalnego wyboru wskazuje się na to, że powołanie do życia suwerenna rozwiązuje do pewnego stopnia jeden problem, lecz jednocześnie tworzy nowy. Analizy Buchanana i innych przedstawicieli teorii wyboru publicznego wskazują na to, że osoby, które mają nas zachęcać do współpracy, nie koniecznie to robią. Traktują otrzymaną od obywateli władzę jako zasób, który wykorzystują dla swoich własnych interesów. Z kolei prace związane z teorią wyboru społecznego pokazują, jak trudno jest podejmować zbiorowe, a zatem polityczne, decyzje. Liberalna demokracja jest w świetle analiz Arrowa i Sen normą właściwie nieosiągalną w codziennej praktyce życia politycznego.

W inny sposób na zagadnienie współpracy patrzą przedstawiciele instytucjonalizmu historycznego i holistycznego instytucjonalizmu socjologicznego. Dla nich konieczność współpracy nie jest czymś dyskusyjnym, czymś, co należałoby udowodnić. Przedstawiciele obu prądów badawczy przyjmują a priori kooperację między podmiotami sprawczymi, a zatem przyjmują za coś oczywistego istnienie instytucji. Tym, co ich zajmuje, jest kształt jaki przyjmuje ta współpraca oraz jej konsekwencje dla jednostek.

Instytucjonalizm historyczny wskazuje na to, że pewne formy współpracy, pewne instytucje, cechuje duża bezwładność – raz powołane do życia będą raczej trwać, niż ulegać zanikowi. Odwołując się do pojęcia sprzężenia zwrotnego Peters pokazuje, że instytucje życia politycznego opierają się na takim mechanizmie relacji pomiędzy pojedynczymi jednostkami czy organizacjami, który uniemożliwia znaczące zmiany ich funkcjonowania. W takim ujęciu współpraca pomiędzy ludźmi jest możliwa, lecz niesatysfakcjonująca jest jakość owej współpracy. Raz powołane do życia instytucje stają się odporne na zmiany zachodzące w ich otoczeniu, a tym samym jakość współpracy pomiędzy jednostkami jest daleka od optymalnego poziomu.

Inny wątek rozwijany w obrębie instytucjonalizmu historycznego to kwestia tego, w jaki sposób instytucje kształtują polityczne tożsamości poszczególnych grup społecznych. Skocpol stworzyła model, który ukazuje jednocześnie sposób, w jaki instytucje umożliwiają realizację interesów poszczególnych grup społecznych, oraz sposób, w jaki instytucje te mogą kształtować tożsamości owych grup. Instytucje społeczne nie tylko zatem umożliwiają współpracę, lecz także kształtują do pewnego

stopnia tożsamość tych podmiotów, które chcą ze sobą współpracować. Polityka to, więc nie tylko obszar tworzenia warunków umożliwiających współpracę, to także obszar budowania tożsamości tych aktorów, którzy chcą ze sobą współpracować.

Relacja pomiędzy tożsamością jednostki a instytucjami społecznymi jest jeszcze szczegółowiej analizowana w obrębie holistycznego instytucjonalizmu socjologicznego oraz w obrębie instytucjonalizmu dyskursywnego. W tych dwóch projektach badawczych sama problematyka współpracy nie jest podnoszona. Problemem staje się podmiot sprawczy - jego autonomia wobec instytucji społecznych. W obrębie pól organizacyjnych, czy też w obrębie dyskursu działają bowiem mechanizmy, które kształtują jednostkę – jej preferencje, ogląd rzeczywistości i tożsamość. To te mechanizmy, a nie jednostki, wydają się mieć, przynajmniej w interpretacji niektórych autorów, moc sprawczą w życiu społecznym. „Podmioty sprawcze" są bardziej przedmiotem niż podmiotem życia społecznego.

Polityk społeczny musi interesować się kwestią współpracy. Polityka społeczna jest bowiem tą odmianą polityki publicznej, która być może najwięcej uwagi poświęca zagadnieniu współpracy. To decyzje związane z polityką społeczną wpływają na to, jak będzie wyglądała współpraca na poziomie poszczególnych przedsiębiorstw, jak się będą kształtowały się relacje międzypokoleniowe itp. Polityka społeczna jest bowiem tą odmianą działalności politycznej, której celem jest kształtowanie relacji społecznych. Wnioski pragmatyczne zatem jakie płyną z dokonywanych przez instytucjonalistów analiz fenomenu współpracy można streścić w następujących sposób:

Polityka społeczna rozumiana jako świadome kształtowanie relacji międzyludzkich jest niezbędna, aby było możliwie istnienie struktur społecznych wychodzących poza granice szerokorozumianych struktur rodzinnych. Polityka społeczna jest nieodzownym elementem funkcjonowania formalnych systemów politycznych. Jednakże dyskusyjną kwestią jest to, na ile możliwe jest osiągnięcie optymalnego poziomu funkcjonowania polityki społecznej. Związane z nią rozwiązania instytucjonalne zależą w dużej mierze od historycznej przygodności. Inaczej mówiąc polityka społeczna, jest funkcjonalnie konieczna we współczesnych społeczeństwach, ale już jej konkretny kształt nie zależy już tak silnie od funkcjonalnych wymogów, jak od historycznego przypadku. Ponadto konieczność współpracy, konieczność istnienia instytucji polityki społecznej, powoduje, że czymś nieuniknionym jest to, że polityka społeczna ma niebagatelny wpływ na nasze

tożsamości. Decydując się na współpracę, na wytwarzanie dóbr publicznych decydujemy się de facto na to, aby tworzyć kolejną siłę, która warunkuje nasz światopogląd, naszą samooceną i relacje z otaczającymi nas ludźmi.

Polityczność polityki społecznej

Ostatnia implikacja pragmatyczna nowego instytucjonalizmu to polityczności polityki społecznej. Polityka wydaje się w świetle analizowanych w tym opracowaniu badań nieodzownym elementem polityki społecznej. Można to wskazać na poziomie makro, mezo i mikro.

Na poziomie makro polityka społeczna jest powiązana z polityką na dwa sposoby. Po pierwsze każdy program polityki społecznej musi odwoływać się do jakieś normatywnej koncepcji ładu społecznego. Chociażby do koncepcji rozwijanych w obrębie teorii normatywnych instytucjonalizmu racjonalnego wyboru. Konieczność odwoływania się do jakiejś wizji ładu społecznego powoduje to, że polityka społeczna jest nauką silnie ugruntowaną w sferze normatywnej i bez tego zakorzenienia właściwie nie istniejącą.

Drugim elementem wiążącym politykę społeczną z polityką na poziomie makro jest konieczność wykorzystywania formalnej polityki dla realizacji programów polityki społecznej. Pisałem o tym w punkcie poświęconym opisowi procesu implementacji programów polityki społecznej. W tym miejscu tylko przypomnę, że programy polityki społecznej muszą w świetle analiz nowego instytucjonalizmu być realizowane m.in. przy wykorzystaniu elementu przymusu, co stwarza konieczność wykorzystania formalnych instytucji politycznych.

Na poziomie mezo powiązanie polityki społecznej z polityką wiąże się z tym, na co zwraca uwagę przede wszystkim instytucjonalizm historyczny. Programy polityki społecznej kształtują mianowicie dystrybucję zasobów znajdujących się w dyspozycji aktorów życia politycznego, a także formują tożsamości polityczne tych aktorów. Na pierwszy aspekt powiązania polityki społecznej z polityką na poziomie mezo zwrócił uwagę Peters pokazując w swojej książce *Dismantling the Welfare State?* w jaki sposób rozwój państwa opiekuńczego zmienił dostępne amerykańskim i brytyjskim politykom strategie działania. Stworzenie rozległych programów polityki społecznej spowodowało powstanie grup interesów, których bezpośrednim celem politycznym było podtrzymanie istnienia państwa opiekuńczego. Pojawienie się tych

politycznych grup spowodowało, że niemożliwym stało się dokonanie gwałtownej zmiany istniejącego modelu funkcjonowania polityki społecznej.

Z kolei na znaczenie polityki społecznej w kształtowaniu tożsamości różnych grup społecznych zwróciła uwagę Skocpol. W stworzonym przez siebie modelu procesu formowania polityki społecznej amerykańska badaczka zwróciła uwagę na to, że kształt polityki społecznej nie zależy bezpośrednio od procesów społeczno-gospodarczych. Powstające w wyniku procesu industrializacji grupy społeczne miały w poszczególnych państwach zachodnich bardzo odmienne możliwości artykulacji swoich interesów. Te różnice wynikały z odmiennych regulacji systemów politycznych w poszczególnych krajach. Co ciekawsze jednak, zdaniem Skocpol, funkcjonujące już programy polityki społecznej są ważnymi elementami systemu politycznego i dzięki temu kształtują formowanie się grupowych tożsamości politycznych. Konkretne programy polityki społeczne mogą legitymizować, jak też delegitymizować interesy i tożsamości poszczególnych grup społecznych.

Najtrudniejsza do uchwycenia jest powiązanie pomiędzy polityką społeczną a polityką na poziomie mikro. Analizy dokonywane w obrębie instytucjonalizmu dyskursywnego i holistycznego instytucjonalizmu socjologicznego wskazują na to, że polityczność jest obecna również w naszych codziennych zachowaniach, w naszej codziennej komunikacji. Instytucje jako miejsca kształtowania się dyskursu są obszarami, gdzie formuje się nasze poczucie rzeczywistości oraz budowana jest nasza tożsamość. Proces kształtowania się tych dwóch rzeczy wymaga odwołania się do przymusu. Jest to bowiem obszar, w którym kształtowane są podstawowe kody społecznego kompromisu.

Tego typu analizy są bardzo blisko spokrewnione z pracami francuskich post-strukturalistów. Także oni analizowali problematykę władzy, a przede wszystkim podejmowali wysiłek zrozumienia fenomenu, który możemy nazwać mikro władzą.

W kontekście badań podejmowanych w obrębie nowego instytucjonalizmu polityk społeczny powinien pamiętać o tym, że jego styczność z polityką nie ogranicza się tylko do kontaktu z organizacyjnymi strukturami oficjalnej, formalnej polityki. Polityka nie jest obecna w polityce społecznej tylko przez czas implementacji jakiegoś projektu. Polityka jest immanentnie obecna w polityce społecznej. Polityka społeczna zmienia układ sił na scenie politycznej, polityka społeczna legitymizuje roszczenia jednych grup społecznych, a delegitymizuje roszczenia innych, polityka

społeczna kształtuje naszą wizję świata, krótko mówiąc, polityka w polityce społecznej w znacznym stopniu formuje nasze życie polityczne i społeczne.

Recepcja krytyczna

Polityk społeczny nie musi, w moim przekonaniu wypełniać roli biernego słuchacza reprezentantów innych nauk społecznych. Może starać się krytycznie przyglądać się dorobkowi poszczególnych przedsięwzięć badawczych. W wykorzystywaniu poszczególnych analiz nie musi się kierować zasadą pragmatycznej przydatności, lecz teoretycznej spoistości. Może starać się dopasowywać wykorzystywane przez siebie badania do wyznawanych przez siebie teorii polityki społecznej.

Recepcja krytyczna to uważne przyglądanie się temu, jak wybrana przez nas wizja polityki społecznej przekłada się na spójną wizję życia społecznego i jednostkowego, a to z kolei prowadzi nas do analizy tego, do jakiego stopnia owa wizja współgra z poszczególnymi badaniami prowadzonymi w obrębie innych nauk społecznych. Preferowana przez nas wizja polityki społecznej, to odpowiedzi na pytania postawione swojego czasu przez Jolantę Supińską. A zatem: polityka społeczna - wobec kogo/czego; polityka społeczna – w jakim celu; polityka społeczna - w jaki sposób; polityka społeczna – realizowana przez kogo. Odpowiedz na każde z tych pytań tworzy element obrazu tego, czym jest życie społeczne, jaka jest w nim rola jednostki i jakie są podstawowe mechanizmy kierujące owym życiem społecznym.

Dla zilustrowania tego, jak może wyglądać recepcja merytoryczna posłużę się wybranymi definicjami polityki społecznej zaczerpniętymi z tekstu Ryszarda Szarfenberga pt. *Definicje polityki społecznej* (Szarfenberg, 2003). Z zebranych przez autora definicji wybrałem cztery. Pierwszą z nich jest definicja T. H. Marshalla:

> *Polityka społeczna (…) oznacza politykę rządów dotyczącą działania mającego bezpośredni wpływ na dobrobyt obywateli przez dostarczanie im usług lub dochodu (Szarfenberg, 2003 str. 43).*

Drugą z nich jest definicja W. Zawadzkiego, który stwierdza, że celem polityki społecznej jest podnoszenie:

> *… dobrobytu warstw pracujących przy umiarkowanej demokratyzacji stosunków społecznych oraz rozwoju ustawodawstwa socjalnego (Szarfenberg, 2003 str. 46)*

Kolejną definicją jest definicja L. von Wiese, który rozumie politykę społeczną jako:

> *… obszar działania państwa (lub podobnej do państwa władzy publicznej) wobec klas społecznych, której istotą jest dążenie do równowagi między wymogami etycznymi (szczególnie ze strony sprawiedliwości) i politycznymi roszczeniami władzy (Szarfenberg, 2003 str. 40).*

Ostatnią przywoływaną przeze mnie definicją jest definicja W. Szuberta, który stwierdza, że:

> *Przez politykę społeczną rozumie się celowe oddziaływanie państwa, związków zawodowych i innych organizacji na istniejący układ stosunków społecznych, zmierzające do poprawy warunków bytu i pracy szerokich warstw ludności, usuwania nierówności społecznych oraz podnoszenia kultury życia (Szarfenberg, 2003 str. 47)*

W wybranych przeze mnie definicjach pragnę się skoncentrować na wybranaych w nich przedmiotach polityki społecznej – w przypadku Marshalla jest to dobrobyt obywateli, w przypadku Zawadzkiego jest dobrobyt warstw pracujących, w przypadku Wiese'go są to klasy społeczne, zaś w definicji Szuberta są to układy stosunków społecznych. Każdy zatem z przywołanych autorów nieco inaczej zarysowuje obiekty oddziaływania polityki społecznej. Są nim kolejno jednostka, warstwa, klasa i stosunki społeczne.

Definicyjne określenia przedmiotu polityki społecznej mówią nam nieco o przekonaniach poszczególnych autorów na temat ontologii życia społecznego. Marshall uznaje istnienie jednostek, Zawadzki warstw społecznych, Wiese klas społecznych zaś Szubert stosunków społecznych. Z definicji tych nie dowiemy się jednak na temat negatywnych twierdzeń poszczególnych badaczy dotyczących ontologii życia społecznego. Czy na przykład Marshall uważał, że polityka społeczna powinna się skupiać na dobrobycie obywateli, ponieważ był redukcjonistą i nie znajdował przekonywujących dowodów na to, że realnymi bytami są warstwy społeczne, czy też klasy społeczne? A może jedynie uważał, że w najbardziej skuteczny sposób polityka społeczna osiągnie swoje cele wpływając na poszczególne jednostki? Takie zaś twierdzenie odnoszące się do skuteczności polityki społecznej wcale nie musi wykluczać realności istnienia takich bytów ponadindywidualnych, jak klasy społeczne. Podobne pytania możemy postawić analizując definicję Wiesa. Czy użył on zwrotu „klasa społeczna" dlatego, że uważał

klasę za jedyny realny podmiot procesów społecznych i historycznych, czy też odwołał się do tego pojęcia jedynie ze względów na skuteczność realizacji celów polityki społecznej?

Zapewne znaleźlibyśmy odpowiedzi na te pytania zagłębiając się w prace wszystkich wymienionych wyżej autorów. Tak samo moglibyśmy formułować jeszcze wiele pytań odnoszących się do ontologii życia społecznego analizując to, w jaki sposób w poszczególnych definicjach zostały opisane podmioty polityki społecznej, czy też środki, za pomocą których cele polityki społecznej mają być osiągane. Jednakże w tym momencie posłużyłem się stworzonymi przez poszczególnych autorów definicjami polityki społecznej jedynie po to, aby zobrazować to, na czym może polegać recepcja merytoryczna. Jej pierwszym zasadniczym etapem jest bowiem uświadomienie sobie, jakie implikacje dla postrzegania natury życia społecznego niesie ze sobą uznawana przez nas definicja polityki społecznej. Jakie założenia kryją się w niej na temat tego, z jakich elementów składa się życie społeczne, a także, które z nich są użyteczne dla preferowanej formy realizowania polityki społecznej. Uświadomienie sobie ontologicznych implikacji wykorzystywanej przez nas definicji polityki społecznej ma ważne konsekwencje w zetknięciu z dorobkiem innych nauk społecznych.

Z jednej strony odsłonięcie ontologicznych implikacji definicji polityki społecznej pozwala na krytyczniejsze spojrzenie na dorobek innych nauk społecznych. Wymusza na przykład refleksję nad tym, w jaki sposób polityk społeczny uznający klasę społeczną za jedyny realny podmiot życia społecznego ma korzystać z dorobku badań opierających się na metodologii redukcjonistycznej. W jaki sposób ma interpretować, jeżeli w ogóle, badania wywodzące się z konkurencyjnej szkoły teoretycznej. Recepcja merytoryczna tym różni się bowiem od pragmatycznej, że zwraca uwagę na spoistość teoretyczną i metodologiczną wykorzystywanych przez polityka społecznego badań z jego wizją życia społecznego wywiedzioną z wykorzystywanej przez niego teorii polityki społecznej.

Z drugiej strony odsłonięcie ontologicznych implikacji definicji polityki społecznej wymusza na polityku społecznym, aby nieustannie weryfikował poprawność tej definicji, czy też szerzej teorii. Uznanie klasy społecznej za podstawowy przedmiot polityki społecznej wymusza nieustanne konfrontowanie się z tymi badaniami, które pokazują jak bardzo kłopotliwy jest to termin, i jak wielce dyskusyjne jest uznanie go za realnie istniejący byt. Tak samo wskazywanie na

państwo jako na podstawowy podmiot polityki społecznej wymusza bezustanne odnoszenie się do analiz pokazujących wieloznaczność tego pojęcia, wskazujących na to, że obejmuje ono bardzo wiele niezależnych od siebie procesów i podmiotów organizacyjnych. Właściwie niezależnie od tego jaka będzie uznawana przez nas definicja polityki społecznej i niezależnie do jakich pojęć będzie odsyłała, zawsze będzie mogła stać się przedmiotem krytyki. Takie są konsekwencje ogromnego rozwoju nauk społecznych. Ta nieuchronna krytyka powinna jednak być wykorzystywana do coraz dokładniejszego definiowania pojęć jakimi posługujemy się mówiąc o polityce społecznej. Powinna nas zmuszać do refleksji nad tym, czy mówiąc na przykład o klasie społeczne używamy tego pojęcia w znaczeniu ontologicznym (wskazującym realne byty), analityczny (porządkującym nasze postrzeganie świata) albo pragmatycznym (ułatwiającym podjęcie jakiegoś działania).

Recepcja merytoryczna, w przeciwieństwie do recepcji pragmatycznej, odbywa się przede wszystkim na poziomie teoretycznym. Zmusza nas do tego, abyśmy dyskutując na temat polityki społecznej byli w stanie pokazywać to, jak wyznawane przez nas wizje polityki społecznej przekładają się na określoną wizję życia społecznego. Wysiłek ten zaś warto podejmować po to, aby w pełni móc wykorzystać dla dobra rozwoju polityki społecznej badania prowadzone w obrębie innych dziedzin nauk społecznych.

Zarys recepcji merytorycznej nowyc

Na koniec całego raportu spróbuję pokusić się o zarysowanie merytorycznej recepcji nowych instytucjonalizmów. Nie będę wychodził od jakiejś jednej, określonej definicji polityki społecznej i nie będę jej próbował konfrontować z dorobkiem poszczególnych instytucjonalizmów. Taka analiza byłaby niewskazana ze względu na wielość obowiązujących definicji polityki społecznej oraz ich różnorakie, co zostało wskazane powyżej, implikacje ontologiczne. Możliwa jednak jest inna forma analizy. Można bowiem postawić sobie pytanie: jakie postrzeganie polityki społecznej umożliwiają poszczególne instytucjonalizmy? Jakie definicje polityki społecznej można stwarzać odwołując się do poszczególnych instytucjonalizmów? Jak kreowana przez nie wizja życia społecznego determinuje to, w jaki sposób możemy określać podstawowe cele i zadania polityki społecznej? Poniżej omówię poszczególne odmiany nowego instytucjonalizmu usiłując odpowiedzieć na pytania dotyczące tego, jakiego rodzaje podmioty i przedmioty polityki społecznej można potencjalnie wyróżnić w ramach

danej odmiany instytucjonalizmu oraz jakie cele i środki tej polityki społecznej wybrać.

W kontekście **instytucjonalizmu racjonalnego wyboru** właściwie jedynym możliwym przedmiotem polityki społecznej jest jednostka. Jest ona uznawana przez wszystkich przedstawicieli tego nurtu za jedyny realny podmiot życia społecznego. Wszystkie inne formy tego życia są agregacją działań podejmowanych przez poszczególne jednostki. Polityka społeczna powinna zatem zajmować się poprawą położenia jednostek, co można opisywać za pomocą pojęć takich jak dobrobyt, potrzeba itp. Wydaje się również, że prace badaczy związanych z instytucjonalizmem racjonalnego wyboru dość znacząco sugerują to, co ma być podstawowym środkiem polityki społecznej – normy określające współpracę pomiędzy jednostkami. Można bowiem opisać instytucjonalizm racjonalnego wyboru, jako prąd badawczy zajmujący się analizowaniem tego, jak jakościowo różna jest możliwa do osiągnięcia maksymalizacja indywidualnych użyteczności, kiedy jednostki nie współpracują ze sobą i kiedy to robią. Instytucjonalizm racjonalnego wyboru w znacznym bowiem stopniu zajmuje się unaocznianiem nam tego, że z punktu widzenia egoistycznego homo economicusa dobrze ukształtowane normy współpracy są jak najbardziej funkcjonalne.

Największym wyzwaniem dla instytucjonalizmu racjonalnego wyboru w kontekście jego merytorycznej recepcji przez politykę społeczną jest określenie potencjalnych podmiotów polityki społecznej. O ile badacze związani z tym prądem badawczym nie mają problemów ze stwierdzeniem, że dla polepszenia dobrobytu jednostki niezbędne jest wykształcenie dobrych wzorów współpracy między jednostkami, to mają oni problem z określeniem reguł i ram organizacyjnych takiej współpracy.

Teoria wyboru społecznego w systematyczny i analityczny sposób pokazuje nam, że bardzo trudno jest ludziom ustalić kierunek wspólnego działania. Szczególnie zaś trudno jest ustalić ten kierunek posługując się normami liberalnej demokracji. Co więcej, teoria wyboru publicznego pokazuje, że wraz z powstaniem organizacji mających koordynować współpracę miedzy jednostkami, organizacje te zaczynają działać w sposób dysfunkcjonalny. Jednostki działając w sposób egoistycznych wykorzystują bowiem te organizacje do własnych celów. A zatem autorzy związani z instytucjonalizmem racjonalnego wyboru wykazują konieczność istnienia organizacji politycznych jako podmiotów polityki społecznej, lecz mają

wątpliwości co do tego, czy owa organizacyjna potrzeba może być skutecznie i efektywnie zrealizowana.

W kontekście **instytucjonalizmu historycznego** czymś oczywistym jest konstatacja, że podstawowym podmiotem polityki jest państwo. Instytucjonalizm historyczny będąc raczej podejściem indukcyjnym niż dedukcyjnym, nie zastanawia się nad funkcjonalną koniecznością istnienia państwa, lecz raczej rozpatruje konsekwencje jego istnienia. Nie pyta się dlaczego państwo ma zajmować się polityką społeczną, lecz raczej pyta się o to, w jaki sposób to robi. Tak samo z powodu swojego politologicznego rodowodu instytucjonalizm historyczny za jedyne środki kształtowania polityki społecznej uważa normy prawne, a na wyższym poziomie analizy normy kierujące życiem politycznym poszczególnych krajów. To bowiem owe normy kształtują tożsamość polityczną poszczególnych grup społecznych. To także grupy społeczne wydają się być sugerowanymi przez badaczy związanych z instytucjonalizmem historycznym przedmiotami polityki społecznej. Grupy społeczne, czy też grupy interesu są głównymi aktorami życia politycznego i społecznego obecnymi w analizach tej odmiany nowego instytucjonalizmu. To one są legitymizowane lub delegitymizowane przez normy życia politycznego i prawne regulacje związane z polityką społeczną, to one uzyskują wsparcie ze strony państwa lub są przez nie osłabiane. Autorzy związani z instytucjonalizmem historycznym zazwyczaj nie podejmują się odpowiedzi na pytanie, czy owe grupy są realnie istniejącymi bytami, czy też tylko pojęciami analitycznymi. Nie podejmują się również odpowiedzi na pytanie o to, czy ich analizy można byłoby przeprowadzać, na poziomie analiz zachowań pojedynczych jednostek. Można zatem jedynie stwierdzić, że dla instytucjonalistów historycznych preferowanym poziomem analizy życia społecznego, a zatem sugerowanym przedmiotem polityki społecznej, są grupy społeczne.

Badacze związani z instytucjonalizmem historycznym nie podpowiadają nam również, jaki miałby być cel polityki społecznej. Podejmują jedynie refleksję na temat zagadnienia, które możemy umieścić na granicy celów i środków polityki społecznej. Jest to kwestia dystrybucji zasobów władzy. W instytucjonalizmie historycznym uwidaczniają się jego post-marksistowski konotacje, gdy autorzy tacy jak Skockpol czy Peters analizują to, w jaki sposób poszczególne systemy polityczne w mniej lub bardziej równy sposób dystrybuują zasoby polityczne, a zatem decydują o tym, jaki wpływ na los poszczególnych wspólnot politycznych mają składające się na nie grupy

społeczne. Z prac tych autorów można wyczytać wyrażoną implicite myśl, że pożądanym stanem ładu społecznego jest ten, w którym dystrybucja zasobów społecznych pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi byłaby równa. Czemu jednak miałaby służyć owa równomierność, nie jest nawet zasugerowane.

Badacze związani z **instytucjonalizmem socjologicznym** w jego odmianie **redukcjonistycznej** w znacznym stopniu formułują podobne sugestie dla polityki społecznej, co przedstawiciele instytucjonalizmu racjonalnego wyboru. A zatem wskazują jednostkę jako sugerowany przedmiot polityki społecznej. Wynika to z ich krytycznego podejścia do dziedzictwa Durkheima w socjologii. Podobnie także za główny środek osiągania celów polityki społecznej wskazują na normy regulujące relacje między ludźmi. To one wyznaczają warunki brzegowe dla racjonalnie działających jednostek. Aby jednostki mogły działać na rzecz zaspokojenia swojego i wspólnego dobrobytu powinny definiować swoje strategie działania w odniesieniu do dobrze określonych norm i wartości. W innym wypadku jednostki działający w sposób racjonalnych mogą być zachęcane do podejmowania destrukcyjnych działań.

Instytucjonalizm socjologiczny w wersji redukcjonistycznej wydaje się posiadać silne inklinacje technokratyczno-menadżerskie. Można pokusić się o stwierdzenie, że sugerowany przez autorów związanych z tych kierunkiem badawczym podmiot polityki społecznej to różnego rodzaju wyspecjalizowane organizacje polityczne lub quasi-polityczne zajmujące się regulowaniem podległych im obszarów. Zasiadający w nich eksperci mają określać to, co ma być celem danej organizacji oraz w jaki sposób ten cel należy osiągnąć. W kontekście całych państw takim celem polityki społecznej może być modernizacja, co wydaje się sugerować Chmielewski.

Bodajże najtrudniejszy do merytorycznej recepcji jest **instytucjonalizm socjologiczny** w jego **holistycznej** odmianie. Ze swoją redukcjonistyczną odmianą łączy go uznanie norm społecznych jako głównego środka realizacji programów polityki społecznej. To przez przekształcanie norm regulujące relacje między ludźmi możemy osiągać pożądane przez nas cele. Holistyczny instytucjonalizm socjologiczny wyróżnia się jednak tym, że za potencjalny przedmiot polityki społecznej, może uznać dowolny ponadjednostkowy twór społeczny. Może nim być grupa, organizacja lub państwo. Każdą z tych form może być uznana przez przedstawicieli tego kierunku badawczego za autonomiczny podmiot sprawczy. Autorzy związani z holistycznym instytucjonalizmem socjologicznym wydają się również nie sugerować tego jaki cel powinna realizować polityka społeczna. Wydają

się jedynie analizować to, w jaki sposób udało się wdrażać poszczególne programy polityki społecznej bez dokonywania ich normatywnej oceny.

Prawdziwym wyzwaniem dla polityki społecznej jest kwestia podmiotowości w instytucjonalizmie socjologicznym. W znacznym stopniu ta odmiana instytucjonalizmu sugeruje, że naszym życiem społecznym nie można zarządzać. W pewnym stopniu do podobnej konstatacji skłaniają nas przedstawiciele instytucjonalizmu historycznego, lecz w tamtej odmianie instytucjonalizmu głównym problemem nie był brak głównego podmiotu sprawczego, było nim państwo, lecz brak możliwości przewidywania konsekwencji działania tego podmiotu. W przypadku instytucjonalizmu socjologicznego kwestią problematyczną jest istnienie samego podmiotu mogącego kształtować określony obszar aktywności społecznych. W myśl założeń instytucjonalizmu socjologicznego w wersji holistycznej jednostki, organizacje, czy rządy dostosowują się do norm społecznych w myśl zasady stosowności. Każdy z tych aktorów dokonuje diagnozy sytuacji, w której się znajduje oraz następnie poszukuje najbardziej stosownego działania. Ta wersja instytucjonalizmu socjologicznego nie zakłada, że rzeczywistość społeczna jest w pełni zdeterminowana, lecz że jest płynna. Trudno w takiej rzeczywistości doszukiwać się źródeł i przyczyn zmiany. Taka zaś konstatacja jest bardzo kłopotliwa dla polityka społecznego.

Z owej kłopotliwej sytuacji do pewnego stopnia może polityka społecznego wyprowadzić **instytucjonalizm dyskursywny**. Od instytucjonalizmu socjologicznego w wersji holistycznej różni go to, że autorzy związani z instytucjonalizmem dyskursywnym rozwinęli aparat pojęciowy umożliwiający analizowanie w znacznym stopniu bezpodmiotowego życia społeczno-politycznego. Pojęcie idei i dyskursu pozwala pokazywać w jaki sposób przepływ treści symbolicznych kształtuje poszczególnych aktorów życia społecznego oraz pozwala na opisywanie życia społecznego, jako wysoce upolitycznionego, ale jednocześnie w znacznym stopniu zdecentralizowanego.

Prace związane z instytucjonalizmem dyskursywnym na pewno sugerują politykom społecznym, że głównym środkiem, który powinni wykorzystywać w swoich działaniach jest kształtowanie dyskursu. Instytucjonalne regulacje dyskursu, a zatem i idei kształtujących obraz otaczającego nas świata, są wskazywane przez autorów związanych z tym kierunkiem badawczym jako najskuteczniejszy sposób dokonywania zmiany społeczno-politycznej. Autorzy związani z instytucjonalizmem

dyskursywnym podobnie jak badacze związani z instytucjonalizmem socjologicznym wydają się uznawać wszystkich aktorów życia społecznego za pełnoprawne przedmioty polityki społecznej. Nie sugerują również jakie cele powinna realizować polityka społeczna.

Bibliografia

Buchanan James M i Gordon Tullock. 1999. The Calculus of Consent: Logical Foundations of Constitutional Democracy. *The Library of Economics and Liberty.* [Online] 1999. [Zacytowano: 24 10 2011.] http://www.econlib.org/library/Buchanan/buchCv3.html.

Buchanan James M. 1984. Politics without Romance: A Sketch of Positive Public Choice Theory and Its Normative Implications. [red.] Buchanan James M. i Tollison Robert D. *The Theory of Public Choice - II.* brak miejsca : University of Michigan Press, 1984, strony 11-22.

Chmielewski Piotr. 2011. *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych.* Warszawa : Wydawnictwo Poltex, 2011.

—. 1995. *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu.* Warszawa : Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, 1995.

DiMaggio Paul J. i Powell Walter W. 1991. Introduction. [red.] Powell Walter W. i DiMaggio Paul J. *New Institutionalism in Organizational Analysis.* Chicago, London : The University of Chicago Press, 1991, strony 1-38.

—. 1991. The Iron Cage Revisited: Institutional Isomorphism and Collective Rationality in Organization Fields. [red.] Powell Walter W. i DiMaggio Paul J. *The New Institutionalism in Organizational Analysis.* Chicago, London : The University of Chicago Press, 1991, 3, strony 63-82.

Downs Anthony. 1957. *An Economic Theory of Democracy.* New York : Harper Collins Publishers, 1957.

Durkheim Émile. 2000. *Zasady metody socjologicznej.* [tłum.] Szacki Jerzy. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.

Hall Peter A. 1992. The movment from Keynesianism to monetarism: Institutional analysis and British economic policy in the 1970s. *Structuring politics. Historical institutionalism in comperative analysis.* Cambridge, New York, Oakleigh : Cambridge University Press, 1992, strony 90-113.

Immergut Ellen M. 1992. The rules of game: The logic of health policy-making in France, Switzerland, and Sweden. [red.] Steinmo Sven, Thelen Kathleen i Longstreth Frank. *Structuring politics. Historical institutionalism in comparative analysis.* Cambridge, New York, Oakleigh : Cambridge University Press, 1992, strony 57-89.

Inglot Tomasz. 2010. *Welfare state w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1919-2004.* [tłum.] Zielińska Marianna i Dzierzgowska Jan. Warszawa : Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie, 2010.

Institutionalism Between Wars. **Rutherford Malcolm. 2000.** 2, 2000, Journal of Economic Issues, Tom 34, strony 291-303.

Jepperson Ronald L. i Meyer John W. 1991. The Public Order and the Construction of Formal Organizations. [red.] Powell Walter W. i DiMaggio Paul J. *The New Institutionalism in Organizational Analysis.* Chicago, London : The University of Chicago Press, 1991, strony 204-231.

Kymlicka Will. 2009. *Współczesna filozofia polityczna.* [tłum.] Pawelec Andrzej. Warszawa : Fundacja Aletheia, 2009.

Lissowski Grzegorz. 2001. Problemy i metody wyboru społecznego. *Elementy teorii wyboru społecznego.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe "Scholar", 2001, strony 9-46.

—. 2004. Przedmowa do wydania polskiego. [aut. książki] Straffin Philip D. [tłum.] Haman Jacek. *Teoria gier.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe "Scholar", 2004, strony VII-XII.

—. 2008. *Zasady sprawiedliwego podziału dóbr.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008.

Lowndes Vivien. 2006. Instytucjonalizm. [red.] March David i Stoker Gerry. [tłum.] Tegnerowicz Joanna. *Teorie i metody w naukach politycznych.* Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, strony 89-107.

March James G. i Olsen Johan P. 2004. *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki.* [tłum.] Sielski Dariusz. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2004.

Morawski Witold. 2010. *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

—. 2001. *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.

—. 1998. *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.

Mueller Dennis C. 2004. Public Choice: An Intruduction. [red.] Rowley Charles K. i F. Schneider. *The Encyclopedia of Public Choice.* New York, Boston, Dordrecht, London, Moscow : Kluwer Academic Publishers, 2004, strony 32-48.

Nee Victor i Ingram Paul. 1998. Embeddedness and Beyond: Institutions, Exchange, and Social Structure. [red.] Brinton Mary C. i Nee Victor. *The New Institutuonalism in Sociology.* Stanford : Stanford University Press, 1998, strony 19-45.

Nee Victor. 1998. Sources of the New Institutionalism. *The New Institutionalism in Sociology.* Stanford : Stanford University Press, 1998, strony 1-16.

—. 2005. The New Institutionalism in Economics and Sociology. [red.] Smelser Neil J. i Swedberg Richard. *The handbook of economic sociology.* Princeton, Woodstock : Princeton University Press, 2005, strony 49-74.

North Douglass C. 1993. *Institutions, institutional change and economic performance.* Cambridge, New York, Oakleigh : Cambridge University Press, 1993.

Olson Mancur. 1971. *The Logic of Collective Action. Public Goods and the Theory of Groups.* Cambridge, London : Harvard University Press, 1971.

Ordeshook Peter C. 1986. *Game theory and political theory. An introductiom.* Cambridge, London, New York, New Rochelle, Melbourne, Sydney : Cambridge University Press, 1986.

Peters B. Guy. 2005. *Institutional Theory in Political Science. The 'New Institutionalism'.* drugie. London, New York : continuum, 2005.

Pierson Paul. 1994. *Dismantling the Welfare State? Reagan, Thatcher, and the Politics of Retrenchment.* Cambridge, New York, Melbourne : Cambridge University Press, 1994.

—. 2004. *Politics in Time. History, Institutions, and Social Analysis.* Princeton, Oxford : Princeton University Press, 2004.

Politcal Science and the Three New Institutionalisms. **Hall Peter A. i Taylor Rosemary C.R. 1996.** 5, 1996, Political Studies, Tom 44, strony 936-957.

Political Science and the Three New Institutionalisms. **Hall Peter i Taylor C.R. Rosemary. 1996.** 5, 1996, Political Studies, Tom 44, strony 936-957.

Rawls John. 1994. *Teoria sprawiedliwości.* [tłum.] Panufnik Maciej, Pasek Jarosław i Romaniuk Adam. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.

Rutherford Malcolm. 1994. *Institutions in economics. The old and the new institutionalism.* Cambridge : Cambridge University Press, 1994.

Scott W. Richard. 1995. *Institutions and Organizations.* Thousand Oaks; London; New Delhi : SAGE Publications, 1995.

Skocpol Theda. 1985. Bringing the State Back In: Strategies of Analysis in Current Research. [red.] Evans Peter B., Rueschemeyer Dietrich i Skocpol Theda. *Bringing the State Back In.* Cambridge, New York, Melbourne, Madrid : Cambridge University Press, 1985, strony 3-37.

—. 1992. *Protecting Soldiers and Mothers. The Political Orgins of Social Policy in the United States.* Cambridge London : The Belknap Press of Harvard University Press, 1992.

Straffin Philip D. 2004. *Teoria gier.* [tłum.] Haman Jacek. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe "Scholar", 2004.

Suzumura Kotaro. 2002. Introduction. [red.] Arrow Kenneth J., Sen Amartya K. i Suzumura Kotaro. *Handbook of Social Choice and Welfare.* Amsterdam : Elsevier, 2002, Tom 1, strony 1-32.

Szarfenberg Ryszard. 2003. Definicje polityki społecznej. [red.] Rysz-Kowalczyk Barbara i Szatur-Jaworska Barbara. *Wokół teorii polityki społecznej.* Warszawa : Oficyna Wydawnica ASPRA-JR, 2003, strony 31-58.

Taking ideas and discourse seriously: explaining change through discursive institutionalism as the fourth 'new institutionalism'. **Schmidt Vivien A. 2011.** 1, 2011, European Political Science Review, Tom 2, strony 1-25.

The Theoretical Core of the New Instiututionalism. **Immergut Ellen M. 1998.** 1, 1998, Politics and Society, Tom 26, strony 5-34.

Thelen Kathleen. 2004. *How Institutions Evolve. The Political Economy of Skills in Germany, Britan, the United States, and Japan.* Cambridge, New York, Melbourne, Madrid, Cape Town, Singapore, Sao Paulo, Delhi : Cambridge University Press, 2004.

Thelen Kathleen i Steinmo Sven. 1992. Historical institutionalism in comparative politics. [red.] Steinmo Sven, Thelen Kathleen i Longstreth Frank. *Structuring politics. Historical institutionalism in comparative analysis.* Cambridge, New York, Oakleigh : brak nazwiska, 1992, strony 1-32.

Varieties of New Institutionalism: a Critical Appraisal. **Lownpes Vivien. 1996.** 2, 1996, Public Administration, Tom 74, strony 181-197.

Ward Hugh. 2006. Teoria racjonalnego wyboru. [red.] Marsh David i Stoker Gerry. *Teorie i metody w naukach społecznych.* Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, strony 63-88.

Weir Margaret. 1992. Ideas and the politics of bounded innovation. [red.] Steinmo Sven, Thelen Kathleen i Longstreth Frank. *Structuring politics. Historical institutionalism in comperative analysis.* Cambridge, New York, Oakleigh : Cambridge University Press, 1992, strony 188-216.

Wnuk-Lipiński Edmund. 2008. *Socjologia życia publicznego.* Warszawa : Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2008.